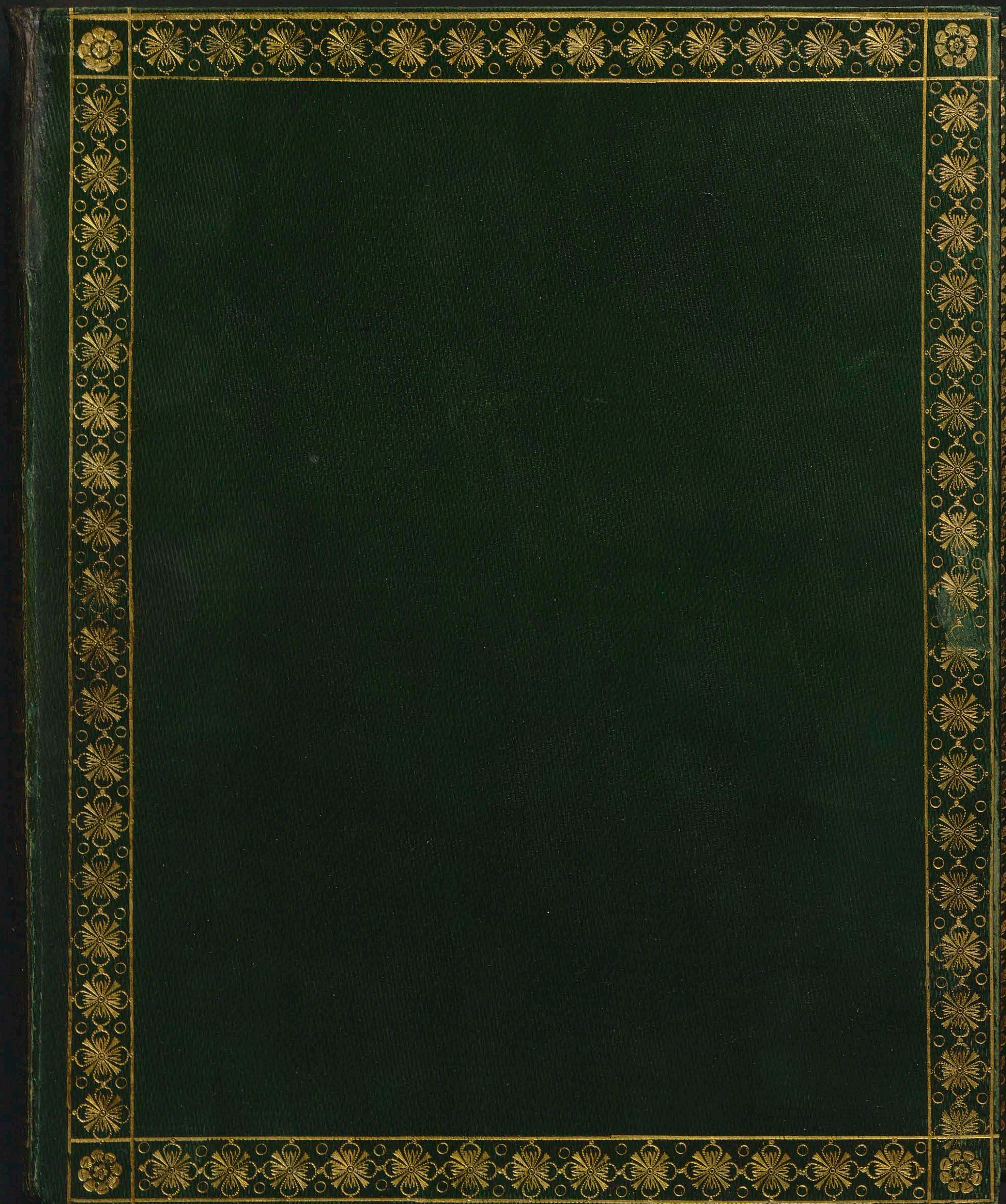


Cześć godnym mężu chrześcijańskiego ducha,
znakomitych zasług mistrzu nauki!

Najstarszy wiekiem między nami, jakby dziadek i pradziadek dzisiejszego pokolenia, jesteś żywą historyą przeszłości Krakowa, i smutnych losów naszego narodu, Cześć Ci, uwielbienie, chwała, i błogosławieństwo do ostatnich dni życia.

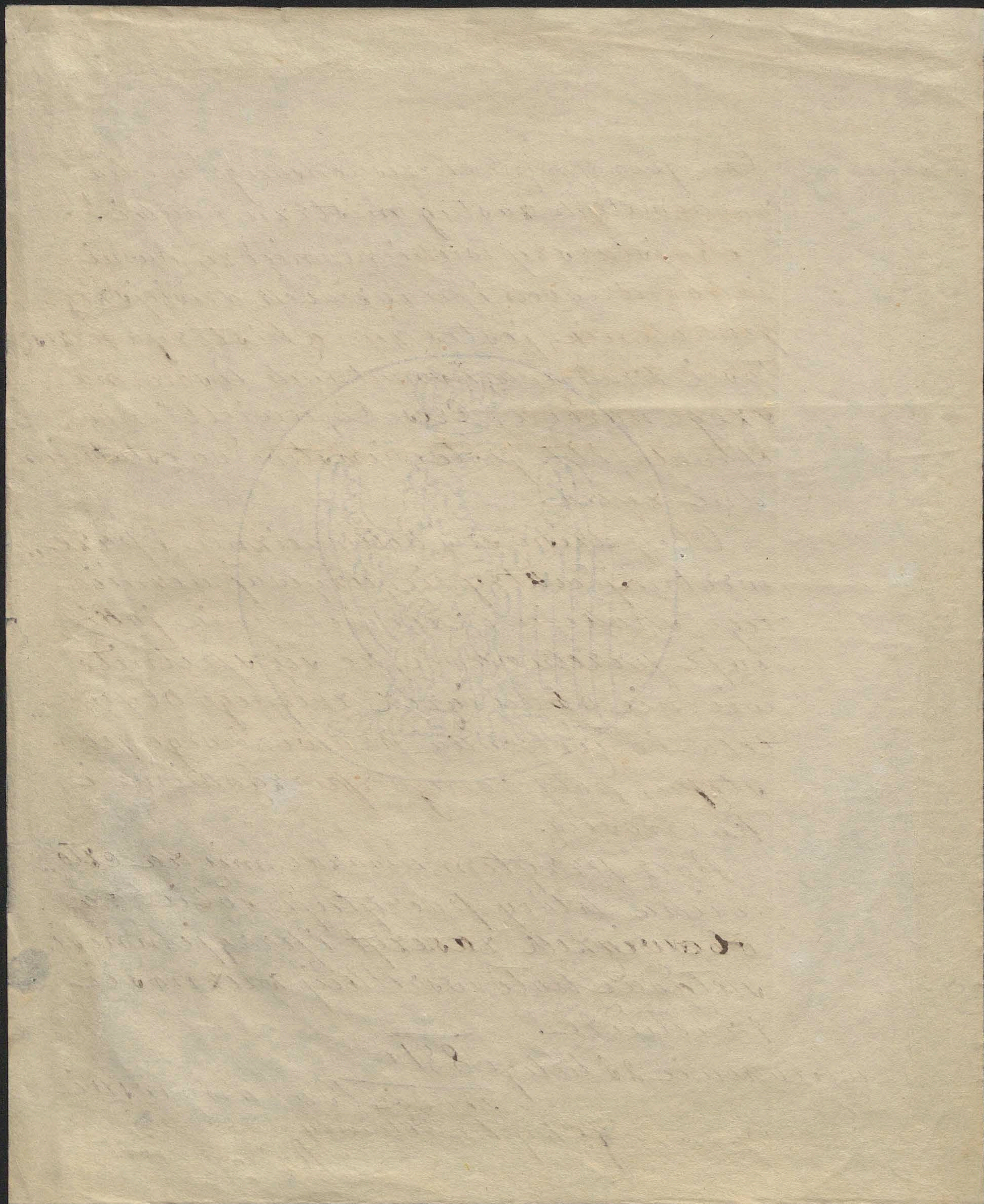
Obcy dzisiejszej kołowaciźnie i przewrotnej doktrynie, używaj uczucia tego spokoju i zadowolnienia jakie daje przekonanie, że się spełniło wiernie obowiązek zacnego obywatela i orędownika prawdziwego postępu, połączonego z porządkiem i karnością.

Racz przytem uważać mię za człowieka który poczytuje sobie za obowiązek zaszczyt i przyjemność składać hołd wszelkiej zacności i zasłudze.

w Krakowie 25 lutego 1881 r

Teodor Baranowski

Prezes Izby handlowej
i Rada miasta



Hienieden
Den Frieden
Nicht finden; –
Immer bereuen,
Immer von neuen
Sich binden; –
Ueber dem fernen
Ersehnten verlernen
Das Nächste genießen; –
Das wird als menschliches Streben gepriesen!

Krakau 1870.

Bratranek.



4

Aryja

Na dolinie zawierzucha
Mokrym śniegiem dmie
Na kominie ogień bucha
Pryska obok mnie. —
    Przy kominie z lulką stoję
    Puszczam kłębem dym
    I wspomnienia wszystkie moje
    Lecą razem z nim
Niechaj lecą jak wjonęły
Chwile młodych lat
Które z sobą wszystko wzięły
I młodości kwiat
    Gdzież ten kwiatek ta nadzieja
    Pożegnały mnie
    Teraz wiatr co w polu wieje
    Tylko cieszy mnie
On bez celu, ja bez celu
I ten z lulki dym
Trzech nas tylko, trzech nie wielu
Wietrze lecimy z nim.

s. p. Aleksandra Fredro:

Starość.

Starość nie radości, bluźnią zwykle młodzi
Za niemi starzy podobnie wnioskować
Mają w zwyczaju.– Czyliż to się godzi,
Czem się nie było, o tem rezonować?
Ze szczegółów, ogół stwarzać;
Dla tego że stary,
Radości mu wszelkę odmawiać,
Sąd ten nie wart wiary.–
Młody niech sądzi o swojej młodości
Starszy o wieku, w którym życie pędzi–
Stary niech gwarzy o onej swej starości–
|: Wytknie rozkosze, i wspomni o nędzy;
Każdy z osobna po prawdzie :|
Wnet w młodości jak w starości
Wykryją się w wspólnej radzie,
Smutki i radości.–
W każdej wieku porze ludzkiego pożycia,
Zmieniają zawsze radości i smutki,
Rozkosz i nędza, tryb wszystkiego życia,
Mądrości Boskiej, rządzą jego skutki.–
Nie ma szczęścia bez odmiany,
Szczęścia przywileju;
By to pojąć, wnet poznamy,
Mało trza oleju.–
Wszak byt pomyślny, jednotrwały zawżdy,
„Co ze zwyczaju szczęściem mianujemy,"
|: Nie był niem nigdy :| trzymajmy się prawdy,
Miasto go szczęściem, przesytnią nazwiemy.–
Jak słodyczą wciąż się karmiąc,
Brzuszki zwykle bolą,
Tak szczęście się nie zmieniając,
Zwać można niedolą.–

W miejsca—powinny hołd złożyć starości,
Na mylną ścieżkę wstąpiłem w tej dobie,
Miasto—określić szczytne jej radości,
Zboczyłem z drogi wytycznej sobie.—
Ustęp ten cokolwiek trapi,
Nadzieja pocieszy,
Że lepszemu to się trafi,
W czem bazgracz tak spieszy.—
Starości, li starości miałem ja na celu,
Sam będąc starym, zestarzałem piórem,
Chcę ją opisać, lecz—choć starców wielu,
Tylko szczęśliwi, mają mi być wzorem.—
Niech mi dziecko i wyrostek,
Młodzieniec i średni,
Każdego wieku odrostek,
Szczęśliwym się mieni;
Tym powiem, że się mylił a dowód:
Jest żywy, bo wiek młodszy ma zachcenia,
Które się nigdy nie ziszczą. To powód:
Do nieszczęść, i wraz w życiu zniechęcenia—
Stary spokojny w tym razie,
Kontent, że się pozbył,
Wszystkich mrzonek w tym obrazie,
I obraz sam rozbił.—
Powiedzą pewnie: Oł stary i słaby,
Nic nie pomoże, umierać on musi;
Młodszy umiera, choć żyć pierwsze rady,
Śmierci pomaga, że go wcześniej zdusi.—
Tak nie zdusi, to się męczy,
Bardzo rzadko śmieje,
Ubija się, biedzi, dręczy,
Aż się zestarzeje.
Starcom nawet i śmierć łagodniejsza,
Młodszy zwykle dłużej kona—żałuje

Więcej za światem, a śmierć mu straszniejsza,
Że świat opuszcza, chociaż w ~~niem~~ śnim biedujе:
A biedzie, i to właśnie,
W każdem położeniu,
Czy w urzędzie, w gospodarstwie,
W wszelkiem oraczeniu. –
Stary wyraźnie jakby w jednym skoku,
Spoziry do gwiazd, do miesiąca, co znaczy:
W niebo, w piekło – w tym – może w przyszłym roku
Jak Bóg rozkaże i cztelku przeznaczy. –
Przewodziły różne koleje,
Świata się wyrzekła,
Pielęgnując swe nadzieje,
Że go lepszy czeka. –
Rozkosz dla starca, gdy się wraz przekonał,
Że lata młodsze dla ludzkości strawił,
Trudności wszystkie szczęśliwie pokonał,
Pamięć po sobie w dowodach zostawił. –
Stary, gdy młodemu radzi,
Wielką ma pociechę,
A gdy rada ta się sprawdzi,
Podwójną uciechę. –
To jest: gdy młodszy starszego usłucha –
Bo z doświadczenia udzielone rady,
Z serca, z miłości, i z dobrego ducha,
Można zaręczyć najszczersze są prawdy –
Będąc młodym, gdy nie słucha,
„Zwykłe to koleje:" –
Że go młodszy nie usłucha,
Gdy się zestarzeje –

Kto ojca, matki i starszych nie słucha,
Rad nie przyjmuje, trzyma ich za gbury,
Temu wyrownię wszepnę ją do ucha:
Że w czasie musi wsłuchać pozej skóry. –
Książki czasem nauczają,
Rady propomnyją,
Mądrzejsi, co doświadczają,
Starzy decydują. –
Ważne pytanie odpowiedzi bada,
Ktoren czas większe, czy stary, czy młody,
Nieśł swe usługi, przykładał, lub składa,
Swoje starania do światła, wody?
Nie liczę czasy na setki,
Lecz na lat tysiące;
Bo upływ ich zawsze letki,
Wieki w biegu rwące. –
Pytam się dalej z starego stronnictwa,
Czy pomników kolosalnych utwory,
Gmachów olbrzymich, oraz budownictwa,
Nie byłyż światłem, te oświaty wzory?
Proch do strzelb w Chinach już kadził,
Wiele wieków dawniej,
Nim u nas Schwarza wysadził,
Mocą siły palnej. –
I nafta dzisiaj tak poszukiwana
Przed lat tysiące w Egipcie już znana
Wewnątrz ogromnych piramid pałała,
W tem oświeceniu wieki też przetrwała.
Światło jej było ciekawe,
Lecz nie odgadnione,
W wiecznej lampie, wiecznie trwałe,
Jednak nie znajome. –

Podania tylko stwierdzają domysły.
Że źródła nafty żywioł dostarczały,
Utworzony aparat do tego umyślny,
Lecz nie zgłębiony - cuda te zdziałały -
Otwór piramid niestety,
Od wieków zamkniętych,
Zniszczył przyprąd ten zaklęty,
Świateł niepojętych. -
Zachodzi nowe nie lada pytanie,
Jak to z kilkunastoarowych kamieni
Wieczne piramidy, Egipcyanie,
Mogli budować, gdy takich nie mieli
Mil kilkadziesiąt w okręgu -
Jakie więc działały?
„Twierdzę, nie popełnię błędu,
Że koleje miały. -
Księgi pisane popaliła przemoc,
Tradycyje słowne, nietrwałe i mylne,
Wraz i fakirowie zwiastowały niemoc,
W dziale prawdy nie były zażywne -
Nie mamy więc wiadomości,
Z wieków upłynionych,
Chyba wiary i pewności,
O dziełach spełnionych. -
Lata tysiące liczymy przeszłości,
Ona pomysły wielkie objawiała,
Czyż dopuścić można, by wiadomości
O sile pary, żelaza nie miała?
Gdy w tych czasach do kolei
Z pomocą tej siły,
Którą użyli i mieli,
Sto lat wystarczyły.

Jakże nie miały te lata tysiące,
Coś podobnego utworzyć? Gdy ślady
Przy piramidach wyraźnie świadczące,
Podań tych pierwszych, ztwierdzają zasady –
Młodzież wrzeszczy: Postęp! postęp!
W postępie oświata,
Niepostępny krowy ośleb,
Nie pojmuje świata. –
Ja zaś, jako stary „może ~~parcyalnym~~
Myślę inaczej, myśl potwierdzam śmiało,
Że, co bywało w świecie bardzo dawnym,
To się powtarza, lub też zaniedbało. –
Nie ubliżam ja młodości,
Zawsze to chwalebnie
Brać przykłady ze starości,
A nawet możebnie,
Że geniusz lub trafunek tak zrządził,
(: Wszak geniusz geniuszem czy ~~stary~~ dawny
Czy młody:) Iż wiele dziwięjszy wrządził,
Pomysł stary, czasom starym już znany –
Młodzi nieprzychylni starym,
A za starszych wiedzą,
Tonem zwykle prostałym
Zaperzone powiedzą:
Dziwne pytania, odpowiedzi równe
Bez celu i znaczenia, bez powodu,
Co do starości, pojęcia pozorne.
Cóż nam na wiedzy tak dawnego rodu?
Dziwniejsze jeszcze mniemania,
Z postępu – nie wątpię –
Wyprowiem ja moje zdania
Z którymi chcę wystąpić. –

Dawne jest stare, a stare to dawne,
Niema różnicy. Chcąc opisać starość,
Musiałem wspomnieć i dzieła jéj jawne,
Czém opisanie uczyniłem zadość. –
By pojęcie o starości
Ujść porór sprzeczny,
Trza porostać nam w pewności,
Że stary nie wieczny – . . .
Stary umiera, młodszy się starzeje,
Z pokolenia w pokolenie, w tym wiecznym
Porządku. – Nikt z żyjących ocaléje,
Wyrokiem niebios, tym samym bezsprzecznym –
Starcom jednak pociecha,
Widzieć rzeczy dawne,
Tém większa jeszcze uciecha,
Najdawniejsze sławne –
Cieszy go zawsze, co tylko starego –
Oglądaje w dziełach, i w starym pomniku,
W starym zabytku, lub w coś podobnego. –
A jak się zmnie, to wszystko bez zbytku –
Szczęśliwy przeto w tej mierze,
Że wszystko przyjmuje,
Obojętnie w dobréj wierze,
Jak Bóg rozkazuje. –
I młodszy, gdy przypadkiem mu się uda,
Niby – nowy pomysł – też się cieszy.
Głosząc zarazem postępowe cuda,
Jak nowy Femiks występować śpieszy.
Jak nie uda, desperuje,
Jeżli pracowity. –
Co bywało wynajduje,
Na nowe zakryty. –

A więc i młodość zalety ma swoje,
Jak młodzi głoszą: „że wiek ich jest złoty"
To starość jednak (: mimo zalet roje :)
Wart zawsze więcej, jak tylko pozłoty –
Każden wiek ma swe własności
Do wieku stosowne,
Przy tém trochę pomyślności,
Choć sobie nie równe.
Przeto ja zawsze wracam do twierdzenia,
Jak wprzód twierdziłem, przy tém pozostaję,
Że w wieku każdym, radości utrapienia
Bóg zmienia — rozkosze, smutki rozdaje —
Z doświadczenia, z przekonania
Te zasady mieszczę,
Nie zmienię ja mego zdania,
Pokąd żyję jeszcze. —

Rypianka dnia 17go Marca 1867

Franciszek Brodziewicz

9

Za konia źrebię przyjm Bracie kochany,
Choć źrebię ślepe, a przytem kuleje,
Lecz mój majątek dokładnie Ci znany
Więcej nie mogę — nad czém też boleję —
A boleję, i tém więcej,
Że się tak spóźniłem,
Zadość nie uczynił prędzej,
W zmianie się różniłem. —
Wszak w porównaniu: jak między Krakowem
Miastem murowanem, a wsią Rypianką,
„Tak gmachem sławnym, coby mógł być wzorem
A chatą wiejską, tak zwaną lepianką."
Wielka zachodzi nierówność.
Tak też i w zamianie. —
Tylko z mej strony niemożność
Pomódz może zmianie —
W tej to nadziei, w dobroć Twą ufając
Lichotę moją w zamian ofiaruję.
Oraz spóźnione dzięki zasełając,
Za Twe życzenia i łaski dziękuję. —

Rypianka dnia 17go Marca 1867

Franciszek Bradzewicz

Zawsze marzyłem o zwiedzeniu Krakowa, a w nim tylu świętych szczytnych pamiątek, spełniło się życzenie moje ważniejsze dla mnie tem iż miałem szczęście poznać imiennika Familii naszey, wielce poważanego, Nayzacnieyszego JW^{go} Józefa Brodowicza Emeryta Kliniki Jagiellońskiey, Profesora Uniwersytetu Krakowskiego —

Henryk Brodowicz

d. 1^{go} Października
1857 roku



Najdroższy Dziadziu i Dobroczyńco mój!

Pragnę Ci tutaj wyrazić wdzięczność moją za wszystkie dobrodziej-stwa Twoje mnie wyświadczone:

Dziękuję Ci więc z głębi serca mego Dobroczyńco mój za chleb dla ciała, a nadewszystko żeś mnie uzposobił do zapracowania nań własnemi siła-mi, będąc przytem pożytecznym według sił moich społeczeństwu ludz-kiemu. – Tobie tylko winienem jedynie, czem jestem, co umię i co posiadam. –

Dziękuję Ci również gorąco za chleb dla ducha, tj za ziarna mądrości i prawdy, któremi mnie od dzieciństwa karmiłeś. – Towarzyszą mi one cią-gle w życiu, a w miarę doświadczenia coraz więcej poznaję i oceniam ich wartość. – Dziękuję Ci Dobroczyńco mój za ten wzniosły przykład, którym mnie zawsze przyświecałeś, za ten wysoki pogląd na świat, za wskaza-nie mi nieporównanie wyższych nad materyjalne korzyści i rozkoszy du-chowych, których świat dać nie może, i tylko wewnętrzną pracą ducha o-siągnąć je można, – za wskazanie mi najwyższego celu działalności czło-wieka, jedynie dodatniej i wskutkach swych zbawiennej, tj. wszystko co istotnie dobre obejmującego, tj miłości i chwały Boga, jako najpierwszej przyczyny Wszechbytu, którą tylko przez ciągłą pracę nad coraz wyż-szem wszechstronnem udoskonaleniem i rozwojem, a w następstwie coraz wyższem uszczęśliwieniem siebie i bliźnich w jakichkolwiek stosunkach okazać można. –

Dziękuję Ci żeś mnie nauczył szukać z dobrą wolą, oraz cenić nade wszystko istotę prawdy, a gardzić czczym pozorem, gdyż tylko prawda prowadzi do życia, a każde kłamstwo w jakiejkolwiek postaci, ostatecznie zawsze do śmierci. —

Patrzałem na Twe zacne, pożyteczne i cnotliwe życie, Dobroczyńco mój, na to życie pełne pracy dla dobra drugich, trudów, ciężkich walk, cierpień i zwycięstw w Imię Boże, zgodnie z wolą Jego, czyli przedwiecznymi niezmiennemi prawami, będącemi osią Wszechstworzenia, a objawionemi nam przez syna Jego, Zbawiciela naszego. — Niedaremne one były, Bóg je policzył, ocenił i włączył do skarbu swego, i przez nie Duch Twój wspólnie z Nim będzie wiecznie działać, wiecznie żyć w nieskończoności. —

Dziękuję Ci nakoniec Dobroczyńco mój za wszystko co w mojej ubogiej mowie wyrazić nie zdołam i w sercu mem tylko zachowuję. — Bóg wszechmogący niechaj Ci udzieli do końca pogody i spokoju ducha, którego doznają ci, co z Nim w jedności zostają. — Duch zaś mój nietylko w tym, ale i w przyszłym życiu wdzięcznym Ci być nie przestanie przez całą wieczność. —

Stryjeczny wnuk i wychowaniec

Kraków 8 Stycznia 1885 przed otrzymaniem ostatniego Błogosławieństwa.

Władysław Brodowicz

Duchu Błogosławiony, któryś w czasie Twej ziemskiej podróży ciągle dążył do Boga i Ojca naszego a teraz oglądasz oblicze Jego i światłość bezwzględnej wieczności prawdy, przesyłaj mi przez serce moje jej promienie, abym naśladując tylko Ciebie, z Tobą się kiedyś połączył w doskonalszym bycie.

Lwów 24. Lutego 1888.

Wł. Br.

13

Vale, Amice, precor ut contingant tibi omnia Candida – obtingas optata et quae inopinata sunt bona –

Thomas Ayre Bromhead
Collegii Christi Alumnus
Cantabrigiae

die XXV^to. Aug:
1821.

Anglik — Lekarz — w czasie swojego pobytu w Wiedniu — bardzo się do mnie przywiązał — i odjeżdżając ofiarował na Pamiątkę piękny Exemplarz

17

Ani czas, ani znękana dusza moja, niepozwalają mi pomyśleć o powierzchownej ozdobie pisma, które ma stanowić pamiątkę wdzięcznego ucznia dla najlepszego Nauczyciela. Mimo to jednak kreślę te kilka wyrazów z uroczystem zapewnieniem że prawdziwy szacunek, wdzięczność i uwielbienie, jakiemi przejętnione jest serce moje dla Ciebie Drogi Przewodniku młodości mojej, do zawarcia powiek nieodstępnie towarzyszyć mi będą. –

Kraków
dnia 24. Września 1858 r.

Ludwik Brudzyński
z Radomia

15

Vale, longum vale! sic nos fata jubent semotarum terrarum incolas; eo vero, sit firma magis fides, arctior amicitia. – Quid tibi dicam abituro? quid precer? an opes, an munera, an honores? Nescio vere his, te, semper novi, superiorem. Hoc, igitur, unicum orare satis, sit tibi pro merito Fortuna; reliqua committe superis. Quid enim ingenio, quid viribus debeatur, quid philosopho quid medico, quid demum viro probo, si ulla Poetæ verbis insit veritas?

"an honest man's the noblest work of god"

1822.

J.W. McCarthy.

16

Niedbam, po Śmierci w Piekle będę, czy w Niebie -
Kiedym tylko tu zdrów, a to iestem przez Ciebie -

Kraków dnia 18. Pazdziernika 1822.

Wincenty Ciemierski.

17

Szczęście od Sławy ucieka,
Miłość nadzieją nas draźni,
Bogactwa mamią człowieka:
Gdzież je znaydziemy? w Przyiaźni!

Wiedeń d: 6 Maja 1819. Roku.

Ferdynand Chotomski

Przyjm przysięgę Józefie, że przyjaźń którą ci niewinny
nasz wiek w dziecińistwie pierwiatkowie poświęcił —
dojrzały wiek czuły w sercu odnowił, a jeżeli poważną
starość się osięgnie, ustaloną w ciągu całego życia
do grobu, zaniosę. Dnia 20. Xbra 1819. Roku w
Wiedniu Ignacy Chotomski

19

Życzysz sobie mój wielce poważany przyjacielu
J. Wny Drze Brodowiczu, abym i ja wpisał się
do Twego album. Otóż kreślę Ci wynik
mojich długoletnich badań naukowych:
że materyja jest to wcieleniem się siły
odwiecznej. Jak to jednak rozumieć,
poucza Teoryja moja mechaniczno-
chemiczna.

Kraków 19 Maja 881.

Dr Czyrniański
prof: Chemii Uniw. Jagiell.

20

Przyiaźń nasza niech zawsze zostanie nie wzruszona,
życzy sobie y pragnie
Wiedeń dnia 10. Czerwca 817. Jacob Dobrowski mppria

4572

21

Przyjaźń mi Twoja szanowna w każdym mieyscu będzie

Jan Dobrowolski

27

Zaszczyt i Radość bydź w pa-
mięci Swiatłych Mężów.

Wiédeń d. 9. Lutego 1822.

Antoni Dużeński.

✝

4572

23

Czułość y Szacunek dla Niego

O nieprędzey, iak z ostatnim

Krwi Kropli ruchem ustanie.

w Lwowie dnia 9go Stycznia 1818.

Grzegorz Fastykowski m.p.

+

24

Inter gratissima amicitiae pignora
has litteras ut benigne modesto
reponas loco, in perpetuam amici
memoriam et temporis amoene transacti,
blande rogat sincerus

Viennae 8vo 7bris 821.

Tuus

Fischer

Młoszowa 10/10 1884

25



Illustrissime

Spełniając Tasiowie obja-
wione życzenie, miło
mi jest przesłać w załą-
-czeniu mój kontrefekt
wraz z paru wyrazami
uczuciem przyjaźni
i głębokiej czci, skreślonemi.
A skoro ś. p. Lucyan Sie-
-mieński poświęcił felieton
w „Czasie" wspomnieniu
J. W. Pana a Profesor Tar-
-nowski obecnie tak
zaszczytną i zasłużoną wzmiankę

-ka uczynił, możeby W. Ła-
kociński zechciał niniej-
-szy wyjątek z pamiętni-
-ka zamieścić w „Czasie"
jako hołd oddany pamięci
męża, który swą nawskę
bezinteresownością w
niesieniu pomocy cier-
-piącej ludzkości szla-
-chetnością charakteru
oraz znakomitą zasługą
dla dobra publicznego
tak zaszczytne stano-
-wisko, i ogólne poszano-
-wanie, zjednać
sobie umiał.
Mam zaszczyt pozostawać

Z wyznaniem głębo-
-kiego uszanowania
J. W. W. Pana Dobrodzieja
prawdziwym sługą

HSienkiewicz

Mocrowa 3/1 1885

27



Illustrissime,

Niewiedząc kiedy Pan Bóg
pozwoli mi odwiedzić
Szanownego a dla mnie
tak zawsze Łaskawego
Pana, miło mi jest prze-
-słać wiadome wiersyki
do pamiętnika z moim
własnoręcznym podpisem
stosownie do życzenia
Łaskawego Pana.
Przy tem najszczersze
życzenia noworoczne

aby Wszechmocny prze-
najświętszą Swą Łaską
taką drogą nam Osobę
jaknajdłuższej ostaniał
a ją szczęśliwym był tym,
abym mógł wkrótce
złożyć moje uszanowanie
i ożywić się na duchu
taką miłą pogadanką.
Pozostając z wyrazami
najgłębszej atencyi Czcigodnego
i Kochanego Pana

prawdziwy sługa

[illegible]

Do Pamiętnika
J. W. Józefa Macieja Brodowicza

Zacny, czcigodny Mężu. Doktorów Nestorze,
Nad poziom śmiertelników, w Twej duszy pokorze
Wzniosłeś się szlachetnością, nauką, zasługą;
Z niemi przebiegłeś drogę Twego życia długą.
Zaszczytnie kierowałeś Młodzieży oświatę,
Założyłeś Klinikę; — Twą wiedzą bogatą,
Zdrową radą, prawością, wsparty doświadczeniem,
Byłeś człowiekiem czynu lecz nie próżnym cieniem.
Pełen poświęcenia, Mistrz w Eskulapa sztuce,
Oddawałeś cierpiącym, coś zdobył w nauce.
Pieniądz ów bożek teraźniejszej ery
Któremu nawet honor społeczeństwa sfery
Chętnie kładą w ofierze — był ci bez wartości,
Boś swój żywot wytężnie poświęcił ludzkości.
Ziemia Krakowska takim szczyci się więc mężem!
Zdobyłeś sobie pomnik, chociaż nie orężem,
Pomnik już za dni Twoich, Twej chwale wzniesiony
W sercach ludzi uczciwych — a wieniec spleciony
Z błogosławieństw, z wdzięczności. I Wszechwładzca świata
Zachowuje Cię pośród nas w lata długie lata.

Twój dowcip, zdrowy pogląd i ludzi znajomość
Skreśliły tak wymownie „Doczesną znikomość",
Śmieszności społeczeństwa, wady i przymioty,
Boś zawsze sprawiedliwy i wielbiciel cnoty;
Każdy Twe „Polne Kwiatki" z przyjemnością czyta,
Powab myśli, sąd czerstwy w nich bujnie rozkwita.
Gdy przyjaźnią zaszczyca mię Twa piękna dusza,
Przyjm hołd szczerej wdzięczności, czci, od Juliusza.

Moszowa w październiku 1884 r.

Juliusz [illegible]

NADESŁANE.

30

DO PAMIĘTNIKA

Józefa Macieja Brodowicza.

Zacny, czcigodny Mężu! Doktorów Nestorze,
Nad poziom śmiertelników, w Twej duszy pokorze
Wzniosłeś się szlachetnością, nauką, zasługą;
Z niemi przebiegłeś drogę Twego życia długą.
Zaszczytnie kierowałeś Młodzieży oświatą,
Założyłeś Klinikę; — Twą wiedzą bogatą,
Zdrową radą, prawością, wsparty doświadczeniem,
Byłeś człowiekiem czynu, lecz nie próżnym cieniem.
Pełen poświęcenia, Mistrz w Eskulapa sztuce,
Oddawałeś cierpiącym, coś zdobył w nauce.
Pieniądz, ów bożek teraźniejszej ery,
Któremu nawet honor społeczeństwa sfery
Chętnie kładą w ofierze — był Ci bez wartości,
Boś swój żywot wyłącznie poświęcił ludzkości.
Ziemia Krakowska takim szczyci się więc Mężem!
Zdobyłeś sobie pomnik, chociaż nie orężem,
Pomnik już za dni Twoich, Twej chwale wzniesiony
W sercach ludzi uczciwych — a wieniec spleciony
Z błogosławieństw, z wdzięczności. I Wszechwładca świata
Zachowuje Cię wpośród nas przez tak długie lata.
Twój dowcip, zdrowy pogląd i ludzi znajomość
Skreśliły tak wymownie: „doczesną znikomość",
Śmieszności społeczeństwa, wady i przymioty,
Boś zawsze sprawiedliwy i wielbiciel cnoty,
Każden Twe „Polne Kwiatki" z przyjemnością czyta,
Powab myśli, sąd czerstwy w nich bujnie rozkwita.
Gdy przyjaźnią zaszczyca mię Twa piękna dusza,
Przyjm hołd szczerej wdzięczności, czci, od Juliusza.

Młoszowa w październiku 1884 r.

Juliusz Ozdoba Florkiewicz.

ry to brak w tak srogi mści się sposób. Tak znakomity artysta, jak Makart, który przejmował się epoką renesansu, nie mógł wskutek braku tej wiary stworzyć nic innego nad to, coby tylko zmysły nasze i zmysłowość zadawalało. Pracował jakby w jakiemś odurzeniu, wpierw namalowawszy coś, nim jeszcze pomyślał co malować zamierza, odźwierciedlał w sobie ten chaos pojęć i ten brak wiary, którym przepełniona stolica, w której żył, a której był odźwierciedleniem.

Munkaczy malował wprawdzie w końcu Chrystusa przed Piłatem i Chrystusa na Golgocie, ale kto wie, czy nie za te buty węgierskie i wąsy podkręcone, które namalował na wizerunku Chrystusa przed wielu już laty, nie dosięgła go nieprzebłagana Nemezis.

(Munkaczy będąc jeszcze uczniem akademii Wiedeńskiej znieważył posąg ukrzyżowanego Chrystusa, zawieszony w korytarzu Akademickim, któremu szkoła Führicha, malarza religijnego, winną oddawała cześć *Przyp. Red.*).

Doré także nie grzeszył wielką wiarą i w życiu hulaszczem szukał podniety, a jednak przecież ci wszyscy artyści, których imiona nie wygasną w dziejach sztuki, pod koniec żywota zwracali się już tam, zkąd wyjść byli powinni. I tak Doré illustruje biblię i rzeźbi Madonnę z dzieciątkiem Jezus, jego ostatnie dzieło. — Munkaczy maluje dwa obrazy, którym Chrystus służy za przedmiot i nawet Makart zmarł przy pracy poświęconej ozdobie gotyckiej świątyni. — Widzimy zatem, na czem ci ludzie skończyli, i ztąd głęboką dla nas winniśmy wynieść naukę — dlatego wołam do was: *sursum corda.*

Dziennik powieści, który wychodzi w naszem mieście od 1 października pod redakcyą p. Arwina-Zielińskiego, zdaje się być pismem, mającem

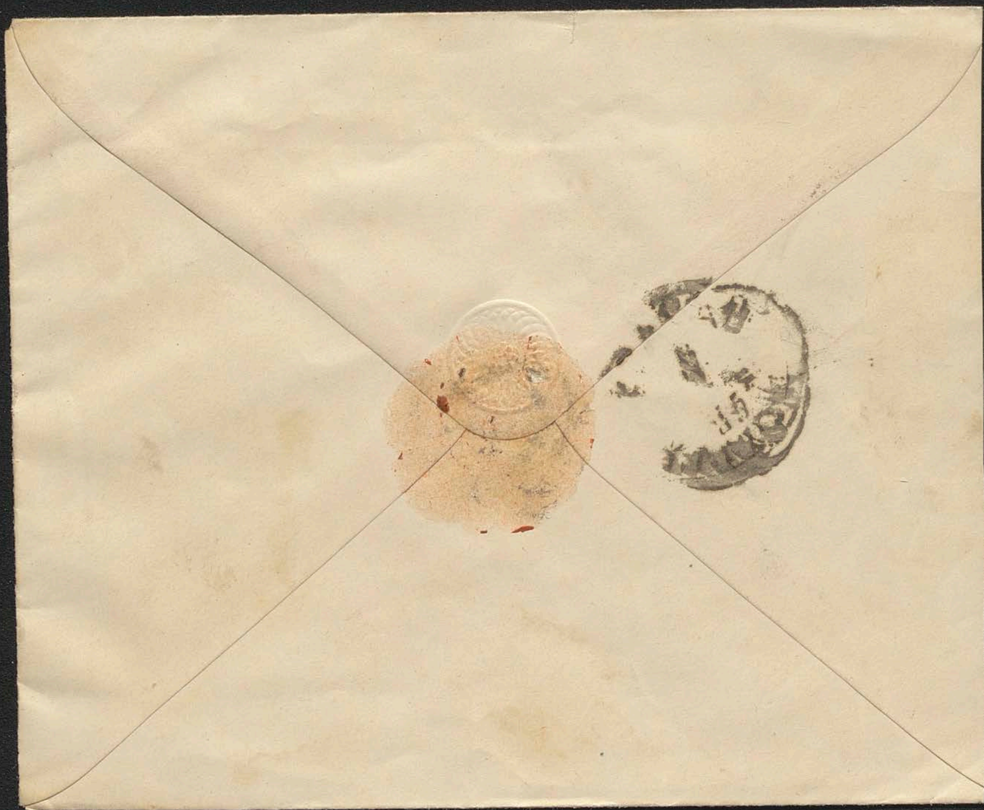
32



Jaśnie Wielmożny Jmci Pan
Józef Brodowicz
Jaśnie Wielmożny Pan i Dobrodziej
w Krakowie

Ulica Strzelecka

Dom W. Rehmana



33

Votre départ s'approche, cher ami. Recevez à ce moment, qui va nous séparer peutêtre à jamais l'assurance de mon estime et de mon amitiée sincère. Les belles qualités, que je vous connois, me font espérer, que vous ne dédaignerez pas cette offre, quelque légère, qu'elle puisse être.

Vienne en Autriche le 21[e] Novembre 1817.

Clément Frochaux
du Landeron, dans la principauté
de Neuchâtel en Suisse.

Ein gütiger und weiser Mann
Ist immer eine Blume.
Wird sie erkannt, so prangt sie
Im Diadem des Fürsten;
Wo nicht, so blüht und duftet sie
Sich selber in der Wildniß

Joseph Hofmann.

35

In des Herzens heilig stille Räume,
Mußt du fliehen aus des Lebens Drang,
Freyheit ist nur in dem Reich der Träume,
Und das Schöne blüht nur im Gesang.

(Schiller)

Wien, den 28. 8ber. 820.

Vergessen Sie nicht den schönen Spaziergang auf den Kahlenberg und die darauf folgende Verirrung.
Erinnern Sie sich auch bisweilen an den Spaziergang durch's Belvedere an die Linie auf ihren Lieblings=Platz.

Die Tage, theuerster Freund! die ich mit Ihnen verlebte, rechne ich unter die schönsten meines Lebens. Sollten wir uns nicht wiedersehen, so bitte ich Sie, daß Sie mir Ihr freundschaftliches Andenken nie entziehen mögen. Vielleicht aber sehen wir uns bald wieder. Leben Sie unterdessen wohl und empfangen Sie die Versicherung der innigsten Freundschaft von

Ihrem C. Höring. h.S.

Doppelt schwer fällt mir der Gedanke der baldigen Trennung,
Weil Du ein lehrender Freund, gütiger Gönner mir warst.
Wenn Du in der lieben Heimath Deiner ergrauten
Mutter süsser Trost, Helfer der Leidenden wirst;
Oder Du ferner noch in des Staats mächtiger Hauptstadt
Weilest; oder ruft höhere Pflicht Dich von hier:
Dann auch schenke, Theurer, dem fernen Freunde Erinnrung,
Sieh' mit freundlichem Blick auf das Vergangne zurück.

Wien am 11ten August 1821.

Joseph Hütmann
Cand. d. Med.

+

37

Przyjaźń i wdzięczność łatwiey się czuć iak opisać i wyrazić dadzą,
dla tego też ani porywam się na dzieło któregobym niedokonał.
Wierzyć tylko Pan Dobr. zechciey, że w uczuciach moich ieśli nie
przewyższę to pewnie wyrównam długiemu szeregowi przy-
iaciół, których pamiątki miłe twemu sercu, z niemi kil-
ka literami zechciałeś zmieszać.

Karol Kaczkowski

Prof. Hygie. w Lyc. Wołyń.

d. 11. 9br. 1824

Krakow

Nayszczęśliwszy iest ten moment dla mnie kiedy cię oglądam nayukochańszy moy Jerzu tin więc nayszczęśliwszych życzę ci pomyślności z serca nayprzywiązańszy Wuy —

Felicyan Kadłubowski

1808 Janu[illegible] [illegible]

Zachorzyce



39

Kolenda

W dzień Bożego narodzenia,
Radość wszystkiego stworzenia,
Ptactwo chwali Pana
Bydło na kolana upada —
Koń zębami dzwoni
Niedźwiedź pacierz mowi
nad żłobem —

(dnia 9. Styczna 818. w Lwowie) Kalasanty Kontyszkiewicz
syn xiędza rodzica w Przemiwołtkach —
a szwagier przewielebnego w empiriach niebieskich Jx Xiędza
Prokopa Archimionokoronopopodpidpopadiczerewopodpychenkiewicza —
mp

(Tomasz Dobrzański)

J. Dobrowsky

Kaum hätt' ich gewonnen einen der edelsten Freunde,
Nimmt ein herbes Geschick Ihn von der Seite mir weg.
Aber aus innerster Seele, wo Er künftig auch weile,
Folgt Ihm der Liebe Dank, die Er so huldvoll erwies

Erinnern

Wien am 20ten August 1821.

Ihrem ergebensten Freunde
Riesel Mediziner

Podziękowanie.

Z żyznych ja stron bogaty plon,
Bez zasług mych odnoszę,
Kwiecisty strój – ziarnisty zwój,
Pod dach ubogi wnoszę. –
I będę się po wszystkie dnie,
Jędrnemi karmić ziarny
By wiedział Pan, że skarb mi dan,
Na grunt nie upadł marny,
Ja w progi Twe, ośmielam się,
Podzięki przynieść długi,
Choć liche zacz, przyjąć je racz
Od wdzięcznej swojej sługi. –

3.9.872. Fr. Klimkiewicz.

Czcigodny Panie!

Nie chcąc trudzić oczu Twych przezacny Panie, piszę tylko słów parę, aby w nich umieścić życzenia me najserdeczniejsze.

A choć niestety z każdym dniem życia
Gdy obowiązki wokół się szerzą,
Widzę z cichego mego ukrycia
Że serdeczności coraz mniej wierzą,
Nie chcę postradać słodkiej otuchy,
Że wśród niewiernych są wierne duchy.
Bo kto ludzkości kocha rodzinę,
Widzi jej błędy, ale z daleka,
I sercem w serca patrząc dziedzinę,
Zawsze coś znajdzie godne człowieka.
I według siebie sądzi, i mierzy,
Więc zawsze kocha, ufa i wierzy.

To też i pióru dało śmiałości
Że znowu Twą ważną przerywa ciszę,
I w dawnej sielskiej jeszcze szczerości
Serdecznych życzeń słowa Ci pisze,
Byś długo- długo szczęśliw i zdrowy,
Ozdabiał sobą gród Krakusowy.

Przy tej sposobności załączam też wyrazy poważania
Dla czcigodnej Rodziny Wielmożnego Pana
Dobr- pełna czci dla Niego

J. Klimkiewicz

Tarnów
22 lutego 1875.

Mrowla 23 . 2 . 74. 43

Kiedy promyk pociechy niknie mi za chmurą,
I czczość jakaś napada na cichę me życie,
Że nie wiem którą drogą i ścieszką iść którą,
I bezwładność nastanie w duszy mojej bycie,
To po górnej pomocy jaką zwykle czerpię,
Idę szukać lekarstwa w kwiatkach pięknej woni,
Wpatruję się w ich kielich, zagłębiam w ich toni,
I o słodka przemiano! – widzę – że mniej cierpię!
To znów w twarz Mistrza patrzę, co chodował kwiaty,
A z pogody, co zwykle po chmurach nastaje,
Zdaje mi się, że spływa geniusz skrzydlaty,
Co w swej drodze najwyższe prawdy znać nam daje,
Co zniósłszy bolów krocie, zawady i straty,
Stanął na tej wyżynie, zkąd patrząc na ziemię
Pełne współczucia serce w bratnie niesie plemię; –
„ I już odtąd ni bolu ni wzgardy nie czuje,
„ Lecz tylko ułomności bliźnich się lituje." –
Dla duszy ludzkiej nie ma granicy,
Tu, gdzie fizyczne stają zawady,
Ona przebiega w lot błyskawicy,
I zrzuca formy i etykiety,
Wolna, nie lęka cudzej się zdrady,
Bo w świetle prawdy czerpie podnięty, –
Toż przebacz, daruj przezacny panie
To moje dziwne dziś powitanie

Bo duch mój w stronę leci Krakowa,
I ni go forma wstrzyma światowa,
Ni Twoje szczytne tam stanowisko;
Ni ten przybytek wiedzy – mądrości,
Ni wiek przed którym uchylam czoło,
Ni Twoich badań olbrzymie koło; –
Pomimo wszystkich tych odległości,
Rwię się dziś duszą do Ciebie blizko, –
I cudne światy myśl ma tam ścieli –
A Ty szanowny, czcigodny Panie
Właśnie w porzuciu swojej zacności,
Nie mącisz dumą zgody obrazu. –
Nie dasz czuć słowem, ni grą wyrazu,
Wielkiej przestrzeni, która nas dzieli. –
Lecz tem Cię więcej czcić Panie muszę,
Im głębiej Twoją poznaję duszę.
I tem wyraźniej przed wnętrznym wzrokiem
Postać Twa w świetle piękna jaśnieje,
Okryta dziwnych czarów urokiem,
Co aureolą zasług widzieje. –
„ Bo jeżeli papier kruchy,
„ Rażony słoneczną siłą,
„ Może chwycić ciała ruchy,
„ I utrwalić postać miłą,
„ To potrafi serce tkliwe
„ Chciwiej chwytać światło żywe,

„Jakiem nam mądrość świata, „Kochanego Mistrza" miota." —

Do Autora Kwiatków polnych.

Gdy się złożą na koncert dla wszechświatów Pana,
Wszystkie twory natury, by złożyć Mu dzięki,
On przyjmie śpiew skowronka i klekot bociana,
Tak dobrze, jak srebrzyste słowika piosenki,
I żabki nawet małej skrzeczenia On słucha,
Bo we wszystkiem nie formy, ale patrzy ducha. —

Gdy więc cny Twórca kwiatów zna koncerta takie,
I każdy promień z serca w sercu swem ukrywa,
Jakkolwiek barwą, formą, echem różnorakie,
Słucha, czyli się orzeł, czy mrówka odzywa,
To i te liche dźwięki przyjąć niechaj raczy,
I śmiałości mych chęci łaskawie przebaczy. —

O jakiejż cudnej woni te kwiaty!
Jakiż to ogród serca bogaty!
Co skarbów w siewcy znać głowie!
Z każdego listka i z każdej żyłki,
Jakieś balsamu spływają pyłki,
Kwiat każdy dużo nam powie. —

Snać rosły one na żyznej ziemi,
Bo już i wonią i barwy swemi,
Przechodni nęcą z daleka,
I siłę mają ni tajemniczą
Że nęcą duszę i razem leczą
Na cel wskazując człowieka. —

I taką czystą srebrzą się rosą,
Że w każdej kropli perły nam niosą,
Perły przedziwnej jasności,
I jakieś w piersiach rodzą uczucie,
Tęsknoty piękna — nieba przeczucie,
I nieskończonej miłości. —

W cichą, jasną noc sierpniową,
Z poza gęstych krzewin drzew,
Jakąś nutę słyszę nową,
Jakiś świeży, dźwięczny śpiew. –

Aż umilkły listki drzewa,
Dając posłuchania znak,
A głos pełny czysto śpiewa. –
Któżto umie może tak. –

O, ciekawość mnie porywa,
Poznać bliżej śpiewcę chcę,
Więc w gęstwinę pnę się drzewa,
I wpatruję w głębię się! –

Czyż daremne me życzenia?
Zbyt głęboko ukrył się . . .
A jam z czuciem uwielbienia,
Poznać śpiewco chciała Cię! –

Boś spasaże ludzkiej duszy,
W jeden akord umiał zlać,
I, wśród pustej strasznej suszy,
Źródło żywe chciałeś dać. —

Tyłkoś siebie ukrył w cieniu,
A w kim siła taka gra,
Ten nie może żyć w ostrzonieniu,
Niech go ludzkość cała zna! —

Za muzykę tę wśród ciszy,
Chciałam dać wdzięczności śpiew,
Lecz czyż śpiewca mnie usłyszy
Wśród wysokich krzewin, drzew? —

Po woni – z tej błoni
Kwiatki poznać już,
A wolne – bo polne,
Czuć wiele w nich róż. –

A sierca – znać pierwca,
Czar umiał w nie wlać,
I czerwność – powierność,
Za barwę im dać. –

I w wiarę. – dał wiarę,
W nadzieję je okrył,
Mądrością, miłością
Listeczki im zmył. –

I z rana, – dla Pana
Woniej dał im w cześć,
Z wieczora – gdy chora
Ludzkość – balsam nieść. –

Wieliczka 30.8.872.

F. K.

Kiedy promyk pociechy niknie mi za chmurą,
I czczość jakaś napada na ciche me życie,
Że nie wiem którą drogą i ścieżką iść którą,
I bezładność nastanie w duszy mojej bycie,
To po górnej pomocy, jaką zwykle czerpię.
Idę szukać lekarstwa w kwiatach pięknej woni.
Wpatruję się w ich kielich, zagłębiam w ich toni,
I o słodka przemiano! – widzę – że mniej cierpię!
To znów w twarz Mistrza patrzę, co hodował kwiaty,
A z pogody, co zwykle po chmurach nastaje,
Zdaje mi się, że spływa geniusz skrzydlaty,
Co w swej drodze najwyższe prawdy znać nam daje;
Co zniósłszy bólów krocie, zawody i straty,
Stanął na tej wyżynie, skąd patrząc na ziemię
Pełne współczucia serce w bratnie niesie plemię,
„I już odtąd ni bólu, ni wzgardy nie czuje,
„Lecz tylko ułomności bliźnich się lituje.”

x
x x

Dla duszy ludzkiej nie ma granicy
Tu, gdzie fizyczne stają zawody,

Ona przebiega w lot błyskawicy
I rzuca formy i etykiety;
Wolna, nie lęka cudzej się zdrady,
Bo w świetle prawdy czerpie podniety.
Toż przebacz, daruj przezacny Panie
To moje dziwne dziś powitanie;
Bo duch mój w stronę leci Krakowa,
I ni go forma wstrzyma światowa,
Ni Twoje szczytne tam stanowisko;
Ni ten przybytek wiedzy, mądrości,
Ni wiek, przed którym uchylam czoło,
Ni Twoich badań olbrzymie koło;
Pomimo wszystkich tych odległości,
Rwię się dziś duszą do Ciebie blisko,
I cudne światy myśl ma tam ścieli.
A Ty, szanowny, szczęgodny Panie
Właśnie w poczuciu swojej zacności,
Nie możesz dumną zgody obrazu,
Nie dasz czuć słowem, ni grą wyrazu
Wielkiej przestrzeni, która nas dzieli...
Lecz tym Cię więcej czcić Panie muszę,
Im głębiej Twoją poznaję duszę.
I tém wyraźniej przed wnętrznym wzrokiem,
Postać Twa w świetle piękna jaśnieje,

Okryta dziwnych czarów urokiem,
Co aureolą zaślubną bieleje...
„Bo jeżeli papier kruchy,
„Rażony słoneczną siłą,
„Może chwycić ciała ruchy
„J utrwalić postać miłą:
„To potrafi serce tkliwe,
„Chciwiéj chwytać światło żywe,
„Jakiém nań mądrość i cnota,
„Kochanego Mistrza wiota."

Mrawka 23. II. 74.

Kto ukochał w bliźnich braci,
Mimo grubych szat,
Kto swą duszę ubogaci
W wyższy duchów świat:
O to temu ludzkość cała
W siostrę zmieni się,
Pamięć o nim będzie trwała,
Nie zatonie w mgle…

To tymczasem duchem płynę
W Twe mieszkanko, w Twą dziedzinę,
By w dzień Zmartwychwstania Pana,
Z skowroneczkiem bardzo zrana,
Nieść Ci słowa dziękczynienia,
Życzeń z serca, pozdrowienia.
I za piękny śpiew słowiczy,
Wlać w Twe serce czar słodyczy,
Którą dusza Twą skąpana,
Wprost Ci niesie od stóp Pana.

Tarnów 31. III. 77.

49

Jak gdy po długich chmurach blask słońca zabłyśnie
I rozwidni ponurość i posępność ziemi,
Tak w duszy - gdy na licach łza szczęścia uwiśnie
Rozprószy ona smętność promyczkami swemi.
Tobie zawdzięczam Panie te przedświty nieba,
Co rozwidniły nagle to życie tułacze -
Lecz nie umiem dziękować tak, jakby potrzeba -
Racz przyjąć łzy radości - ja weselem płaczę.
Gdybyś widział to szczęście, co w serce mi wnika,
Gdy czytam własnéj ręki Twéj pisane słowa,
Gdybyś czuł uniesienie, jakiém pała głowa,
Gdy sercem patrzę w Ciebie i sercem rozumiem;
O! tobyś się nie dziwił ubóstwu języka,
Że tylko łzą wdzięczności dziękować ci umiem.

Mrawła 28. 2. 874.

O! nie zawsze wiosny cacka
W szczęścia do nas płyną fali,
Gdy z pogodą grom znienacka
Najpiękniejszy kwiat powali.
I młodego dęba skronie
Gdy pokruszy z stóp do głowy
W ciemne ziemi rzucy tonie,
O to smutno wśród dąbrowy.
Lecz brzmi śpiewem chór skrzydlaty,
Słońce świeci całym blaskiem,
I błękitu porząc światy,
Księżyc zlekka lśni nad laskiem.
I tak wszystko w zwykłym chodzie
Wiedzie krążeń bieg tułaczy,
W harmonijnej ruchów zgodzie –
Lecz w innym świecie – oś inaczej...

Nie temu Panie ceniam Ciebie,
Żeś obdarzony dostojeństw wstęgą,
Że wpływy Twoje daleko sięgą,
Lub że obfite posiadasz mienie;
Ja temu tylko Tobie się korzę,
Że właśnie rzucasz dymy, kadzidła
I czcze tytułów nędzne mamidła,
Na orderowym świata ugorze.
I temu cenię wielce wysoko,
Że tych oceniasz skalą miłosną,
Co w trudach, pracy i we łzach rosną.
I temu dla Cię cześć mam głęboką,
Że wśród doznanych zawodów tyla:
Duch Twój nie złaman w przeczystej wierze,
Z ogniskiem piękna zawarł przymierze
I rośnie wiecznie... lecz się nie schyla.

Wśród trudów, mozół, gdy skroń się bieli
I zwątpień w przyszłość owładnie mgła,
To smutno w górze mówią Anieli:
„O! dla tej duszy pociechy trza."

Więc uśpionego w bólach i trosce
Orzeźwią pieszczot anielskich tchem,
I uczą czytać głoska po głosce
Tego, co w drodze życia jest tłem...

I z wiosny tchnieniem „Kwiecie" przyniosą,
Pierwiosnków wonią odurzą ból,
I jakąś czystą miłości głosą
Dźwięczą w przestrzeni duchówych pól.

Dzięki Wam za tych, których myśl wasza,
Z poziomych nizin w wyżyny rwie,
Boć pieśń ich z jęków Jeremijasza
W akord weselny zamienia się.

1. V. 76.

№ VI

51

2

Do ś. p. Aleksandra B.

Gorącej duszy zimno w tym świecie,
Serem wzniosłemu za ciasno tu, . .
Życia dziennego ciężar go gniecie,
Dla piersi wolnej mało ma tchu. —

I im gość taki kocha goręcej,
Boga i Ludzkość, i piękna spiew,
Tem w swej podróży cierpi on więcej,
Tem więcej tęskni do wyższych stref. .

Bo któż za serce sercem mu spłaci?
W takim rozmiarze jak kochał on? —
A więc do górnej śpieszy współbraci,
Jak do ojczystych rodzinnych stron. —

Ale za prędko Duchu ty biały,
Skrzydły jasnemi wzbiłeś się w szczyt,
Włókna twej piersi, co tu zostały,
Nieskończoności dają nam świt. —

I gdy nieznanych tajemną siłą,
Na sympatyczną sprzęgają nić,
To iléż żalu poza mogiłą,
W sercach Kochanych musi tu tkwić? —

Gońcem przebiegłeś przez nasze niwy,
Kwiatków niebiańskich dając nam woń,
Spłyń do nas czasem z łutni swej śpiewy,
Ułagodź tęskną kochanych skroń. —

3 · 9 · 1872.

Fr. Klimkiewicz

Do Autora Kwiatków polnych.

1.

Gdy się złożą na koncert dla wszechświatów Pana,
Wszystkie twory natury by złożyć Mu dzięki,
On przyjmie śpiew skowronka i klekot bociana
Tak dobrze jak srebrzyste słowika piosenki,
I żabki nawet małej skrzeczenia On słucha
Bo we wszystkiem nie formy ale patrzy ducha.—

Gdy więc czy Twórca „Kwiatków" zna koncerta takie,
I każdy promień z serca, w sercu swem ukrywa,
Jakkolwiek barwą, formą, echem różnorakie,
Słucha; czyli się orzeł, czy mrówka odzywa,
To i to liche dzięki przyjąć niechaj raczy,
I śmiałości mych chęci łaskawie przebaczy.—

2.

O jakiż cudnej woni są kwiaty!
Jakiż to ogród serca bogaty!
Co skarbów w siewcy znać głowie!
Z każdego listka i z każdej żytki,
Jakieś balsamu spływają pytki,
Kwiat każdy dużo nam powie. —
    Znać rosły one na żyznej ziemi,
    Bo już i wonią i barwy swemi,
    Przechodni nęcą z daleka,
    I siłę mają ni tajemniczą;
    Że uczą duszę i razem leczą,
    Na cel wskazując człowieka. —
A taką czystą srebrzą się rosą,
Że w każdej kropli perły nam niosą:
Perły przedziwnej jasności,
I jakieś w piersiach rodzą uczucie,
Tęsknoty piękna — nieba przeczucie,
I nieskończonej miłości. —

3.

W ciekę, jasną we wierzbinowę,
Z poza gęstych krzewin drzew,
Jakąś miłę słyszę mowę,
Jakiś świeży, dźwięczny śpiew. —

Aż umilkły listki drzewa,
Dając posłuchania znak,
A głos pełny czysto śpiewa,
Któżto mieć może tak?.

O, ciekawość mnie porywa!
Poznać bliżej piewcę chcę,
Więc w gęstwinę pnę się drzewa,
I wpatruję w głębię się! —

Czyż daremne me życzenia? —
Zbyt głęboko ukrył się . . .
A jam z czuciem uwielbienia,
Poznać piewca chciała Cię! —

Boś pasaże ludzkiej duszy,
W jeden akord umiał zlać,
I wśród pustej strasznej głuszy,
Źródło żywe chciałeś dać. —

Tylkoś siebie ukrył w cieniu,
A w kim siła taka gra,
Ten nie może żyć w schronieniu,
Niech go ludzkość cała zna. —

Za muzykę tę wśród ciszy
Chciałam ci dać wdzięczności śpiew,
Lecz czyż piewca mnie usłyszy,
Wśród wysokich Krzewin drzew?.

4.

Po woni, z tej błoni,
Kwiatki poznać już . .
A wolne – do polne,
Czuć wiele w nich róż . .

A sierca – znać pierwca
Czar umiał w nie wlać,
I wierność – powierność
Za barwę im dać. .

I w miarę – dał wiarę;
W nadzieję je okrył,
Mądrością, – miłością
Listeczki im zmył. –

I zrana – dla Pana,
Wonieć dał im w części,
Z wieczora – gdy chora,
Ludzkość – balsam nieść. –

Do czcigodnej Jmć Panny F. K.
w Wieliczce.–

Że Wieliczka w swem wnętrzu kryje solne skały,
O tem dawno wiedziałem, i znał to świat cały;
Lecz jakże mnie zdziwiła rozkoszna nowina,
Że cukrowa na słonej ziemi rośnie trzcina!–
Przyniosły mi takowe niezawodne świadki,
Słodkie wiersze, jakiemi zrosiłaś me kwiatki,
A których woń i barwa i duch pełen siły,
Miło serce rozgrzały, głowę upoiły,–
Raczże przyjąć łaskawie ten ubogi snopek,
Który w hołdzie wdzięczności składa u Twych
stopek.–

M. J. B.

Do ś. p. Aleксandra B. . .

Gorącej duszy zimno w tym świecie,
Sercu wzniosłemu za ciasno tu. .
Życia dziennego ciężar go gniecie
Dla piersi wolnej mało ma tchu. –

I im gość taki kocha goręcej,
Boga i ludzkość, i piękna śpiew,
Tem w swej podróży cierpi on więcej,
Tem więcej tęskni do wyższych stref. .

Bo któż za serce, sercem mu spłaci?
W takim rozmiarze, jak kochał on?
A więc ku górnej śpieszy współbraci,
Jak do ojczystych, rodzinnych stron. .

Ale za prędko duchu ty biały
Skrzydły jasnemi wzbiłeś się w szczyt,
Włókna twej piersi, co tu zostały
Nieskończoności dają nam świt. .

I gdy nieznanych tajemną siłą,
Na sympatyczną sprzęgają się,
To iluż żalu po za mogiłą
W sercach kochanych musi tu tkwić?

Gościem przebiegłeś przez nasze niwy,
Kwiatków niebiańskich dając nam woń,
Spłyń do nas czasem z lutni swej śpiewy,
Ułagadź tęskną kochanych skroń. —

Wieliczka 30.8.872

F. K.

Bo choć wiek mój nieco w dali,
Przy Twem pełnym doświadczeniu
Znam Twą duszę z silnej stali:
Co z uczuciem użalenia.
Patrzy na jeszcze próżne mary.
Jakie goni dzieciak stary *
Ta gonitwa do pieniędzy.
Ten znój ciężki dla honoru.
To kłanianie się z pokorą:
Temu co jest pełen nędzy
I moralnej pełen suszy:
Ach to boleść zacnej duszy.
Lecz ten biedak smętny blady.
Prześladowan przez sąsiady
Że niezłomny w swej prostocie
Że niewidzi Boga w złocie;
O! to bogacz wśród nędzarzy
Choć mu smętność wieje z twarzy.
O, bo zawsze wśród ciemności
By nie zbłądził człowiek wchodzie
Świecą gwiazdy z wysokości:
Taką gwiazdą jest w narodzie
Mędrzec pełen serca, wiary.
Co czci ojców zwyczaj stary

* wiek 19ty

Taką gwiazdą jest na niebie
I prostaczek wśród cnót wielu,
I filozof co nie siebie
Ale Boga ma na celu;
Taką gwiazdą jest i dziecię
Przez niewinność jasne w świecie.
Taką gwiazdą – serce matki,
Co ogrzewa i zasila,
I rozdaje sił ostatki
I wśród cierpień się nie schyla.
Ale uczy sercem mierzyć
Kochać, ufać, cierpieć, wierzyć.
Ale gwiazdy już bez cieni
Trudno znaleźć w tej przestrzeni.
Nasz Świat w który dążym,
Ku któremu tęskniąc krążym.
Przy którym wiek małą chwilką:
Ach to Bóg i Bóg jest tylko –

Nieżby słońca jasne promienie,
Wglądają także w zarośli cienia.
A tarcza jego często złoci
Przy dumnym Dębie i liść paproci.
Więc licha trawa, gdy raz poznała
Jakże tam pięknie w świata lazurze,
Z wdzięczną miłością w słońca spojrzała.
I mimowolnie rwie się ku górze

Jak gdy po długich chmurach blask słońca zabłyśnie
I rozwidni ponurość i posępność ziemi:
Tak w duszy gdy na licach łza szczęścia uwiśnie
Rozproszy ona ciemność promyczkami swymi.
Tobie zawdzięczam Panie te przedświty nieba,
Co rozwidniły nagle to życie tułacze —
Lecz nie umiem Dziękować tak jakby potrzeba —
Racz przyjąć łzy radości — ja weselem płaczę,
Gdybyś widział to szczęście, co w serce mi wnika,
Gdy czytam własnej ręki Twej pisane słowa,
Gdybyś czuł uniesienie, jakiem pała głowa,
Gdy sercem patrzę w Ciebie i sercem rozumiem.
O! tobyś się nie dziwił ubóstwu języka,
Że tylko łzą wdzięczności Dziękować Ci umiem —

Kiedy promyk pociechy niknie mi za chmurą,
I czczość jakaś napada na cichę me życie

Że nie wiem którą drogą i ścieżką iść którą,
I bezzasadność nastanie w duszy mojej bycie,
To po górnej pomocy, jaką zwykle czerpię,
Idę szukać lekarstwa w kwiatach miłej woni.
Wpatruję się w ich kielich zagłębiam w ich toni,
To słodka przemiana! mniej się mniej cierpię!
To znów w twarz mistrza patrzę, co chodował kwiaty,
A z pogody, co zwykle po chmurach nastaje,
Zdaje mi się że spływa geniusz skrzydlaty,
Co w swej dobroci najwyższe prawdy znać nam daje;
Co zmniejszy bólu kroci zawody i straty
Stanąć na tej wyżynie, z kąd patrząc na ziemię
Pełne rozpamiętania serce w bratnie mieście plemię,
„I już odtąd ni bólu, ni wzgardy nie czuje.
„Lecz tylko ułomności ludzkiej się lituje.

Dla duszy ludzkiej nie ma granicy
Tu gdzie fizyczne stają zawady
Ona przebiega wlot błyskawicy.
I rzuca formy i etykiety.
Wolna nie lęka się cudzej zdrady.
Bo w świetle prawdy podnięty czerpie
Toż przebacz daruj przezacny Panie
To moje dzisiejsze dziś powitanie,
Bo duch mój w stronę leci Krakowa.
I ni go forma wstrzyma światowa,
Ni Twoje szczytne tam stanowisko;
Ni ten przybytek wiedzy mądrości;
Ni wiek, przed którym uchylam czoło,
Ni Twoich badań olbrzymie koło;

Pomimo wszystkich tych odległości,
Rwę się dziś duszą do ciebie blisko.
I cudne kwiaty myśl ma tam ściele.
A ty szanowny czci godzien Panie.
Właśnie w poczuciu Twojej zacności
Nie męczysz dumą, cnoty obrazą,
Nie dasz czuć słowem ni grą wyrazu
Wielkiej przestrzeni, która nas dzieli.
Lecz tem cię więcej czcić Panie muszę,
Im głębiej Twoją poznaję duszę.
I tem wyraźniej przed wewnętrznym wzrokiem
Postać Twa w świetle piękna jaśnieje
Okryta dziwnych czarów urokiem
Co aureolę zasług bieleje . . .
„ Bo jeżeli papier kruchy
„ Rażony słoneczną siłą
„ Może chwycić ciała ruchy
„ I utrwalić postać miłą
„ To potrafi serce ~~cnota~~ tkliwe
„ Chciwiej chwytać światło żywe
„ Jakiem nań mądrość i cnota
„ Kochanego mistrza miota.

Nie temu Panie oceniam Ciebie
Żeś obdarzony Dostojeństwa wstęgą,
Że wpływy Twoje daleko sięgą,
Lub, że obfite posiadasz mienie.
Ja temu tylko Tobie się korzę,
Że właśnie rzucasz dymy kadzidła
Szczere tytułów nędzne mamidła
Na orderowym świata ugorze
I temu cenię wielce wysoko
Że tych oceniasz skalą miłosną.
Co w trudach, pracy i wetrzach rosną.

I temu dla Cię cześć mam głęboką,
Że wśród doznanych zawodów tyla
Duch Twój nie złaman w przeczystej wierze
Z czynnikiem piękna zawarł przymierze
I rośnie wiecznie... lecz się nie schyla

Wśród trudów mozół, gdy skroń się bieli
I zwątpień wprzyszłość opadnie mgła,
To smutno ogórze wśród aniéli:
„O dla tej Duszy pociechy trza
Więc uśpionego wbólach i troscie
Orzeźwią pieszczot anielskich tchem
I uczą czytać głoska po głosce
Tego, co w drodze życia jest złem
I wiosny tchnieniem kwiecie przyniosą
Pierwiosnków wonią odurzą ból
I jakąś czystą miłości głoską
Rozwięczą w przestrzeni duchowych pól
Dzięki więc za tych, których myśl wasza
Z poziomych mgieł w wyżyny rwie,
Bo pieśń ich z jęków Jeremiasza
Wakord wesełny zamienia się!

O mrówsze wiosny cacka
W szczęścia do nas płyną fali,
Gdy z pogody grom z nienacka
Najpiękniejszy kwiat powali.
I młodego dęba skronie
Gdy potruszy z stóp do głowy
Wciemne ziemi wbiorszy łonie
O to smutno wśród dąbrowy!
Lecz brzmi śpiewem chór skrzydlaty
Słońce świeci całym blaskiem

I błękitu porząc światy
Z lekka księżyc lśni nad laskiem.
I tak wszystko wszystkim chodzi
Wśród krążeń bieg tułaczy —
W harmonijnej ruchów zgodzie.
Lecz w mym sercu coś inaczej!

Kto ukochał w bliźnich braci.
Mimo grubych szat;
Kto swą duszę ubogaci
Wyższy duchów świat:
O tego ludzkość cała
W siostrę zmieni się
Pamięć o nim będzie trwała
Nie zatonie w mgle

To tymczasem duchem płynę
W Twe mieszkanko w Twą dziedzinę,
By w dzień Zmartwychwstania Pana.
Z skowroneczkiem bardzo z rana
Nieść Ci słowa dziękczynienia.
Życzeń z serca pozdrowienia.
I za piękny śpiew słowiczy
Wlać w Twe serce czar słodyczy
Którą dusza Twa skąpana
Wprost Ci niesie od stóp Pana.

Byś na czele pokoleń przyszłych swemi cnoty
Jak z jednością i miłość i szacunek ludzi
I wśród wiedzy olbrzymiej skromności klejnoty
Spoczął spokoju, co nigdy nie trudzi.

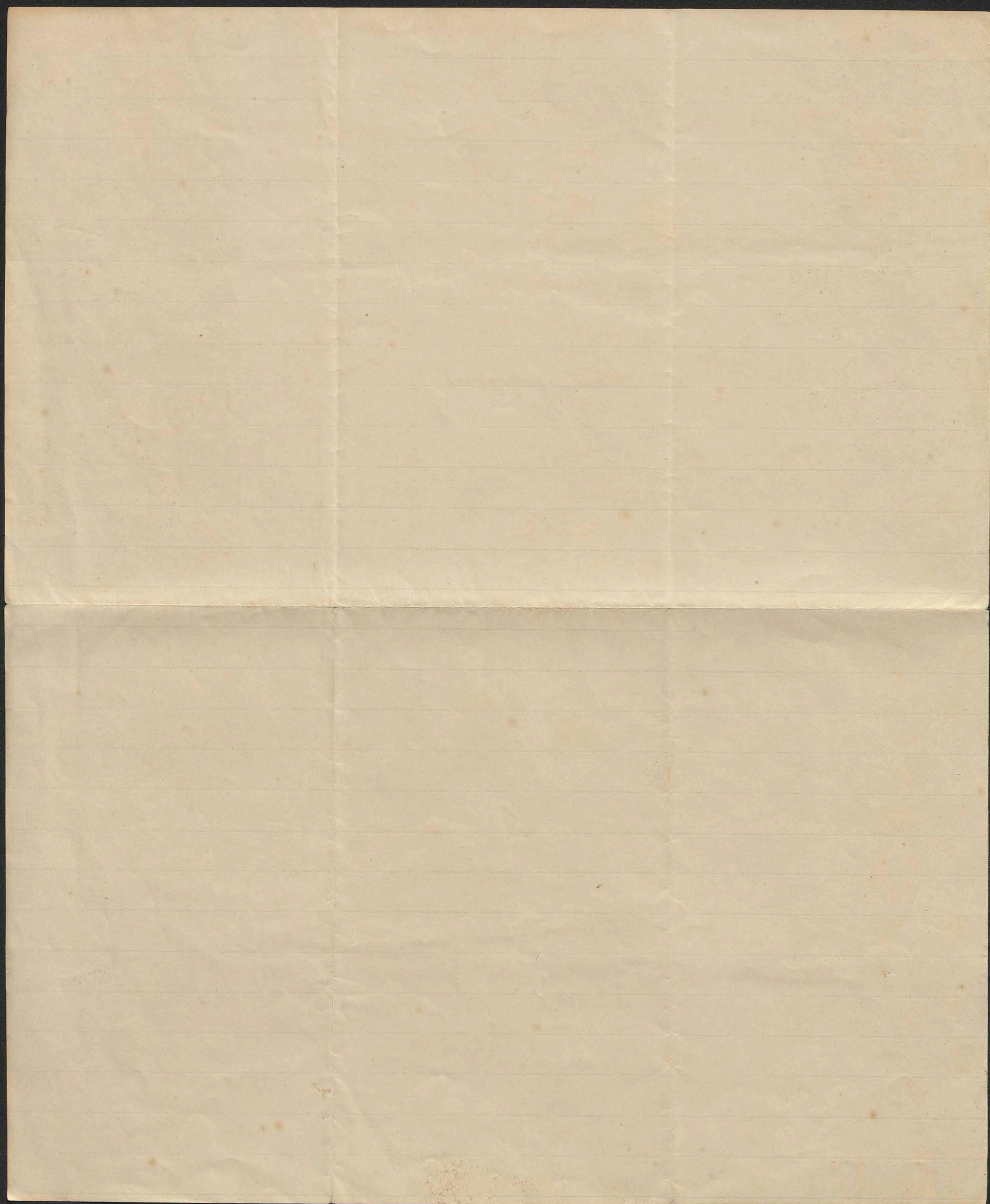
Rymy

Panny Franciszki Klimkiewicz
wyjęte z jéj listów

Podziękowanie.

Z żyznych ja stron bogaty plon
Bez zasług mych odnoszę:
Kwiecisty strój - ziarnisty zwój
Pod dach ubogi wnoszę.
I będę się po wszystkie dnie
Jędrnemi karmić ziarny,
By widział Pan, że skarb mi dan
Na grunt nie upadł marny.
Ja w progi Twe ośmielam się
Podzięki przynieść długi;
Choć liche zacz, przyjąć je racz
Od wdzięcznej swojej sługi.

3. 9. 872 Fr. Klimkiewiczówna



Do ś.p. Aleksandra B.

Gorącej duszy zimno w tym świecie,
Sercu wzniosłemu za ciasno tu..
Życia dziennego ciężar go gniecie,
Dla piersi wolnej mało mu tchu.

Im gość taki kocha goręcej
Boga i ludzkość, i piękna śpiew,
Tem w swej podróży cierpi on więcej
Tem więcej tęskni do wyższych stref...

Bo któż za serce sercem mu spłaci?
W takim rozmiarze jak kochał on?
A więc ku górnej śpieszy współbraci,
Jak do ojczystych rodzinnych stron..

Ale zaprędko duchu ty biały
Skrzydły jasnemi wzbiłeś się w szczyt,
Włókna twej piersi co tu zostały
Nieskończoności dają nam świt.

I gdy nieznanych tajemną siłą
Na sympatyczną sprzęgają nić,
To i łez żalu poza mogiłą
W sercach Kochanych musi tu tkwić.

Gościem przebiegłeś przez nasze niwy
Kwiatków niebiańskich dając nam woń,
Spłyń do nas czasem z lutni swej śpiewny
Ułagodź tęskną Kochanych skroń.

3. 9. 872

Fr. Klimkiewicz

Do
Autora kwiatków polnych.

Gdy się złożą na koncert dla wszechświatów Pana
Wszystkie twory natury by złożyć mu dzięki,
On przyjmie śpiew skowronka, i klekot bociana
Tak dobrze, jak srebrzyste słowika piosenki;
I żabki nawet małej skrzeczenia On słucha,
Bo we wszystkiem nie formy, ale patrzy ducha.

Gdy więc czy Twórca "Kwiatów" zna koncerta takie,
I każdy promień z serca w sercu swem ukrywa,
Jakkolwiek barwą, formą, cichem różnorakie,
Słucha czyli się orzeł, czy mrówka odzywa,
To i te liche dźwięki przyjąć niechaj raczy,
I śmiałości mych chęci łaskawie przebaczy.

2.

O, jakiejż cudnej woni te kwiaty!
Jakiż tu ogród serca bogaty!
Co skarbów w siewcy znać głowie!
Z każdego listka i z każdej żyłki
Jakieś balsamu spływają pyłki,
Kwiat każdy dużo nam powie.

Snać rosły one na żyznej ziemi,
Bo już i wonią i barwy swemi
Przechodni nęcą z daleka,
I siłę mają ni tajemniczą,
Że uczą duszę i razem leczą,
Na cel wskazują człowieka.

A taką czystą srebrzą się rosą,
Że w każdej kropli perły nam niosą,
Perły przedziwnej jasności.
I jakieś w piersiach rodzą uczucie
Tęsknoty piękna – nieba przeczucie,
I nieskończonej miłości.

3.

W cichą, jasną noc sierpniową,
Z poza gęstych krzewin, drzew,
Jakąś nutę słyszę nową
Jakiś świeży, dźwięczny śpiew.

Aż umilkły listki drzewa
Dając posłuchania znak —
A głos pełny czysto śpiewa
Któż to nucić może tak?

O, ciekawość mię porywa!
Poznać bliżej śpiewcę chcę,
Więc w gęstwinę pnę się drzewa,
I wpatruję w głębie się!

Czyż daremne me życzenia?
Skrył głęboko ukrył się...
A jam z uczuciem uwielbienia
Poznać śpiewco chciała cię!

Boś pasarze ludzkiej duszy
W jeden akkord umiał zlać
I wśród pustej strasznej suszy
Źródło żywe chciałeś dać.

Tyłkoś siebie ukrył w cieniu
A w tym siła łaska gra,
Ten nie może żyć w schronieniu,
Niech go ludzkość cała zna.

Za muzykę tę wśród ciszy
Chciałam dać wdzięczności śpiew,
Lecz czyż śpiewca mię usłyszy
Wśród wysokich krewnu-drzew?

4.

Po woni - z tej błoni
Kwiatki poznać już..
A wolne - bo polne,
Czuć wiek w nich róż..

A siewca - znać piewca
Czar umiał w nie wlać..
I rzewność - powiewność
Za barwę im dać.

I w miarę - dał wiarę
W nadzieję je skrył,
Mądrością - miłością
Listeczki im zkrył.

Z rana – dla Pana
Woniéć dał im w cześć,
Z wieczora – gdy chora
Ludzkości – balsam niéść..

Wieliczka 30 - 8. 872 F. K.

J. Wielmożnemu D^rowi J. M. Brodowiczowi. —

Za szczodrze okazywaną nam przychylność i za niezasłużoną dla nas przyjaźń do grobowej deski wdzięczność i największe uwielbienie wyznawać będziemy, prosząc, by w zacnem Jego sercu zostało zawsze miejsce dla szczerze kochających Go

Władysława i Stefanii
Klugerów.

Kraków, d. 28 Kwietnia, 1878.



66

Czci godny Mężu, światły naszych prac młodocianych Przewodniku, dziś szronem pokryci, my niegdyś uczniowie Twoi, ze czcią i wdzięcznością wspominamy Twe zacne Imię. Żaden z nas nie minie starego Grodu naszego, by Ci nie złożyć winnego hołdu. Z szczerem uczuciem patrzymy na Twą czerstwą sędziwość, na krzepkość Twego Ducha, i uważamy je jako należną Ci nagrodę za długoletnie prace i zasługi.

Racz zachować w życzliwej pamięci jednego z tych wdzięcznych i wielbiących Cię uczniów Twoich.

Wieluń 12 Września 1868 r.

Stanisław Kontkiewicz

7 ☩ 67

Wiedeń — Kosciuszko Tadeusz — 1815.

Poznałem tego rzadkiego starca w czasie, kiedy po Kon-
gresie wszystkie wojska przybyły do Wiednia [illegible] pod
komendą „Tadeusz Polski„ w Garnie [illegible] — [illegible]
to [illegible] zwrócił [illegible] moją uwagę — Jakoż od
polecił aby [illegible] do znajomości [illegible] Obrazy, gdzie
~~[illegible]~~
Księgi — [illegible] „ jeden z głównie bitew „ [illegible] „ już stary
[illegible], — od [illegible], [illegible], zapewniłem
się o [illegible] — i pokazował [illegible]
[illegible] z powodu [illegible] tego, który od dzieciństwa żył
[illegible] — [illegible] S. [illegible]
[illegible], do którego w [illegible] [illegible], [illegible]

Wiedeń 29 Sierp. 1859.

sprawdzania razy, pożegnałem — bo w tej samej właśnie
chwili znajdował się Kościuszko u Księżnej [illegible] [illegible];
i spodziewany od Szamiawskiej, w której do niego ad-
szedł pokoju — j. Ten obok apartamentów Księżnej w
domu tej Lubom. znajdującego się — j. Tam go więc poran
pierwszy zobaczyłem i poznałem ze serdeczne obydwoch
byli Panowie powitani — po czem zaraz mnie prezento-
wał — tak wspaniałej mojej radości z tego zdarzenia prze-
gólnego! Jakie konsyfacje z niego odniosłem narazie
Generała — i potem [illegible] kilka razy, jak stary [illegible]
wspomnień — wszystko w różnych gatunkach — i [illegible] [illegible]
[illegible] — kazano odprowadzić mnie do Salonu Księżny-
giny

21 Kościuszko – gdzie zwykle jadał – na obiad – a podczas
na posiedzeniach między innemi, opowiadał on nam także
początek budowy [illegible] Maryny [illegible],
niedawno w tej prowadzony – z anegdoty stare Tadeuszowych [illegible]
w tej materii wymyślona – co go pierwiastkowo rozstrzygało –
Dominik [illegible] w [illegible] Kurlandii, długo rozmawiał o Polsce;
np. Chrzczony francuskich i Litwy [illegible], [illegible]
nowicie [illegible], których on francuz przedstawiał –
podawał te zmiany – i zachęcał do wytrwałości –
powodem tejże przystąpienia do [illegible], był powrót Napoleona
do Francji – którego niedawno się lękał, jako cesarz republiki,
[illegible] – i zapewniał Alexander że swoją Polskę – którą
[illegible] na Kongresie utworzono – i o którym miał on dać bliższe

Skutkiem wiadomości Xsiążę Adam Czartoryski z czasem więcej
do Wiednia przyjechał — przy którego boku Skaminowski praco-
wał — Ale że wiadomości nie trafiały do serca Alex-
„kto by oczekiwał całej Polski dawnej wskrzeszenia, i w
„takim ściśniętym z Rossyą, jak węgry z Austryą połączon-
„ny" — Cesarzowa dowiedz. + Jeżeli tyle mi przyszło na-
miestnictwo przez Alexandra ofiarowane — kolei księżniczki
dowa — Wiemy zatem Xsięcia Zajączka, podziękował Sejmo-
wi Alexandrowi w wskrzeszeniu imienia Pols. ale nie
pojechał do Konstantynowa, jak powiedział „wolał
powrócić do ~~[illegible]~~ Szwaycaryi" Kiedy do Ale-
ksandra czytał w swoim wieczór lekki obcanie, para
innym

z/ Kościuszki — wszystkim Polakom drogą będącym — z uszanowaniem —
Jakom za parę dni wyjechał z Londynu — i osiadł w Solo-
thurn — gdzie w parę lat przed 817 — życie dokonał —
Przed samym wyjazdem prosiłem o zapisanie się w
moje album — co też zaraz uczynił — zapis [illegible]
do wszystkich swoich przyjaciół — Polaków wszystkich;
czuły uściskał mnie i pożegnał — jak Ojciec dzie-
ci przy czem jeden Włos się zawiązał na wieczną pamiątkę
niestety gdzieś zagubiony! — Ale w kilka lat o tym
widziałem kiedy Chodkowski przeniósł zwłoki drogich Wo-
dzów, [ofiarowany] przez który przywiózł Kościuszki w grobach Królów w
Krakowie złożonego — który równie swój [illegible] w oblicz chowania
pochowanie

Niedawnie przejeżdżałem w Solurze per Kuriera 821 Roku, kiedy
zakładano kamień pod jego trumnę — a potem miałem szczęście
patrzeć naszej pociechy i uspokojenie wyjaśnianie — a oraz
[illegible] przyjaciela jego — [illegible] drogi — i długie lat
żyję znów w tym mieście — Już w R. 1818 nawiedziłem
tenże w jego domu — pójdę do Galerii — Grób tego wielkiego
otworzono — a Szwajcar Filippi udarował mnie [illegible]
szarfą, w której [illegible] a francuska wiedziona — że
[illegible] — [illegible] i [illegible], [illegible]
i [illegible], [illegible] — Był on wtedy przy [illegible]
bo lat wielu — [illegible] — ale [illegible] — [illegible] —
włosy długie — [illegible], w tył [illegible]
[illegible] — Ubiór francuski [illegible] — [illegible] zdrowiu
[illegible]

4) Kościół — Kaplica — Zwiastowania — mówił rzeczy
wszystkie po polsku — a mówię po francusku zachowując
w niektórych Stanach pomimo wszystko [illegible] — i. p. [illegible] teraz
wyprawił z siebie — Cierpiał dużo wielkiej — [illegible]
Tamże — bo potrzebowanie — jest [illegible] zmiany, uważasz,
a rany jest ich z wierzchu tylko, najkunsztowniejszy
rana bliżej — potem teraz pozostał z całego
dobra ostatecznie na wierzch — Stworzenie twardo
w świecie potrzebował wszystko — a wiem jeden tylko jeden
dwu przewodników — (czy Bramin, czy Wieszcz,
czy Śmiertelnik — czy Kapłan? powiem — Schelling
czy Kazimierz? którego nie wiem — Bóg zna jego
pobytu

pobytu w Wiedniu, otwieram pocztę pierwszą w Baden,
nie wiem czy na Lamentach, który ci zaraz napisze i
wiele ludzi uszkodził — Wszystko było temu obcego
złego warszawskiego i opowiadał mi ten [illegible].
pędzie — — wszystko ci się sprzeczają w [illegible] —
Wszystko wspomni o mnie z wielkim uszanowaniem,
mimo w swoim opisie, p. d. [illegible]. [illegible] d. V. [illegible] a że
zgrozą o podatki kraju — Wszystkich i pozdrowienia na
wolnym ziemi chwilowo z polemiką Alen. Cesarz —
wniesie z tym razem drzewa do [illegible] i tego
[illegible] — a co do fortyfikacji nie tylko zamku
[illegible] — tuż i [illegible] szczególnie uwagi, uważa pomiędzy
wzniesionej — Ale i ja na to wszystko patrzę niewspólnie!

[illegible] Chorążyny i [illegible] [illegible] w Wiedniu wyjechał?

71

Ille longum
Vixit, æternum sibi qui merendo
Vindicat ævum

Vösendorf: d: 29 Aug: 816
Mich: Bielecki

Monsieur Broadowicki a gagné mon Estime en s'apliquant à des choses qui peut rendre Service à l'humanité.

4. Juin 1815. T. Kosciuszko

W Wiedniu przy końcu Kongressu - kiedy przybył z Paryża 30e Maja 1815 r. pod imieniem Graf Thadeus Polski i bawił do 25 Czerwca t.r. poczem do Szwaycaryi wyiechał i tam w Solurze dnia 1817 r. umarł.

Byłem u niego 24. 16 i 25 czerwca i wtedy przeczytał mi gen. Ferd. Chod. przywiózł mi pozniey parę Wzorów iego, które w Krakowie czytał, gdy tam Zwłoki zacnego tegoż przywieziono

†

Jak po najdłuższej, morskiej podróży,
Co się już sprzykrzy i siły znuży,
Przybiłeś nawę do swego brzegu
Aby jej nigdy nie pchnąć do biegu.

Wśród masztów zdjętych, żagli spuszczonych,
Chowa się pamięć czasów minionych,
I całą nawę kryje zasłona
Chociaż się równa sławie Nelsona.

Przetrwałeś burze, co nią miotały,
Mężnie je odparł twój umysł stały,
I teraz w cichym domu zakątku,
Dopełniasz zdarzeń przebrzmiałych wątku.

Powiedz, prosiemy, gdzie są mielizny,
Lub niezmierzone morza głębizny,
Gdzie lecą prądy i sterczą skały,
Co tamią okręt w drobne kawały.

Udziel swej rady, dla tych żeglarzy,
Co miłość bliźnich w sercach ich żarzy,
Młodzi z wdzięcznością przyjmą przestrogi,
Zaczem opuszczą Jagiełłów progi. –

Boć jest tem morzem nasza nauka,
Nie zna jej więcej, kto słucha, puka. –

pisałem d. 21/12 856. zawsze dobrze życzliwy przyjaciel i sługa.
Dr Kozubowski. –

das letzte Blatt.

Deiner Freunde lange Kette
Schließe ich als letztes Glied,
Wenn sie uns das gewünschte hätte
Beide Welten birgt damit!
Beyde Enden nimm zusammen
Und die Kette wird zum Kranz
Jeder deiner Freunde Nahmen
Glänzt dann vorn im Demantglanz.

Wien den 21/1 822

Carl J. Stransky
Med. Doct.

4572

75

Mnie Wielce Mościwemu Panu
Prof. Dr Józefowi Brodowiczowi –

Mając skreślić życiorys kilka widzę Cię Najczcigodniejszy Mężu w dwojakiej postaci – Naprzód wznosisz się w obec mnie jako obywatel wysoko zasłużony sprawie publicznej – oraz jako znakomity uczony. – albowiem to twojém staraniem wskrzeszone umiejętności zwłaszcza przyrodnicze w Uniwersytecie naszym – wykształciłeś mnogie pokolenia celujących lekarzy, z których każdy przechował w sercu swojém pamięć pełną rzewnej wdzięczności a uwielbienia dla Ciebie nauczyciela swojego – lecz nie na tém koniec Twych zasług obywatelskich! Gdy stałeś u steru nadziadowej naszej Szkoły Jagiellońskiej ująłeś ją miłością i mądrością, obroniłeś od

od złowrogich potęg które nienawidzą wszystko co polskie, czyhały na zgubę tej najdroższej po ojcach puścizny. Tobie przeto zawdzięcza nasza Alma Mater iż przetrwała owe ciężkie czasy pełne niebezpiecznego trudu i dożyła szczęśliwszych chwil. –

Lecz Najszanowniejszy Mężu jeszcze w drugiej postaci stajesz wobec serca mojego, bo w Tobie jeszcze widzę osobistego mojego Dobrodzieja. – Jest temu pół wieku prawie gdyś mnie poznał – byłem wtedy jeszcze młodzieńcem – udarowałeś mnie życzliwością swoją, wlewałeś we mnie ufność we własne siły – dodawałeś odwagi i rozgrzewałeś do pracy wytrwałej nieprzerwanej. Jeżeli więc dziś sam starcem już będąc sumiennie sobie powiedzieć mogę, żem jako tako podołał mojemu powołaniu – to te szczęsne wyniki przeważnie Tobie jestem winien! więc cześć Tobie! Bóg niechaj Ci płaci!

Kraków – d. 15 Lutego 875.

Józef Kremer

76

Glauben, lieben, und hoffen,
und
Du heißt glücklich.

Hr. Schweri in der Clinik.

Zum Andenken
von Ihrem wahren
Freunde Ant. Kremser
med. cand.

77

Cieszę się że w gronie Jego przyiacioł i siebie mogę zapisać.

Dnia 27 Grudnia 1819

Franciszek Xawery Kuczyk

78

Do Pamiętnika

Dra Józefa Brodowicza

wyst. Profesora i Rektora
Uniwersytetu Jagiell.

przyjaciel i kolega

Dr. Stefan Kuczyński

W Krakowie dnia 6° Paźdz. 1884 r.

Czcigodny Rektorze! Starszy mój Kolego!
Dla młodszego starszy powinien być wzorem.
Gdy Ty wiersze piszesz, chciałem pójść Twym torem
By ozdobić kartę Pamiętnika Twego.

Szukam więc kwiateczka polnego, wonnego,
Miłego jak kwiatki, których Ty Autorem,
Jak te kwiatki, których obdarzasz mnie zbiorem.
Lecz trud mój daremny! Gdzież szukać takiego?!

Jakże zdołam spełnić Twoje ja życzenie?
Jak zdołam ozdobić kartę Pamiętnika?
Ach wskaż mi tę piękną tak bujną polankę,

Te tak wzniosłe szczyty, te czyste strumienie
Gdzie Twe kwiaty rosną! Służ za Przewodnika!
Bym z takich mógł kwiatów złożyć Ci równiankę.

79

Droga Przyiazni, wieczno trwały Związku!
Chętnie dopełniam Twego Obowiązku; —
Pamiętay tylko, abyś w gronie wielu
I o mnie wspomniał, — Zacny Przyiacielu!

Józef Kwaśniewski

w Wiedniu d: 25. Listopada 1817.

Dla dziecka rodzica kołyskę sposobi
I całą kwiatami zarządza wypisać,
I daszek nad oną z gałązek wrobi
Bo dziecko się trzeba w marzeniach kołysać.
Na białych biegunach z tej strony na ową,
I oko matczyne nad twoją nieć głową;
Dla starca mój boże ~~kołyska~~ taka sama kołyska,
I tylko bieguny wyjęto coś z pod niej,...
Marzenia odbiegły, wiek ~~wieko~~ późny przyciska,
Choć jasno i czysto wciąż puściej i chłodniej,
I droga w te bramy przybliża się codzień,
Gdzie każdy o modły wzywany przychodzień....

Do małej kołyski bieguny podkłada
Szczęśliwa rodzica. Pod trumnę nie trzeba,
Gdy oko nad którym noc wieczna zapada
W tejże samej się chwili rozwiera na nieba.
Gdzie prawda Anielskie nastraja wciąż struny,
Ach po cóż lipowe kołysek bieguny? —
Tam snów już nie będzie, chwalebna tam jawa,
Dla cichych tam cisza, dla sławnych tam sława..—
Szczęśliwy kto zgodny z wiecznymi rozkazy
Bez trwogi swe wzroki nad groby zawiesza,
Kto z czystym sumieniem pogląda na głazy
I myślą się wiecznej młodości pociesza...
Kto ziarnek posianych koronkę przetacza,
I ~~kto~~ kogo na światów odmiennych dwój między,
Powita słowczykiem to postać prostacza,
To słodzy rodzice, to bracia, kolędzy,
To wodle narodu ozdoba i chluba
Nor oba tych porankiem, a cichy zgon życiem,
A praca to prawo, a życie to ~~chluba~~ próba
A prawda to niebo za wichrów zakryciem -

O. Mężu szlachetny do księgi pamiątek
Wpisuję to słowo wezwaniem Twym dumny,
A wszem upraszam zostawcie mi kątek;
Bo tylko ten wszystek nie schodzi do trumny
Kto w sercach szlachetnych i mędrców pozostał,
Aby świetnym przykładem ni wszystko nie sprostał..

Och! każdy z nas jedną deptaną tą dróżką
pociągnie na groby, jam szczęsny był tyle,
Żem patrzał na Ciebie Szlachetny
przez chwilę?
I w który dziś przyjaciół zajechał dzień oną,
Gdzie szereg otwiera Tadeusz Kościuszko
A szereg zamyka Janusz Złotostrony.

I dziś Ci niosą też w łaskim mnie grono
wprowadził, a gdzie ci za pieśń niecałą..
Za serce prostacze co wielbić umiało,
To wszystko Ci kraju wszczyna tą chwałą..

Teofil Lenartowicz

Kraków 2/16 75.

87

Chociaż nie dawno iesteś mi znany

Choć się niedawno z sobą weselem

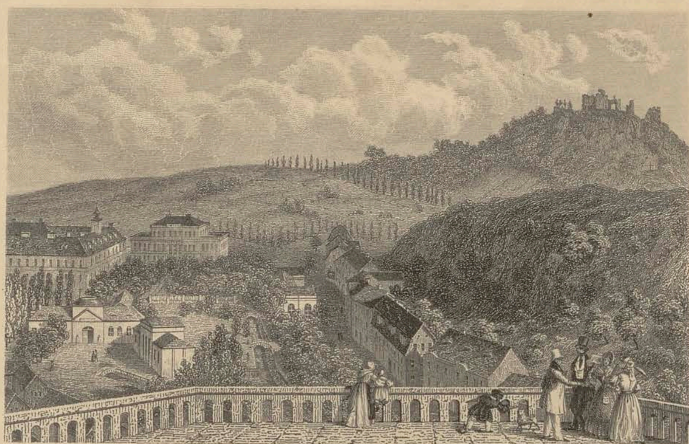
Chciey iednak zawsze być przekonany

Żem iest i będę twym przyiacielem.

Na wieczną pamiątkę w dowod prawdziwey
przyiaźni, pisał
Jakób Lewandowski
Doct: Med: i Chirurgii
z Warszawy

w Wiedniu d. 20 Sierpnia
1815.





Schönau bei Töplitz, von Mont de Ligne.

Jan do Józefa

Mężu, równie od wszystkich kochany i czczony!
Ojczyźnie i ludzkości równie zasłużony!
Poznać cię i pokochać jedna dla mnie chwila,
Błoga! ale rozłąka smuci i rozkwiliła.
A jeżeli los dla mnie zawistny i srogi
Niepozwoli, bym kiedy Twe odwiedził progi,
Wierzay, że iakakolwiek przestrzeń nas rozdziela,
Masz szczerego do zgonu we mnie przyjaciela!

Cieplice d. 23. Sierpnia 1858.

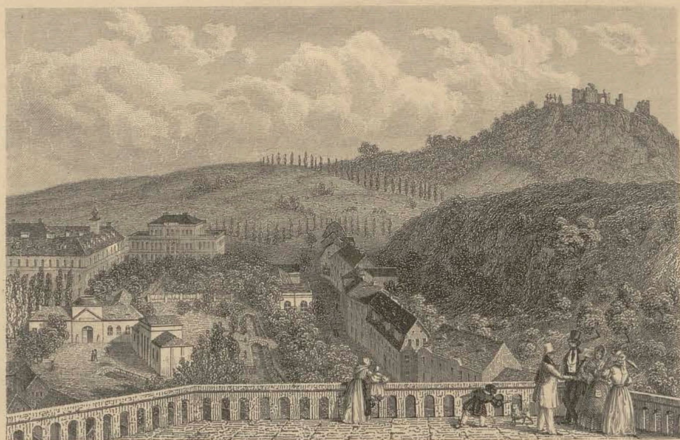
Jan [illegible].

Stałym został stateczny Zacny
Starzec 82letni - a nawet odwiedził
mnie w Krakowie w roku 18

Byłem Twym uczniem, Mężu czcigodny!
A umysł w wiośnie życia młody i swobodny
Przylgnął z zapałem do Nauczyciela,
Bo w nim dopatrzył Mistrza — przyjaciela.
Gdy zostałem kapłanem w tej nauk świątnicy,
W której światło czerpali niegdyś Kopernicy
Z którą kraj dzielił losy, jak dziś je podziela; —
Czciłem w Tobie Zwierzchnika, wielbił przyjaciela.
Gdy mnie ta szkoła do steru podniosła,
Dawna w mém sercu skłonność bujnie się rozrosła,
Widząc jak mię Twa pomoc do czynu ośmiela; —
Czciłem zatém Kollegę, kochał przyjaciela.
Dziś już spoczywasz, strojny w zasług kwiecie,
I mego życia lato wnet końca dobiegnie,
Wszystko przeminie, zmienia się na świecie,
Cześć moja, wdzięczność, przyjaźń, zmianie nie ulegnie.

Kraków d. 20 Stycznia 1855.

Majer



Stein Bad. Neu Bad. Schlangenbad. Schloss Berg.

Schönau bei Teplitz von Mont de Ligne.

Dresden b. Gustav Täubert

Drogiemu Panu Józefowi Brodowiczowi –
na pamiątkę miłych czasów wspólnie
spędzonych w Cieplicach, a mianowicie
ulubionych przechadzek na Schloßberg,
uprzyjemnionych tyle zajmującemi opowie-
ściami dawno minionych wydarzeń – kreśli
te kilka wyrazów – z prośbą o łaskawe
zachowanie go w swojéj pamięci –

wielbiciel i przyjaciel najprzywiązańszy

Cieplice, 26/8 58. Antoni Małecki.

Wenn Sie mir Ihre Freundschaft auch in der Ferne erhalten, meiner auch in der Ferne oft und gerne gedenken, so wie ich mich Ihrer stets, und in jedem Verhältniß des Lebens mit der innigsten Freundschaft erinnern werde; – dann ist einer meiner <u>herzlichsten</u> Wünsche erfüllt! —

Wien den 10ten Juni 822.

Hasock.

†

88

Raisonable Amitié des Coeurs sois le Salaire!
Le seul et reconaissant ami peut plaire
Voila le solide plaisir aux steriles honeurs
Il nous suffit d'etre ami et on sent le vrai bonheur.

De Votre tres soumis
ami
Joseph de Mattei
Lieutenant polonais

Vienne 4 avril 820.

89

Nayprzyiemnieyszą chwilą, w przysztem życiu moiem będzie, gdy wspomnę że: za Granicą zna=lazłem szczerego Przyiaciela, Rodaka.
Żyy szczęśliwie, wesoło, niezapomniy o mnie, a dosyć będę miał dowodu przyiazni Twoiey.

Mateusz Mikulinski

d. 29go Czerwca 1817.
w Wiedniu.

+

Poznany w świadku, gdy był wysłany od
Rządu Uniw. Warsz., w celu sposobienia się
do weterynaryi.

+

4522

M. 878

90

Amice!

Si faves, suscipe, quaeso, hoc instrumentum — etsi inde nectar Turcicum sapuerit, non minus gaudebo, quam si ipse illud hausissem. Vale, sisque ultro addictus Tibi

plurimum obligatissimo
A: Stilinovits.

A. D. Doct Brodrick
amico mihi Colendissimo

30 Junii 818

92

Detur inoffensae metam Tibi tangere vitae,
Qui legis hoc nobis non inimicus opus;
Atque utinam pro Te possint mea vota valere!

Ovid. Trist. I, 9. 1–3.

Wpośród krewnych, przyjaciół, innych zacnych ludzi,
Których wspomnienie – pamięć lepszych czasów budzi,
Wchodzę ja człek maluczki – na Twe rozkazanie –
Wielki Twą życzliwością i Twą łaską, Panie!
Niechże imię z wdzięcznością wpisane w tę kartę
W Twém zacném sercu, Panie, przetrwa niezatarte!

Adolf Mułkowski.

Kraków, 14 Września, 1859. r.

Ter felices et amplius, quos irrupta tenet copula
Nec malis divulsos querimonis —
Suprema solvet amor die

23 Marca 1816

Tem poleca się pamięci
przyjaciel szczery
Emilian Klemens Dowicki

Poznany w Wiedniu w czasie studiów lekarskich – później Professor Chirurgii w Uniw. Warszawskim

Papier sztuką zaprawny – zewnętrzny kształt schwyta,
Kto zaś wiernie tajniki serca nam odczyta?
Kto każde czułe jego policzy nam drgnienie?
Kto jasne lat młodzieńczych odbije promienie?

Gdyby jaki fotograf na białej tej karcie
Zdołał mistrzu! odsłonić serce me otwarcie,
Gdyby mógł uwydatnić cudowne te siły,
Co Ci wdzięcznego ucznia umysł zniewoliły:

Uwiłbym z rzewnych uczuć skromny Tobie wianek,
Wplótłbym różę miłości, wonny czci tymianek,
Wdzięczny także bławatek, słodkich wspomnień wiązkę
A nakoniec wierności mirtową gałązkę.

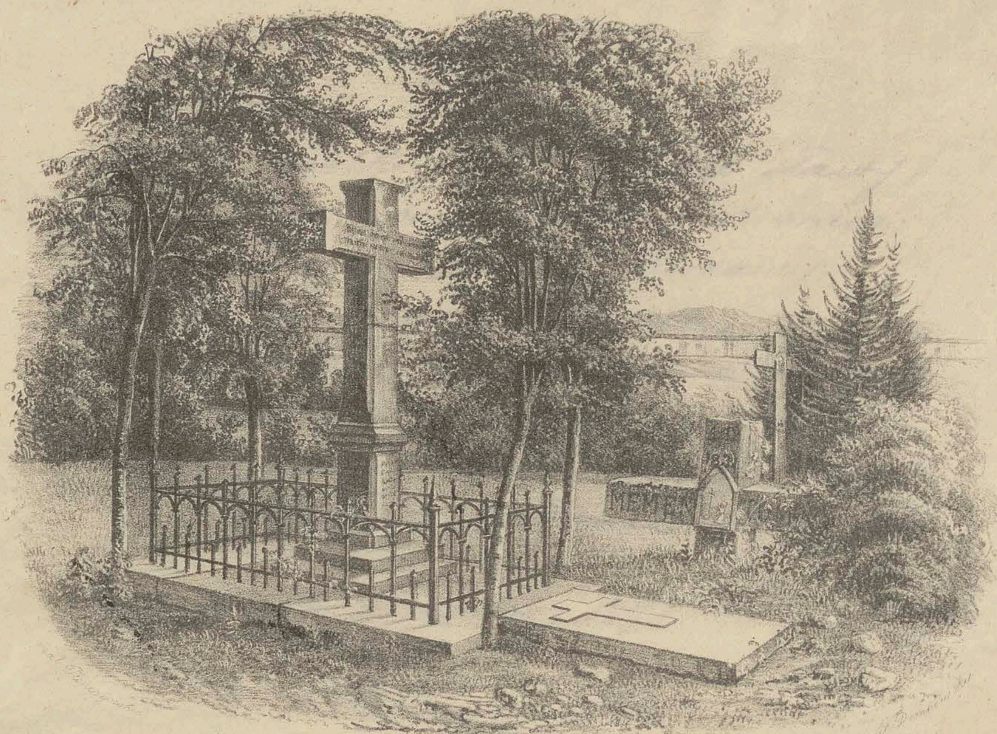
Bo Mistrzu! namaszczeniem kapłańskiem przejęty
Uczyłeś mię hodować życia płomień święty,
A wodząc mię za rękę, kiedy byłem młody,
Wskazywałeś mi prawa mistrzyni przyrody.

Świeciłeś młodszym ciągle przykładem i czynem,
A byłeś dla mnie łaskaw jakby Ojciec z synem;
Lecz próżno się zapędzam w wyliczenia mnogie,
Milczeć wolę, całując Twoje ręce drogie.

Kraków dnia 29 Czerwca 1868.

Wdzięczny a wierny uczeń
Dr Józef Oettinger.





Śród nadziei i trwogi, pracy i kłopotów:
Szanuj życie: a zawsze do śmierci bądź gotów.

Marzenia życia
(podług Wessenberga)

Gdy dziecię spojrzy pierwszy raz wkoło,
Błękit się nieba przed niem roztoczy;
Wyciąga wtedy rączkę wesoło,
Widokiem poi małe swe oczy;
Nie raz on w życiu w niebo popatrzy,
Ale tą piękność błękitu minie.
Zobaczy wszystko całkiem inaczéj
Nie tak jak w życia pierwszéj godzinie.

Chłopiec igrając wśród życia wiosny
Gdy ujrzy kwiatek róży czerwony,
Składa natychmiast uśmiech radosny,
Na listkach jego pełnej korony;
Nieraz on w życiu różę zobaczy,
Lecz czar jéj lica dla niego zginie.
Zobaczy wszystko całkiem inaczéj,
Bo wiek chłopięcy wtedy już minie.
Młodzian miłości żądzą palony,
Wciąż się oddaje rzewnej tęsknocie,
I szuka szczęścia jakby szalony,
W swych lubych marzeń tylko przedmiocie;
Nieraz mu jeszcze serce zapłonie,
I tlić się będzie dla ideału.
Nieraz go jeszcze miłość owionie,
Lecz już młodości braknie zapału

Męża do walki wiedzie chęć sławy,
Jednak los ciosy na niego zwraca;
Więc oprószony pyłem kurzawy,
I krwią zbroczony do domu powraca;
Nieraz wywoła czas ten w pamięci,
Lecz urok sławy wojennej zginie,
Laur go zwycięski więcej nie znęci,
Jak to bywało w marzeń godzinie.

Kraków 28 września 1878.

Henryk Otto.

Do Czcigodnego Drª Józefa Brodowicza
z powodu Jego wiersza do Gratulantów
na imieniny roku 1875.

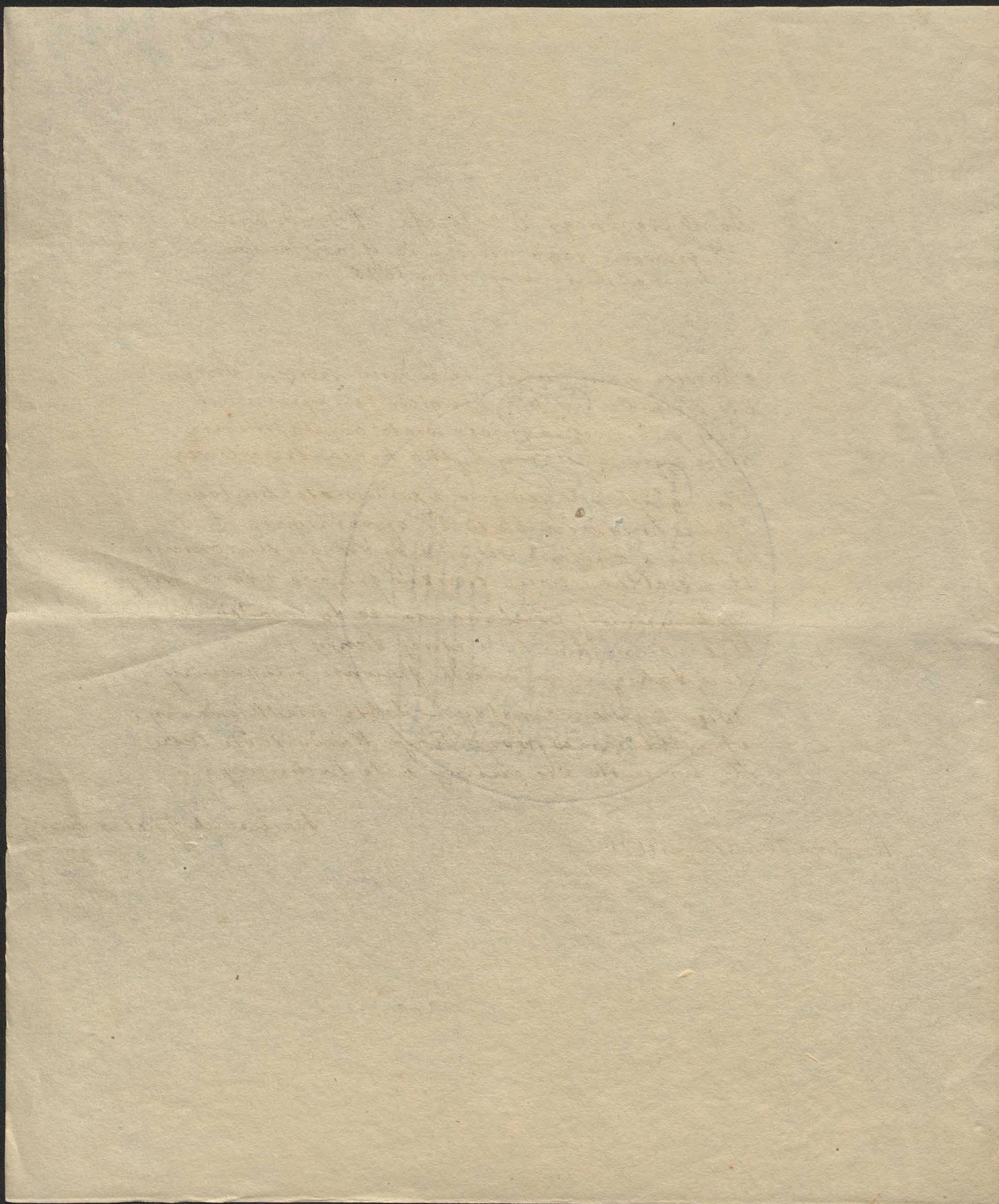
Mówisz nam Panie, że w dzień święta Twego
Niesiem Ci zwykłe długich lat życzenia:
Gdy już niepragniesz wcale odmłodnienia,
Więc życzyć mamy tylko końca szczęśliwego.

Cóż, gdy czoło sędziwe z pod włosa białego
Jakiś młodości blask Ci opromienia,
I Muza chętnie schodzi do Twego schronienia,
A wszelkich uczuć świeżość płynie z serca Twego!

Jak niemieć przekonania że to młodość duszy
Lat nieznająca i doczesnéj tamy;
Lecz takiéj czcza ułuda pewnie nieporuszy.
Więc życzeń zwykłych Tobie nieskładamy,
A wchodząc w progi Twoje każdy sobie tuszy
Że wiesz ile Cię czcimy i ile kochamy.

Franciszek Paszkowski

Kraków 20 Marca 1875.



Czas do domu czas
Zabawili nas!
Czasby miasto Grobów rzucić
Czas na Ruś do swoich wrócić
Czas do domu czas
Zabawili nas! —

÷

Zeszło roił [?] i zlat
Zmienił nam się świat!
Czasby Wszystkimże [?] Wielki Boże
Gdzieś z pod jarm na futorze [?]
Czas do domu czas
Zabawili nas! —

÷

Patrzę na ksiąg stos
Jak na straszny los
Jak na braci i ich rany
Po tej bitwie nam przegranej
Czas do domu czas
Zabawili nas! –

÷

A niże dalej w świat
Drogi stary ślad
Czas już zjechać z tych rozdroży
I poszukać w księdze Bożej
Czas do domu czas
Zabawili nas!

3

Na pamiątkę Majątki w my
Dobrodzieja

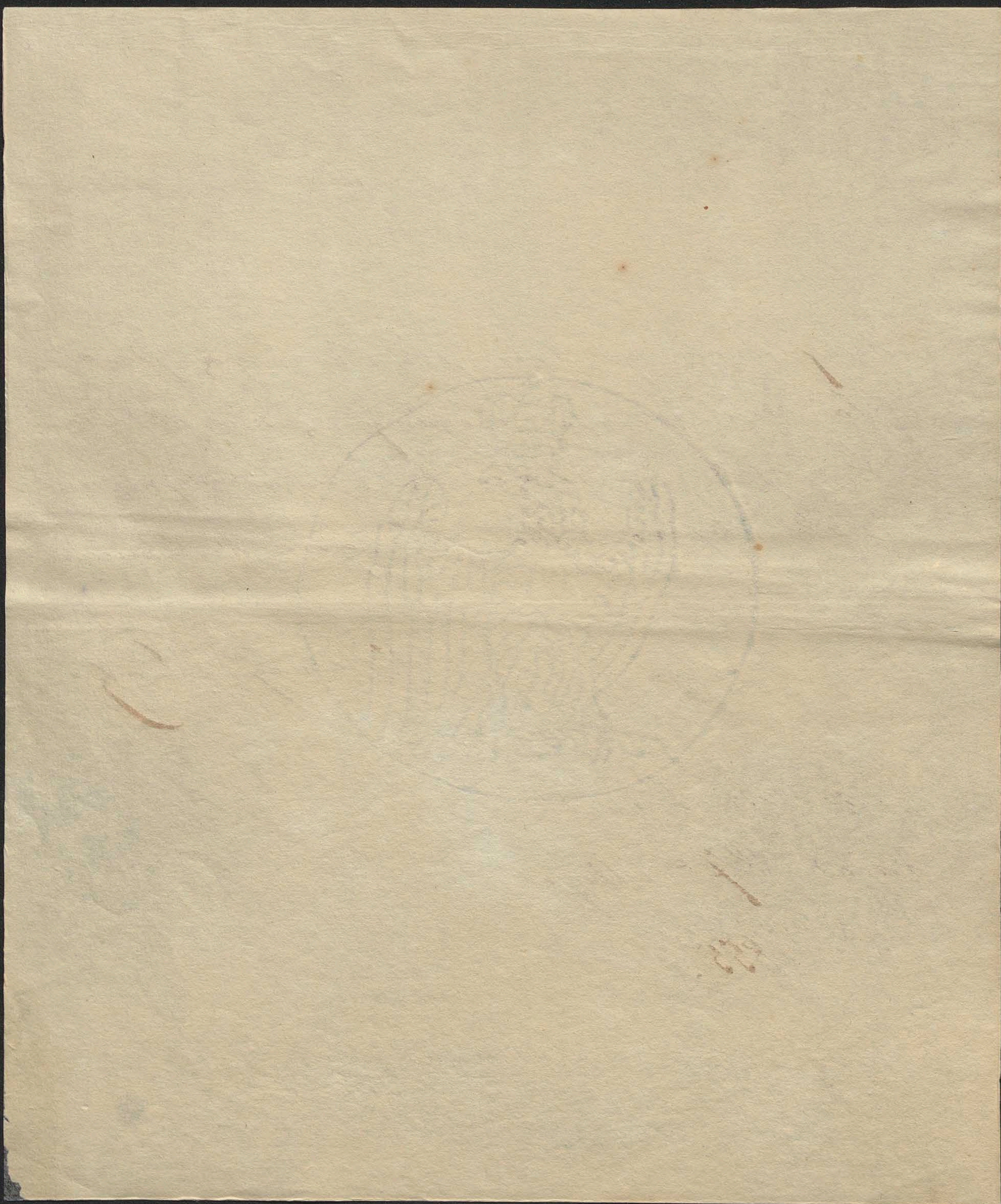
Sługa
Wincenty

100

Kiedy duch we Czci przed zasługą pada,
To czci uczucie w rymy się nie składa!
Lecz jak do Boga ku Niebu wejrzenie,
Tak w jedno tylko rozpływa westchnienie...

Wincenty Pol.

w Krakowie
dnia 27 = Maja
1855.



Die Ferne trennt nicht
Das Band, das wahre Freundschaft flicht!–
Und was im Vaterlande ich Theures konnte finden
Kann nur dem Aug', doch meinem Herzen nie entschwinden!

Wien den 1ten Sept: 819.

Carl Naßberger mppa:

╪

Nimm noch zu letzt von meinem Sonderlingen,
den Kuß der ewigen Freundschaft hin,
An dich gedenken werd ich mit Entzücken,
Bis daß ich Staub und Asche bin.

Wien den 22 August 1817.

Dein Freund Rottmessia
von Girlan nächst Botzen
aus Tyrol

+

#

Wirst du einst an deine Freunde denken,
Denke Freund! dann auch an mich zurück,
Wirst du ihnen Stunden schenken,
Schenke mir nur einen Augenblick.

#

So leb' denn wohl glücklich und zufrieden,
Gedenk des Freundes, der dich liebt,
Der glücklich ist, wenn nie dein Wohl hienieden
Kein Unfall oder Kummer trübt.

+

203

E se lungi da me ti raggiri,
O se 'l destino al Nord ti porta,
Pensi, e questo foglio rimiri,
che del pensier la strada è corta,
che un amico a te fà.

Vienna li 22 d'Agosto 1817.

tuo amico Ratter
da Ghirlan presso Bolzano nel
Tirolo



#

L'amistà l'uomo rende simile ad un Ente d'un altra sfera, dà forza nelle sciangure, ed al lato d'un vero amico facile è il per altro erto camino fin alla tomba.

Amico! vivi felice e contento,
disprezza del mondo l'ingaño,
E se vien qualche tormento,
Pensi, ch'anche l'affaño
utile ci da.

107

Donec eris felix, multos numerabis amicos

Tempora si fuerint nubila solus eris

pro memoria amicitiæ

Dr Kövér de Kékkát

ů Arad. Vandob. 26 Julii 879

Ins rauhe Leben treibt es mich
Das neidische Geschick, und trennt
Die sich sympathisch rührende
Gemüther von einander;
Was mag und brüderlich durch Jahren
Vereint sich hätte, von Momenten
Wird's zerrissen und entrissen.
Nicht leicht und schnell geknüpft kann werden
Der Freundschaft schönes Band, ich kenne
Den ganzen Werth der Einigung noch nicht-
doch sagt es mir mein Herz, ein Stern,
ein guter ist's, den ich in meinem
So sehr verstimmten Leben mit Schmerz
Bei dir vermissen werde, wenn hart
Der Schicksalspflug die heitre Stirne
Zur Sorg' aufackern wird. -- Sag denn
Mein Lieber! nimm, der Theil an fremdem Leiden nimmt.

Wien im Juny 1817.

Dr. Rinna

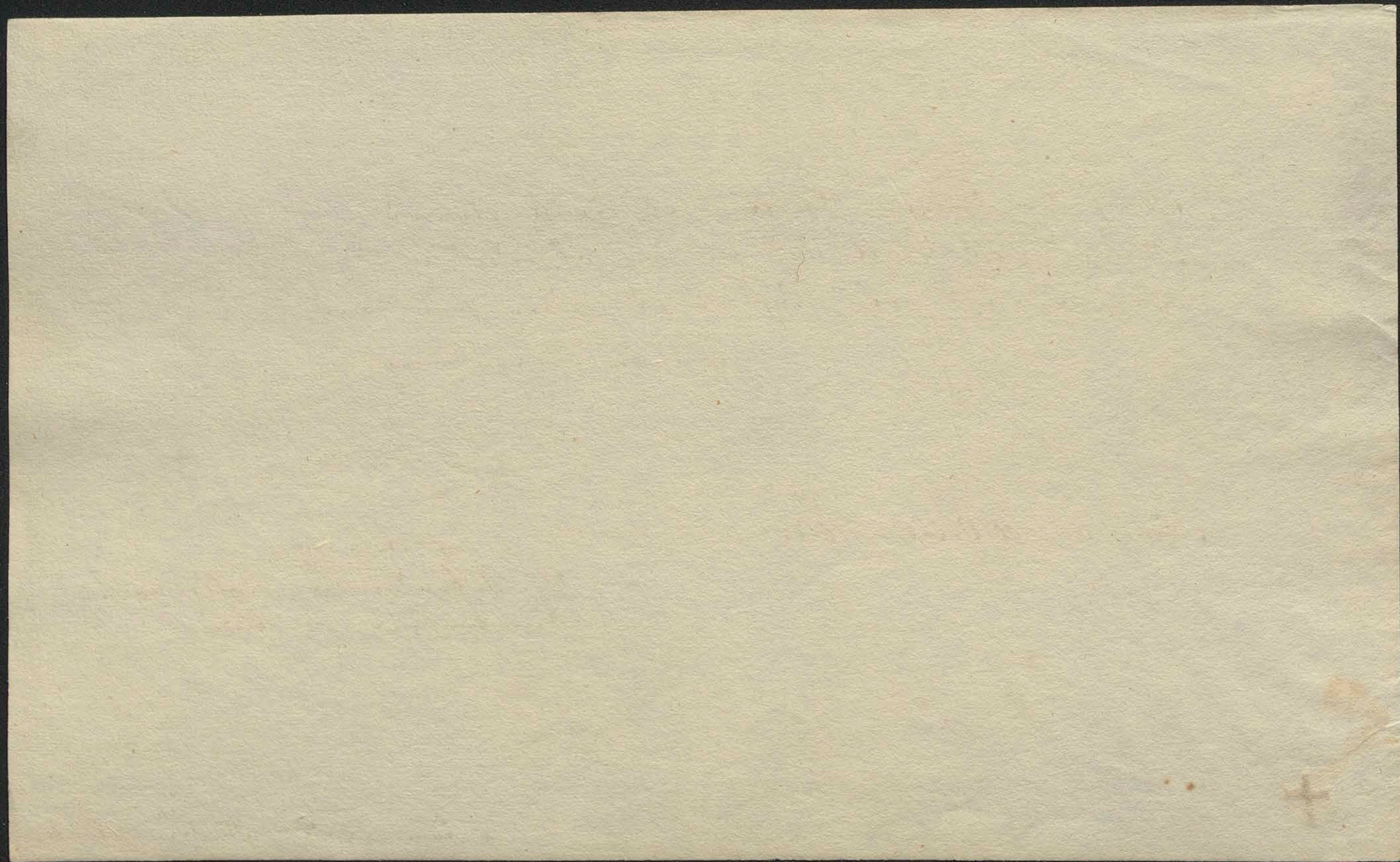
Gleich der düstern Schrift eines Leichensteines
Mahne dieß Blatt dich an den abgeschiedenen
Freund, und gebe, daß er es immer seyn wird,
Dir die Versicherung.

Wien am 10 Oktober 1817.

Joh. Kohriczkia
d. Z. Sekundararzt im allgemeinen
Krankenhause zu Wien.



v. Römerstadt in Mähren gebürtig.



Der Freundschaft Macht kann keine Trennung beugen.

Zum Andenken seinem Freunde –

Den 21te September 819

Anton Rosas

Prof. der Aug. in Padua

Niechay kto iak naywięcey nakreśli Ci Wierszy,
Ręka, że mnie w Przyjaźni moiey nie przewyższy. —

Julian Sawiczewski.

dnia 17 Sierpnia 1817. —

109

Heute bin ich mit meinem lieb=
sten Freund Brodowitz in den
botanischen Garten gegangen, mit
welchem ich vor 5 Jahren als ein
8 jähriger Knabe gegangen bin.

Franz Schöpplinger

Den 1ten Octobr 816

Der Mann von edler Seele, von Entschlüße
Und Kraft, der seine Thaten richtig wägt,
Und Freunde gütig aufhebt; unbefleckt
Im Leben, in der Jugend Fülle, warm
Und Freund, der ist des Schicksals Liebling.

J. Schwamberg

111

Liebe ist wie der Schatten am Morgen, —
Mit jedem Augenblicke wird er kleiner —
Freundschaft ist wie der Schatten am Abende,
Mit jedem Augenblicke wird er größer.

Freund sey glücklich
das wünscht
dein Freund
Gottlieb Schimko

Wien d 23 Aug
1817.

Freundschaft, echte Freundschaft ist eine Schaumünze, die man nur im höchsten Nothfall angreift, Umgang ist Kursgeld, für das sein tägliches Brot kaufen.

J. Seeburger

113

Za szczęśliwego bym się miał gdybyś mię przynaymniey połowę tak szacował, iak ciebie szacuię

w Krakowie d. 27 Sierpnia 823.

Siemianowicz

ↁ

114

Niezapominaymy o Sobie !—

J. Siestrzyński

15 Lipca 877.

Die wahre Welt, in der wir leben,
Ist unser Herz. Was dieses in sich schließt,
Ist Wirklichkeit. Nur Traum ist alles Andre
Noch den was draußen ist, und wie ein Dunst zerfließt.

Wien den $\frac{31}{8}$ 819

Zur Erinnerung an deinen
wahren Freund
Anton Slawikowski.

Ἰητρὸς φιλόσοφος ἰσόθεος! Ἱπποκρ. περὶ εὐσχημοσύνης.

Będąc od lat blizko trzydziestu świadkiem Twego pracowitego i cnotliwego żywota, a przytém zapatrując się na postępowanie tylu innych lekarzów; słysząc wreszcie o wielu znakomitych Asklepiadach, jak pojmują i wypełniają obowiązki swoje: wyznaję, że Ty, Najdroższy Nauczycielu mój! jesteś pierwszym i zapewne ostatnim, do którego powyższe słowa wielkiego praszczura lekarzów, sumiennie, bez żadnej przesady zastosować mogłem. Przyjmij to szczére wyznanie z taką ku mnie życzliwością, z jaką rozkoszą je tu wypisuję.

Twój
najwdzięczniejszy uczeń
F. K. Skobel

Kraków, dnia 31 Października, 1856 r.

117

Seu Libra, seu me Scorpius adspicit
Formidolosus, pars violentior
Natalis horae, seu tyrannus
Hesperiae Capricornus undae:
Utrumque nostrum incredibili modo
Consentit astrum.

Ludovicus Hessel[illegible]
M.D.

12/9 821.

Wenn nicht in deiner Zukunft gold'ne Stunden
Des Lebens Wollust-Kränze dir gewunden
Und jeder Vaterlust in Fülle dir entschwunden
Dann hoffst du auch an deinem Freunde dich genähret
Der ferne von dir ein Freund dir Glück
auch wünschet

Georg Sporer
von
Illyrien

Najczcigodniejszy mój Mistrzu!

Jeden z ostatnich Twoich wychowańców w Jagiellońskiej Szkole – a zarazem ostatni Twój Adjunkt, zbiegiem wypadków przed 23ma laty ze starożytnego i świętego grodu Krakusa zapędzony nad Wartę do stolicy niegdyś książąt Sieradzkich, przez cały ciąg swojej tamże praktyki pełnej prawda kolców – ale też nie pozbawionej i wielkich nieraz pociech dla ducha, starałem się nie zbaczać nigdy z drogi zawsze nam Uczniom przez Ciebie Najczcigodniejszy mój Mistrzu wskazywanej – i dlatego dzięki Tobie mogę się tem poszczycić, iż zyskałem dosyć liczny poczet serc szczerze mi przyjaznych podzielających ze mną wszelakie pociechy i smutki.

Gruntownie przeświadczony o Twej prawie ojcowskiej ku mnie przychylności, a zarazem ośmielony Twem życzeniem, skreśliłem te słów kilka w czasie mej bytności w Krakowie dnia 3go Sierpnia 1874 roku

Dozgonnie przywiązany i wdzięczny
Uczeń
Józef Stanisławski.

120

„Entfernt und doch vereint."

Dies ist mein Wahrzeichen und meine Bitte

von Ihrem aufrichtigen Freunde

Dr. Streinz

k. Physikus des Budweiser

Kreises in Böhmen.

121

Va pur ritorno alla patria in seno,
Ma sappi, che di te il mio cor è pieno,
E che per quanto lontan andar saprai,
Mai da questo petto non ti staccherai.

Hoffeller.

Vienna 7a Sept. 8n.

Niech to nie będzie ostatnim pożegnaniem, ale pamiątką
przeszło trzydziesto letniego uwielbienia. Dla szanownego
Męża na którego czynny z najwyższem poświęceniem
odbywany zawód, z niższego mego stanowiska patrzałem,
i dziś jeszcze choć czasami tylko, patrzę — Pamiątka
serdecznej przyjaźni i szacunku choć od maluczkiego i
w świecie nie znanego, nie będzie odrzucona od tego któ-
ry przez cały ciąg życia swego, przyjmował najmilej, któ-
ry i dziękczynienia od większej liczby tych, których
będąc Nauczycielem, był razem Ojcem i Dobroczyńcą —
Przy dłuższem życiu, używaj zdrowia i pokoju, Szanowny
Mężu, a przyjaciela Swego, jeśli mi się nim nazywać godzi,
w miłej zawsze zachowaj pamięci. Kraków d. 18 Lipca 1833.

Antoni Strzelecki, — Bibliotekarz willanowski.

123

Lebe wohl und nimm bey jedem Schritt
Dein gutes Herz, das Glück des Lebens mit;
Und strebe über die Gefilde
der Sterblichkeit hinaus zu sehen,
Bis wir uns in verklärtem Bilde
durch Seligkeit und Herz erhöhen.

Wien den 11ten Aug 1817.
K

Heinrich Szalay

Steinamanger in Eisenburg.

124

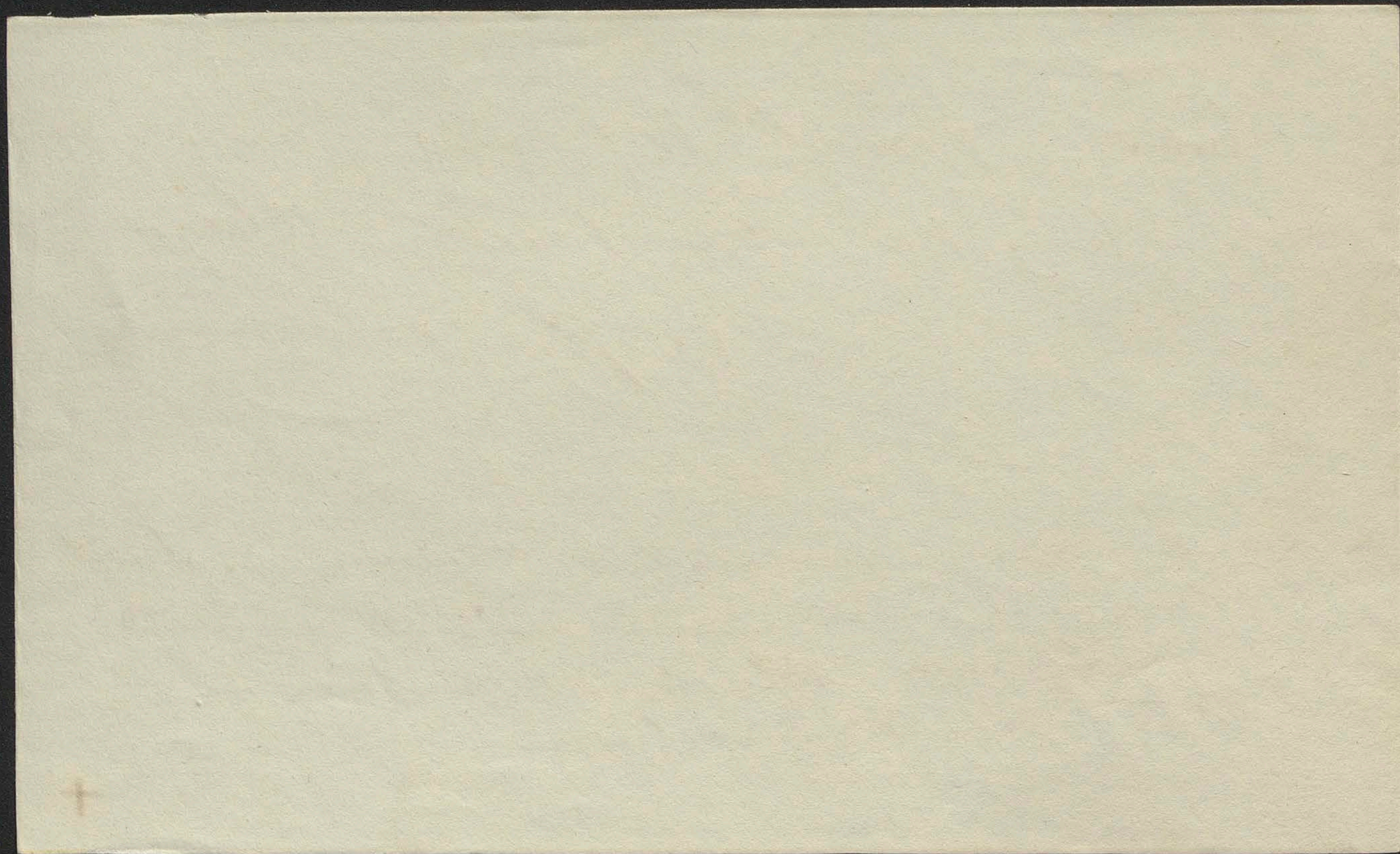
Kalasanty Szaniawski Referendarz Stanu i Sekre-
tarz Główny Rady Stanu Królestwa Polskiego

w Warszawie.

Poznany w czasie Kongressu w Wiedniu, gdzie bawił
z Księciem Adamem Czartoryskim — pracujący nad
Konstytucyą Król. Pols. i WM. Krakowa —
Dał mi swoy Adres — zachęcając do Warszawy —

W Wiedniu dnia 2. Czerwca 1815.

+



125

Czcigodny Panie!

Otóż dziś dla nas, ten

dzień pożądany, -

W którym życie począłeś

Nestorze kochany.

W którym po raz pierw-

szy zaledwie w powiciu,

Już zalałeś się łzami których

nie brak w życiu.

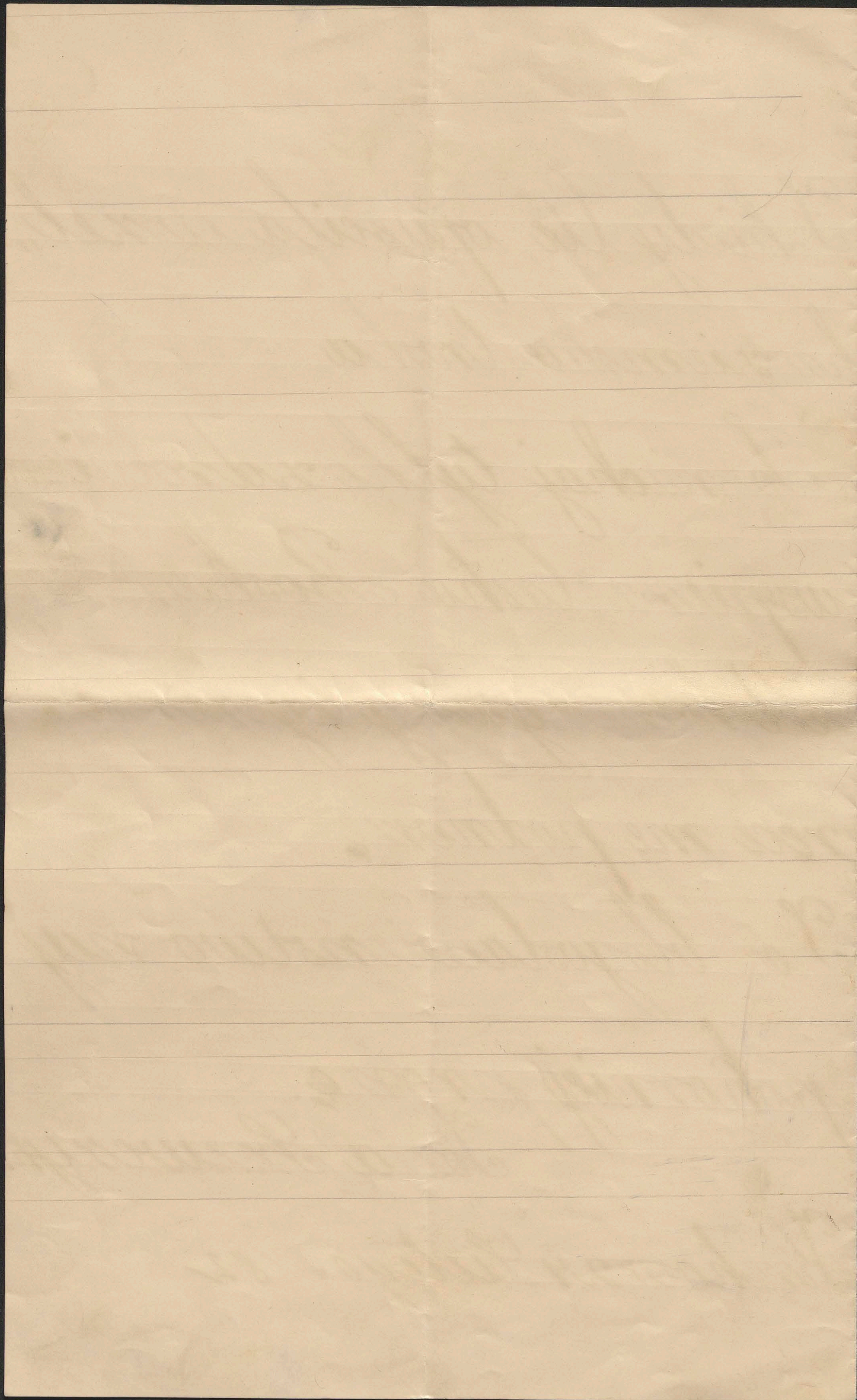
Później byłeś Doktorem
Ministrem, Profesorem –
A zawsze każdemu praw-
dziwym jesteś wzorem.
Teraz kiedyś wolny, boś
osamotniony,
Kiedy duch Twój z walk
świata został wyzwolony
Wspomnieniem tylko przesz-
łości bywasz rozżewniony. –

126

I kiedy Cię opuściła wszel„
ka ziemska troska
To niechaj tylko zdrowiem
wspiera łaska Boska,
A kończywszy życzenie
ręce me podnoszę
I o błogosławieństwo naj
pokorniej proszę.

Józia Szewczyk.

Kraków 24 Lutego 1882



Z każdym starym skończonym – w każdym
Nowym roku, Ubywa mi sił życia,
i życia uroku. „Kwiaty pola, str. 56"

Kiedyś czcigodny Panie, kreślił tych słów parę,
Zda się, żeś w dłuższe życie, wszelką stracił wiarę,
Wróżąc, że wkrótce Parka, przetnie jego wątek;
Tym czasem dzięki Bogu, upłynął lat dziesiątek.
A On łaskaw pozwolił Ci z nami pozostać
I świeci w starym grodzie, sędziwa Twa postać.
Jako szczęśliwszej doli, lepszych lat wspomnienie
A patrząc na Cię, coraz młodsze pokolenie:
Krzepią się – widząc jako w lata ubogaca
Wstrzemięźliwość, uczciwość, nauka i praca.
Dzień dzisiejszy jest dla nas tak szczęsny i błogi,
Bóg błogosławił hojnie zacne Twoje drogi.
Iluż uczniów Twych Panie, w Polsce zasłynęło
Ich wziętość i zasługi, to wszystko Twe dzieło.
Z ogromnej Twojej wiedzy czerpali obficie.
Ileż to ludzi winno Ci szczęście i życie.
Iluż strapionym matkom, ocaliłeś dziatki;
Iluż uratowałeś dzieciom znowu matki;
A chociaż czasem, chmurką zaszło słońce Twoje
Choć czasem, niewdzięcznością płacono Twe znoje,

./.

Wszak to świat — i tak zawsze bywało i będzie.
Niechże więc Kloto, długo jeszcze, nić Twą przędzie.
Niech Lachesis nawija — a Atropos sroga,
Niech zgubi swe nożyczki, o to prosim Boga.
Obyś wśród Twych życzliwych, gościł jeszcze długo.
Niechaj Twe życie płynie cichą, jasną strugą,
Byś nam ciepłem Twem, chłodne umysły ogrzewał,
I nad starym Krakowem przeszłości pieśń śpiewał.
Bo dziś są inne czasy, wiatr obcy wciąż wieje,
Socyalizm i Komuna, ateizm trąd sieje.
Wszystko burzy i niszczy, świat polski nasz stary,
Ni dawnej uczciwości, ani dawnej wiary,
Wszystko goni za groszem, zdyszani, zmęczeni,
Radziby żyć wygodnie — lecz z cudzej kieszeni,
Przeszłość, dzieje, ojczyznę rzucają w śmiecisko,
Zdaje się, jako byłby koniec świata blisko.
Więc żyj nam, jak najdłużej, by w nas krzepić ducha,
Niech każdy głosu Twego, jak wyroczni słucha,
Przechadzaj się po mieście, wśród plantacyj wieńca
Gdzie Cię każdy głaz, drzewko wraca w dnie młodzieńca
Gdzie wzrusza serce, każde dzwonu uderzenie,
I każdy dźwięk zegaru, rozbudza wspomnienie.
Niech najpóźniej uderzy godzina żałobna,
Bo Krakowa bez Ciebie, pojąć nie podobna. —

Kraków 19. marca, 1882 r.

Dr Józef Szewczyk
z żoną i dziećmi.

Υπόμνημα της εμής φιλίας ουκ έχω έτερόν σοι αποδιδόναι, λάβε της διανοίας μου το ασφαλές, και μνήσθητί μου απελθών φίλην εις πατρίδα γαίαν. Μακαρίζω σε, σοί γαρ πατρίς σοί και φίλοι έτυχον· εμοί πάσα γης πατρίς, ή φίλους παρέχει.

Εμμανουήλ Γερζής
Φιλόσοφος

Βιέννη τη 13 Ιουνίου
1822.

Innego upominku przyjaźni moiey dać ci nie mogę — ale przyimi zapewnienie pamięci moiey o Tobie; a kiedy powrócisz do miłey ziemi rodzinney, pamiętay także o mnie. Szczęśliwym iesteś, bo masz Oyczyznę i Przyiaciół; dla mnie każda ziemia Oyczyzną, w którey są przyiaciele moi.

W Wiedniu 13° Czerwca 1822 R.

Emanuel Gerzés
filozof —

Nota S. Matthowz — 859.

129

Innego upominku przyjaźni méj dać Ci nie mogę – ale przyjm zapewnienie pamięci mojéj (o Tobie); a kiedy powrócisz do miłéj ziemi rodzinnéj, pamiętaj także o mnie. Szczęśliwym jesteś, bo masz ojczyznę i przyjaciół; dla mnie każda ziemia ojczyzną, w któréj są przyjaciele moi.

Emanuel Terzes (is)
filozof

w Wiedniu 13 Czerwca
1822.

Dem Liebe wohl dem Bildner meiner Jugend
Der uns zum schönen Ziel der Tugend führt
Den Dank zu zollen, welchen ihm gebührt!
O ewig werd' ich nicht vergessen
Mein größtes Glück, daß ich einst Dich
Als Lehrer, Führer, Freund besessen!

Joseph Trebitsch.

131

Semper proposita tua, Deus in bonam vertat partem!

Invadit temperatissimos morbus, validissimos Phtisis, Innocentissimos poena, Secretissimos tumultus — Seneca ep. XCI.

Bona praeterita grata recordatione renovata delectant. Cicero.

Aequam memento rebus in arduis
Servare mentem, non secus in bonis
— — — — Horat: Od II. 3.

Haec pauca in sui memoriam, Tibi scripsit
Amicus Felix Trojański

Vindobonae
Die 25. Mensis Novembris
Ao MDCCCXVII.

Zieh' hin, guter edler Freund, Segen
Umschwebe Dich auf deinen Wegen;

Und trennest Du zu deinen Freunden Dich
So denk' in Liebe auch an mich!

Leopold Trebisch

Gdy ich przyiaciele
Chcą mniey dobrze, ale wiele.

Gdyż oto podobno iest nayłatwiey.
Cała więc rzeczy ważnych kupa, wykładać się w krótce zacznie poważną prozą.

I nie inaczey iak prozą,
Gdyż było było Jelenia z kozą
Puszczać w pole na popisy;
Co się mnie niedołędze równać z wierszopisy.

A zwłaszcza, gdy, ile mi się zdaie, więcey to=bie idzie o moią przyiaźń, iak o ładaia=kie moie wiersze

Więc Ci przyrzekam pierwsza
I to na całe życie;
A po naszym pobycie,
Żądałbym; Aby mnie kwasy z twoimi Alkały
Twór Chemiczny kiedy dały
Zwarłszy nas wszystkie składy.

Tym czasem, żyy zdrowo, długo i szczę=śliwie, a mnie kochay.

Aeryż

A czyż to już wszystko? A nie inaczej.

Bo gdzie wiele podpisów a tysiące bied wyt=

często   wie
Tam ~~wszystkie~~ wielkie rzeczy ' koncyni

na przedmowie -

w Wiedniu 23 Junij 1816. Leon Uszcza=
powskiy



134

Alles ist vergänglich, nur das Andenken an Dir
wird ewig währen in der Brust Ihres, wer weiß auch
wie lange Zeit sich trennenden Freundes

Krakau den 12ten Oct. 823.

Ant. Vincent Vrecha

135

136

...ne Zeilen vom 30t Oktbr
haben mich noch an der
...eine Grabstätte ereilt
...der vergangenen Woche kämpfte ich
um das Dasein. Kurzer Athem, Husten,
mit Anasarca u. s. w. bezeichnen
meinen Zustand. Mich den Grüßen un...
...wiederholt verbleibe Ihr alter Freund

Wächtner m/p

Magy. kir. posta.



LEVELEZŐ-LA

Czim Herrn Dr. Josef v. Brodowicz

in Krakau

Schäßburg am 5/1 1880

137

Das Bündniß.

Meinen vielgeliebten Freunden und Brüdern
Ludowicz, Christophority, Fezie und Berg
am 5t. Februar 1815 gewidmet.

Unter deinem Ätherbogen
Hoch von Pol zu Pol gezogen
Vater wir Allmächtiger,
Wo durch deines Wunsches Wehen,
Welten sich wie Räder drehen
In der Lüfte wogendem Meer!

Weihend Dank in Preis ergossen
Unsern Bund, den wir geschlossen,
Hier im Tempel der Natur,
Hier wo tausendfach gestaltet
Deine Größe sich entfaltet,
Schwört sich heiliger der Schwur!

Aus des Wahnsinns schweren Ketten,
Uns mit eigner Kraft zu retten,
Frei zu werden von Gewalt,
Die das schwache Herz umwindet,
Und das fromme Aug' erblindet
Mit der Unschuld Truggestalt!

Unser

Unsres Daseyns Schuld zu schlichten
Treu und liebend zu verrichten
Schwören wir den heilgen Eid!
Mensch zu seyn — es nicht zu scheinen
Uns zu reihen an die reinen
Geister deiner Ewigkeit! —

Und wer muthlos seine Schwingen
Nach der Tugend Kranz zu ringen
Sankt und frevelnd nieder fällt,
Um den frömmsten Bund zu brechen
Sollen deine Blitze rächen
Vater, Schöpfer, Herr der Welt! —

[illegible]

Schnell eilet der Genuß
der Gegenwart vorüber;
doch die Erinnerung weilt! —

Brühl im Tempel
den tapferen Völkern
Österreichs geweiht
am 13ten September
1817.

Gedenke, Theurer bey der Rück-
erinnerung an die schöne
Stelle, wo ich diese Worte
schrieb, mit Liebe deines
dich innigst liebenden u.
schätzenden Freundes

Walther.

1815

Zum Beweise unsers lieben
musikalischen Freundes in Wien
während der französischen
Kriegsjahren — Theatern war
dieses Gedicht abgedruckt
in den Abend-Unterhaltungen
nach 1817 — bey Gerold.

—

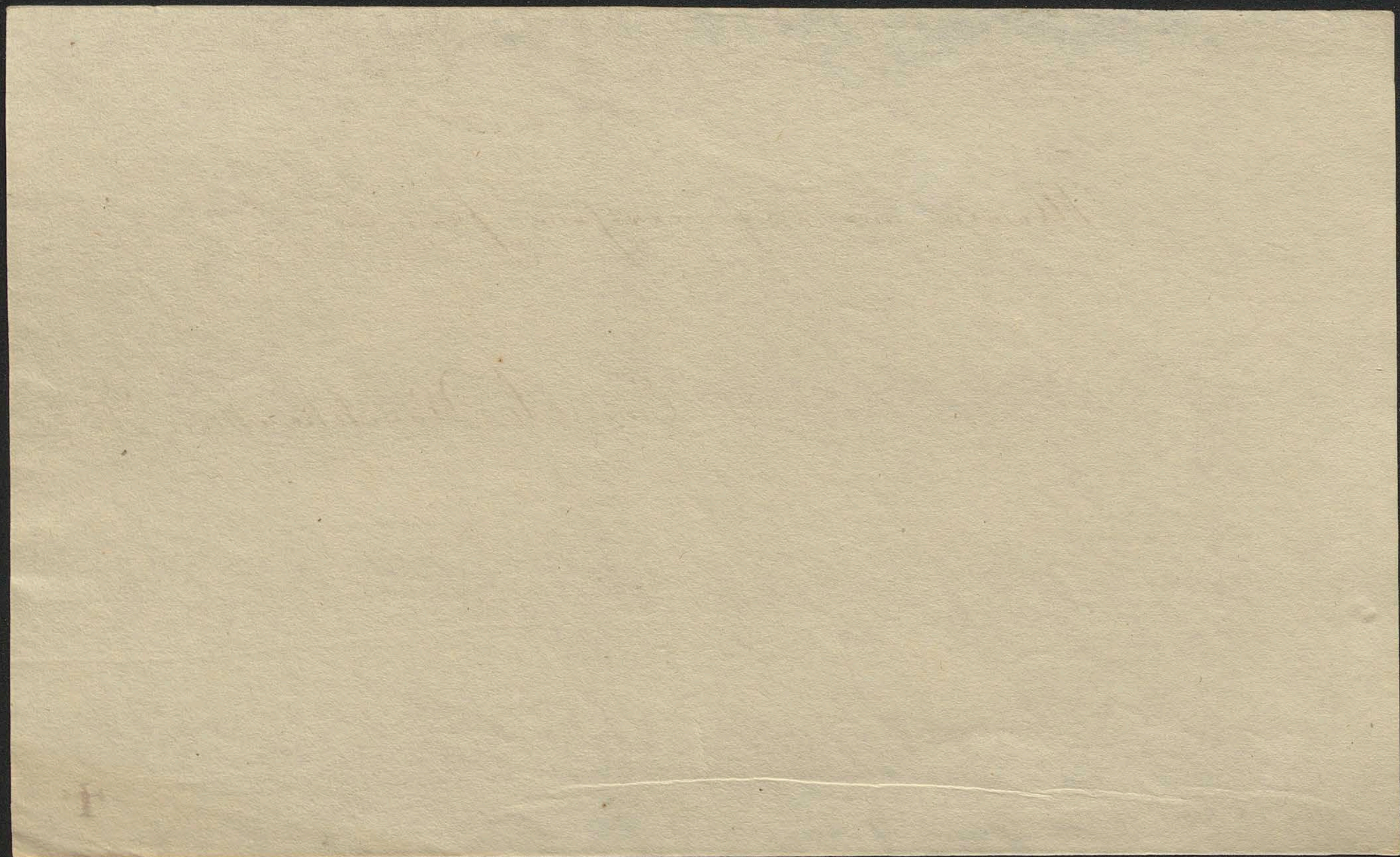
Bald darauf gerieth Wächter
in Zeitumstände und kehrte in
sein Vaterland zurück — nach
Schäßburg in Siebenbürgen
übersiedelte dann nach Her-
mannstadt, und lebte dort bis
zum 5. May 1870/1. während
Sohn, Frau und Christophrich
bereits gestorben sind!

Meinem mir ewig werthem Freunde

Emerich Wäschke Medic. Dr.

Wien 28 April 817.





W pamiętniku, w którym najdroższe sercu polskiemu i czci narodowéj znachodzę nazwisko — (Tad. Kościuszki) — każesz i mnie się zapisać, Przezacny Panie!, Mężu! cnót pełen i chwały!

Ulegam Twéj woli, będącéj dla mnie rozkazem; acz nieśmiały biorę za pióro.

Ale cóż Ci tu wpiszę na razie? — jeżli nie uroczyste zapewnienie, téj wysokiéj czci, z jaką zostaje dla Ciebie każdy, co się w cnotach Twych przejrzał; w pięknéj i czystéj duszy Twéj, jak z otwartéj księgi czytał; prawdą i pracą, wiedzą i wiarą Twoją szczérze się zbudował.

A czy pozwolisz mi prośbę? na tém miejscu Panie! wydzierającą mi się — mimochodem — z pod pióra....

Mężu! jakby z kruszcu!

w naszym wieku już rzadki! Chócbyś życia istotnie był syt, a w pogotowiu — jak Cię znamy — do porzucenia każdéj chwili, gdy Cię Bóg powoła, tego padołu płaczu; nie nadsłuchuj jednak z wytężeniem, bijącéj życia godziny!

Piękny i wzniosły bowiem Twój żywot jest dla spółczesnych i Młodzi przykładną wskazówką; rzadkim — jak dziś — wzorem poświęcenia się i zaparcia, sumiennym rachunkiem z każdego dnia życia, spędzonego w usługach cierpiącéj ludzkości, lub w niezmużonéj — silnego ducha — pracy.

A patrzącemu na to, snuje mi się w myśli piękny wiersz Syrokomli, o „starym zegarze". – Dałbym mu jednak odnośnie do Ciebie, Czcigodny Mężu! takie raczej brzmienie końcowe:

Potrzeba nam mistrzów, coby przyświecali –
Co wiedzą i pracą przykładem się stali,
I strzegli starych cnót ziarna!
Strzegłeś go ściśle, – spełniwszy zadanie, –
W najdłuższe więc lata zachowaj Cię Panie!
Bo Twa zasługa nie marna!

Kraków
w grudniu 1876 r.

Weigel.

143



Seiner Hochwolgeboren,

Herrn med. Dr. Josef Brodovicz

in

Krakau.

144

Josef Waechter,

Doctor der Arzneikunde, Besitzer des goldenen Franz Josef Verdienst-Kreuzes mit der Krone,

vollendete am 30. Januar 1880, im 88. Jahre in Schässburg sein dem allgemeinen Wohle mit voller Hingebung gewidmetes Leben.

Von diesem schmerzlichen Verluste geben die Gefertigten allen Verwandten, Freunden und Bekannten die betrübende Nachricht.

Die Ruhebestattung des theuern Dahingeschiedenen findet in der Familiengruft auf dem evang. Friedhofe A. B. in **Hermannstadt**, am **1. Februar 1880**, nach Ankunft des Eisenbahnzuges in aller Stille statt.

Schässburg, am 30. Januar 1880.

Josefine Wæchter verehelichte **Gull**
in Schässburg,
Marie Wæchter verehelichte **Mætz**
in Schässburg,
Heinrich Wæchter,
k. u. Steuerinspector in Kronstadt,
als Kinder.

Eleonore Wæchter geb. **Simonis**,
als Gattin.

Wilhelm Peneke,
pensionirter k. k. Generalmajor in Graz,
Josef Gull,
Bürgermeister in Schässburg,
Julius Mætz,
Polizeidirektor in Schässburg,
als Schwiegersöhne.

Klotilde, Louise, Wilhelmine, Eleonore, Emma Peneke — Marie, Josef, Carl, Julius, Hermann, Hermine, Irene, Wilhelmine Mætz,
als Enkel.

...r & Horeth, Schässburg.

145

Pamięci ludzkiey podstawo!
Ty zbiorze! przypomnień różnych,
Ty w nudnych chwilach zabawo!
Składzie czczy! oświadczeń próżnych,
Kiedy w moiem oddaleniu,
Józef w tobie czytać będzie;
Wierna twemu przeznaczeniu,
Staw mię w Jego myśli rzędzie;
Nie gadaj nic o sprzyjaniu,
Niechay go przez cię zyskiwać;
Zostaw to memu staraniu,
Aby na nie zasługiwać.

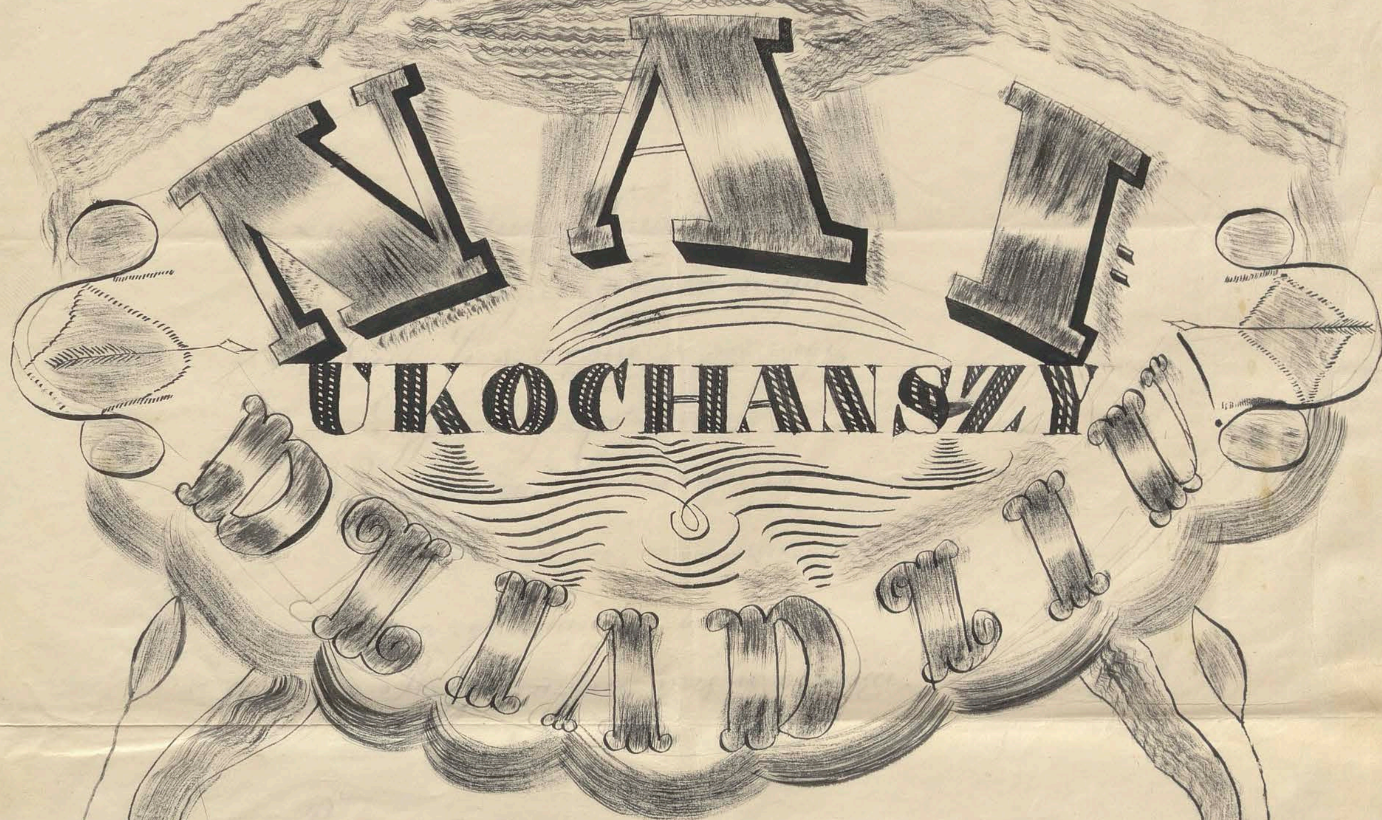
Józef m.p.

Dnia 24 Kwietnia 1816
w Wiedniu.

Wincygorski

+

146



Mój Dziadziu! wnózki Twoje,
Zyczą szczęścia, pomyślności
Juz przetrwałeś życia znoje,
Teraz pora szczęśliwości!
Ciesz się szczęściem Twoich dzieci
I wnukuw, co Cię kochają,
I przyjm ich szczére życzenia
Z przyjemnością twego opojrzenia
Twe wnuki nieba błagają.

/.



2.

Żyj szczęśliwie Dziadziu drogi!
Nieznaj, co zgryzota sroga,
Niech Ci szczęście po pod nogi,
Sypie dary z pełnoroga.
Nie mam dać Ci co w ofiarze,
Niech zastąpią dobre chęci
Przyjm życzenia moje w darze,
Przyjm, a miej mię w pamięci.

3.

Przyjm co zdołam wyrazić mową,
Co serce czuje w każdej życia porze
Niech błogość duszy obfitą osnową.
Jak najświętniej oświeca Twego życia zorze,
Te są mojego serca jedyne życzenia
W dzień Dziadzia Imienia.

4.

Z głębi serca Dziadziu drogi!
Składam Ci wdzięczności życzenia,
Byś minąwszy ciernia, głogi
Po kwiatach szedł do zbawienia

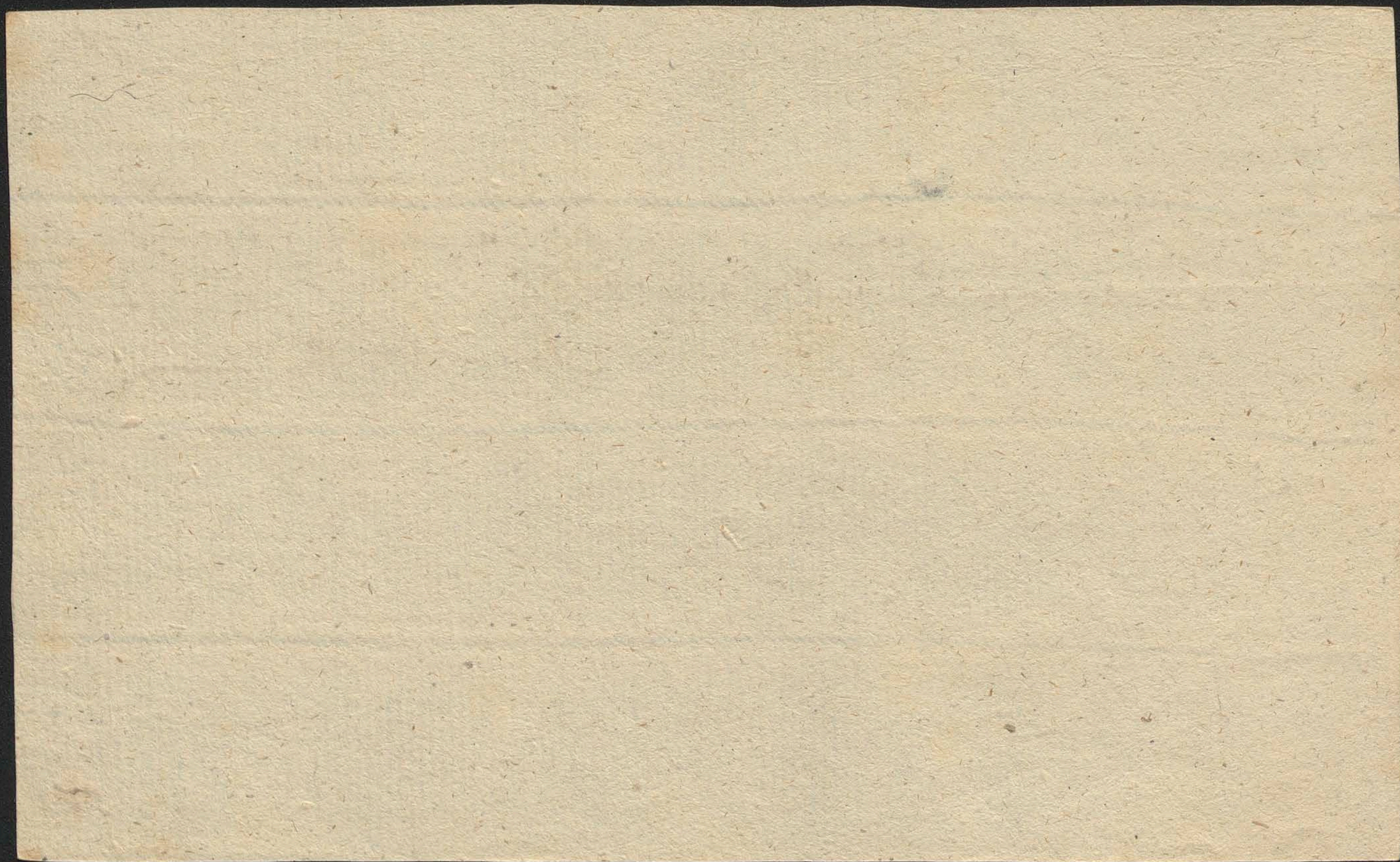
CPałkiewicz

148

Nic milszego dla mnie w Życiu nadto, gdy cię Bracie Kochany będę widział w Szczęściu, i na zawsze Kochanym będę od cię bie. Łuckoryce Dnia 8 Stycznia 1818.

Stanisław Żmigrodzki

+



Ps.

W Odległości, po bratersku,

Kochaymy się oba stale —.

Niechay Zawiść, :: Wzaiemności,

Nieodwraca od Nas wcale.

Xiądz Antoni Bredowicz

Prob: Toustk: R. L.

kochaiący Brat

Touste- Dnia 31° X^bra^ 1817°: R^u^

143

Niech się spełniaią zamysły.

Żmigrodzki

181

Kochanym Wujcia

Petrunia Lewinska

3. Stycznia 815.

152

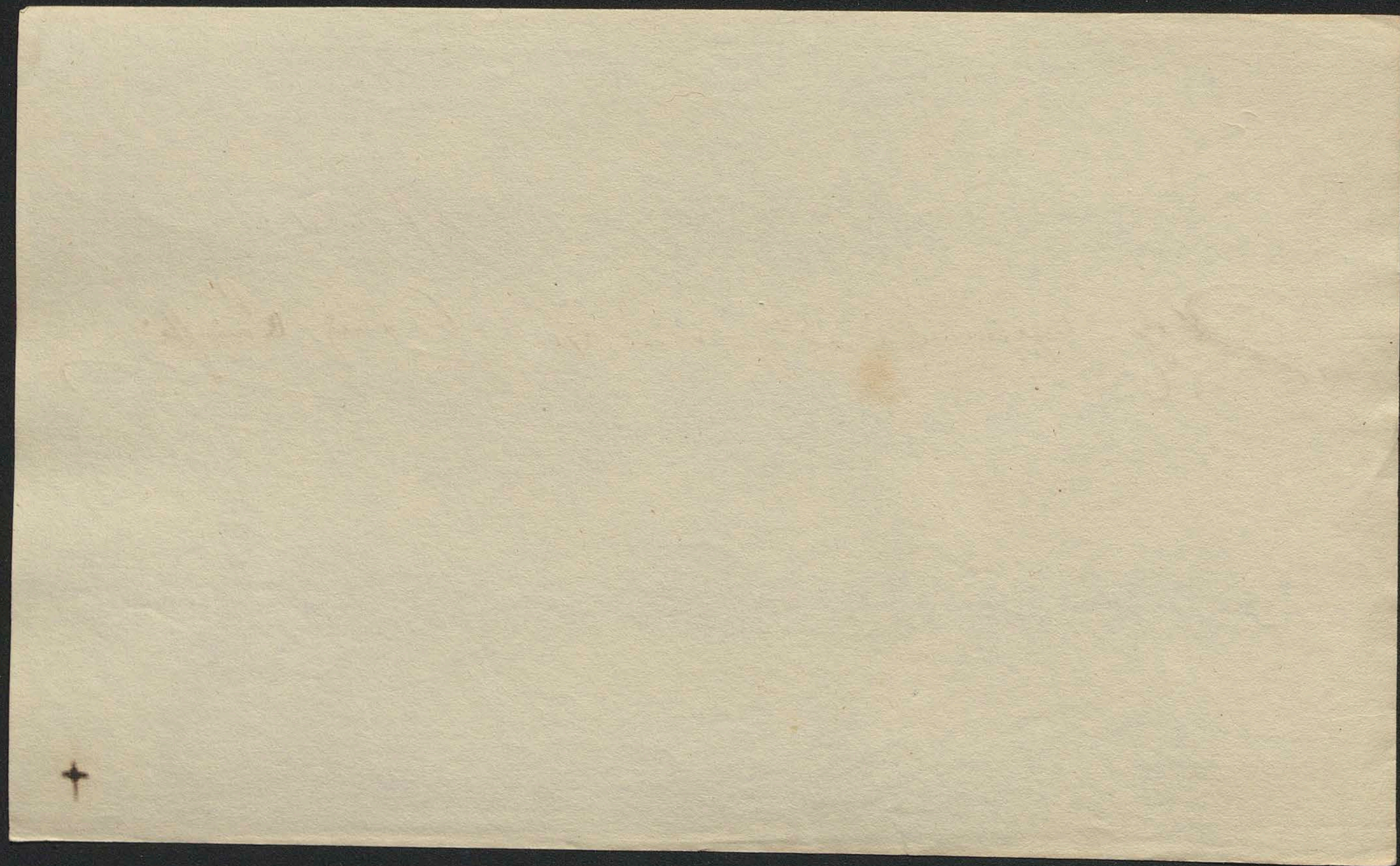
Kocham Wujcia.
Genofefa Lewinska

3. Stycznia 818.

983

Nic nie żądam prócz twego rychłego powrotu.

Dich Myszkowice 9 Dnia Janua: 818 Tad: Lasinski



Pamientaj Juziu że całkowałam
y od ciebie żądam wiadomości
K. Lewinska

w myszkowicach trzeciego stycznia roku

[illegible] Wyszkowski [illegible] Januar. 18

Do moiei Szczęśliwości nie Brakuie mi tylko twoiei Miłości

Nieustannie twoia cię

Zaw. Kochaiąca Siostra

D: 5 Stycz 1818.

Przesały.

156

Życze Ci wszystkich pomyslnosci które na uszczęśliwienie Twoie służyć mogą —

W Brzezanach dnia 5 Stycznia 1818 Roku

Meyski



157

Bądź zdrów kochany Braciszku niech ci
szczęście służy nie zapominay o szczyrze ci
kochaiący Siostrze - Zwinogrodzka -

dn 8. Stycz. 818.

Minęły się dawne czasy,
Przeminęły życia kwasy,
Radość smutki, i igraszki
Wszystkie widma, ludzkie fraszki
I rozterki, potym zgoda,
Pozostała siwa broda —

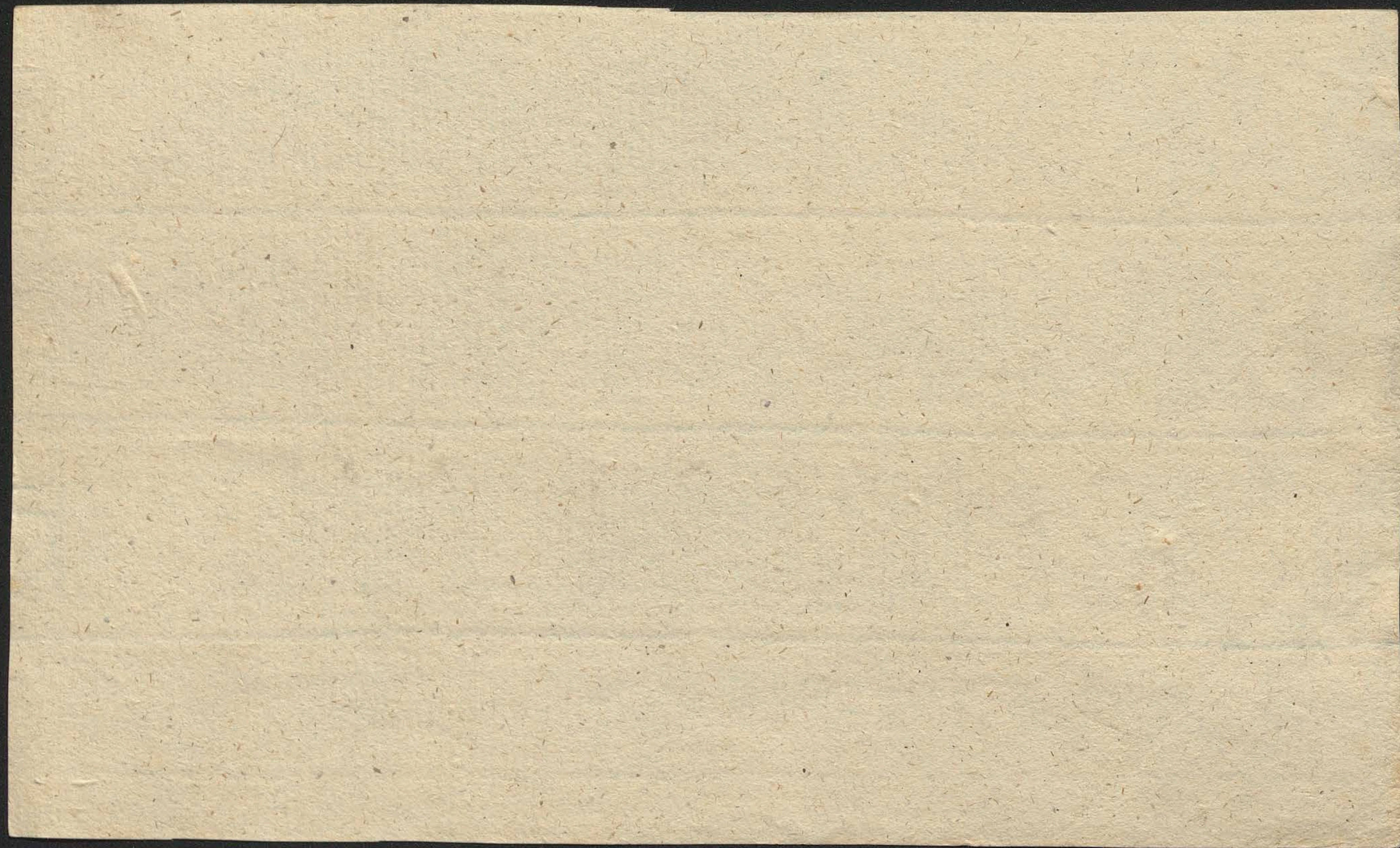
Włosy mi z głowy zmykają
w ich miejscu błysła łysina
Młodsze na brodzie wzrastają,
Zwykła starości przyczyna —
Mogłem ja brodę przykrócić,
Łysina wszakże nie zginie,
Włos czoła nie da się zwrócić,
Łysy wraz z głową się minie. —

Rypianka 9 Marca 1865

Kocham Cię wżyciu — a ty mnie kochay.

Emilka Żmigrodzka

Żuchożyce 8 Stycznia 818



160

Kocham w życia i chcę bydz od niego Kochanym.

Karol Żmigrodzki

w Brzeżanach 5 Stycznia 1818

Endlos liegt die Welt vor deinen Blicken,
Und die Schiffahrt selbst ermißt sie kaum,
Doch auf ihrem unermeßnen Rücken
Ist für zehen Glückliche nicht Raum.

Mathias Diemer.

1812.

Najczcigodniejszy Mężu
i Najukochańszy mój Mistrzu!

Niegdy przed 33 laty jako nowozaciężny sta-nąłem pod Twojem kierownictwem w świą-tyni praktycznej Medycyny, uwielbiałem w Tobie! Najczcigodniejszy Mężu i Najuko-chańszy mój Mistrzu! nietylko skarbiec Twej wiedzy, ale zarazem podziwiałem Twoje gorące umiłowanie obowiązków Nauczy-ciela; jeszcze więcej podziwiałem Twoją niezmo-żoną wytrwałość, a jaką nas do nabycia na-uki prowadziłeś; uwielbiałem Twoje zamiło-wanie, jakiem do Umiejętności dla dobra Twych uczniów pałałeś, a czciłem ojcowską Twą chojność, jaką nas darzyłeś zasobami Twojej rozległej nauki i Twego bogatego do-świadczenia. — Wówczas już kochać Cię! czcić i uwielbiać Cię! jedyne było w mojem sercu dla Ciebie uczucie. Wzrosło ono tem wię-cej, gdy mię zaszczyciłeś godnością Twojego prac-klinicznych pomocnika. Odtąd stałeś mi się, Najczcigodniejszy i Najukochańszy Panie! podwójnym moim Dobroczyńcą! a jedynym wzorem do naśladowania w pracy na polu Nauki i obowiązków lekarza. — Do tych

praw dozgonnej mojej dla Ciebie czci i wdzięczności, przybyły nowe - bo Twa 30o letnia łaska przyjaźni, jaką mię zaszczycałeś, pozwalając mi obcować z Tobą! a każda chwila z Tobą spędzana, to godziny rzetelnego mojego szczęścia, nastręczające mi nowe zdobycze dla wykształcenia rozumu i serca, a dla nabrania hartu w charakterze.-

Wiedząc zaś dosadnie, że źródło Twej łaski przez tyle lat na mnie zlewanej, nie w mojej zasłudze, ale w Twojej dobroci i w Twojej ku mnie miłości, jakąż wdzięcznością zdołam Ci za to odpłacić? Gdyby Najwyższy Stwórca wysłuchał najgorętszych prośb moich, użyczyłby jeszcze bodaj całego wieku do wspólnego przeżycia, abym mógł miłością i wdzięcznością odpłacić to, co Ci winienem! - Niebędąc jednak godnym, aby się ziściły me prośby, miłość i wdzięczność moją dla Ciebie! nieskończę z okresem doczesnego życia; ale duch mój Ciebie! czcić i kochać nigdy nieprzestanie.-

Twój najprzywiązańszy

Kraków d. 23 Maja
1876 r.

Michał Zieleniewski

163

Najszczegodniejszy i Najdroższy
mój Mistrzu!

Kiedy przed 30tu laty jako nowozaciężny stanąłem pod Twojém kierownictwem w świątyni praktycznej Medycyny, uwielbiałem w Tobie Najdroższy mój Mistrzu! nietylko skarbiec Twej wiedzy i umiejętności, ale zarazem podziwiałem Twoje gorące umiłowanie obowiązków Mistrza i Przewodniczącego; jeszcze więcej podziwiałem Twoją niezmużoną wytrwałość, z jaką nas do nabycia wiedzy prowadziłeś; uwielbiałem zaś Twoje zamiłowanie, jakiem ku umiejętności dla dobra Twych uczniów pałałeś; a czułem Twoją ojcowską hojność jaką nas darzyłeś skarbami Twojéj rozległéj nauki i Twego bogatego doświadczenia! - Już wtedy czcić - kochać - i uwielbiać Cię! jedyne było w mojém sercu dla Ciebie uczucie! - Urosło ono tem więcéj, gdy mię zaszczyciłeś godnością Twojego prac klinicznych pomocnika. - Odtąd sta-

teś się dla mnie podwójnym Dobroczyńcą! a jedynym wzorem ku naśladowaniu w pra-cy na polu nauki i obowiązków lekarza.

Do tylu nieprzepartych praw dozgonnej mojej dla Ciebie czci i wdzięczności przybyły nowe – bo Twa 30o letnia łaska, jaką mię zaszczycałeś, pozwalając zbliżyć się do Ciebie i obcować z Tobą! a każda chwila z To-bą spędzona, to godziny mojego szczęścia, nastręczające mi nowe zdobycze dla wy-kształcenia rozumu i serca, a dla nabra-nia hartu dla duszy. – Wiedząc zaś dosa-dnie, że źródło Twych łaski, przez tyle lat na mnie zlewanych, nie w mojej zasłu-dze, ale w Twojej dobroci a w Twojej ku mnie miłości – jakąż wdzięcznością odpła-cić Ci za to! – Gdyby Najwyższy Stwórca raczył wysłuchać najgorętszych próśb mo-ich, użyczyłby przynajmniej pół wieku do wspólnego pożycia, abym mógł miło-ścią i wdzięcznością odpłacić Ci to wszystko coś mnie uczynił! Niebędąc godnym, aby się ziściły me prośby, miłość i wdzięczność moja dla Ciebie nieskończę z okresem do-czesnego życia! ale duch mój Ciebie czcić i kochać, nigdy nieprzestanie! –

Twój najprzywiązańszy

Kraków
24o Lutego 1875. –

Dr Michał Zieleniewski.

Przezacny, arcyszanowny Mężu!

Gdybym był poetą, napisałbym Ci tu kilka wierszy własnych; – gdybym był malarzem narysowałbym Ci jakowy oku Twemu miły przedmiot; – gdybym był filozofem zadałbym Ci niezrozumiałą zagadkę, abyś przez całe życie ją rozwiązując, myślał niekiedy o mnie. Cóż więc Ci dam Łaskawy Panie? Oto chyba serce moje, pełne czci i uwielbienia dla Ciebie. Rok już bowiem piętnasty dobiega kresu, odkąd przez Twą łaskawość zbliżony do Ciebie, poznałem w Tobie jednego z najzacniejszych i najznakomitszych mężów w kraju, spotęgowaną naukę i charakter wzniosły, najprawszy i najszlachetniejszy; serce wielkie pełne świętych natchnień; duszę piękną, lekarza sławy powszechnej, obywatela za wzór służącego, przyjaciela jakich rzadko!

Przyjm więc Łaskawy Panie te niekłamane serca mego wynurzenia i bądź przekonany, że chwile przepędzane w towarzystwie Twojem są mi zawsze najdroższe i najmilsze w mem życiu.

W Krakowie w dzień nowego Roku 1873.

Ludwik Zarewicz



165

A te ti auguro, fortuna, salute, e denaro; e
a me la tua ferma amicizia.

Li 11. Genaio 1818.

Carlo del Tasso.
Tenente nel Reg.to Strelli.

dię 21 Aprila 1807.

1807

166

Altera pars animae meae!

Gratulus es mihi szczęśliwej drogi, i że au
Telegristi; zakres gadał, tak się stało, Kazałeś
ażebyś zdrow do domu przyjechał, żebym się do
brze bawił, żebym Ryehleckiemu pięć razy przy
łożył do karku, kutak, i wszystko, jakoby a
Propheta praedicta erant, ziściło się; i żadne
niema obstaculum ad tempus szczęśliwie zu
konfolującym, quam, że mi ciebie niestaie.
Ale żart nabok; Fac sciam, jak ci examen po
szedł, qd sine summa sollicitudine ignorare nie
mogę; takoteż, quid agas? i która cię żer mać
me (jeżeli był, w Skolim): occupodvata?
Dotychczas, non possum teplare itvas inter sa
lubres, ~~quam~~ ponieważ mater Jupiter ur
get, ale tak się ten Jmość poprawi: tunc non
mię lacrimae Zdzelewicza, non fragor, armor:
non vinum
non conspectus bonor: ou, w Domu zatrzyma:
Haec est summa rer: którą ci donoszę. i bądź
convictus, że prius incipiet turres vitare co
lumba, antra ferae, pecudes gramina, mergus
aquas, i że semper, takiego, juga montis
dick, fluvios dic pisces amabit, dum thymo pa
scentę: apes dum rore cicadae, zawsze inhaerebit

mmmmmd Junnnmd, y imis medullis inspira będzie, twoia amicitia.

Denique tantus amor nobis carissime semper
Quantus in Aeaciden Actoridenque fuit
Non ego, si bibere securo pocula Lethes
Excidere haec credam pectore posse tuo
Longa dies citior brumali sydere, noxque
Tardior hyberna solstitialis erit;
Nec Babylon aestus, nec frigora pontus habebit
Calthaque Paestanas vincet odore rosas
Quam tibi nostrar: veniat oblivio &c.

J Seja~~ll~~

~~Dz[illegible]~~

Podlewaier ciż serdecznie całuię. ~~[illegible]~~

Dobry dobry drogo wesoło będzie wstolim Mtaniey sie odem nie Ekonomstwa iesli pomnich iest sam Ekonomowy Matka lub siostra i tym także

Mszell

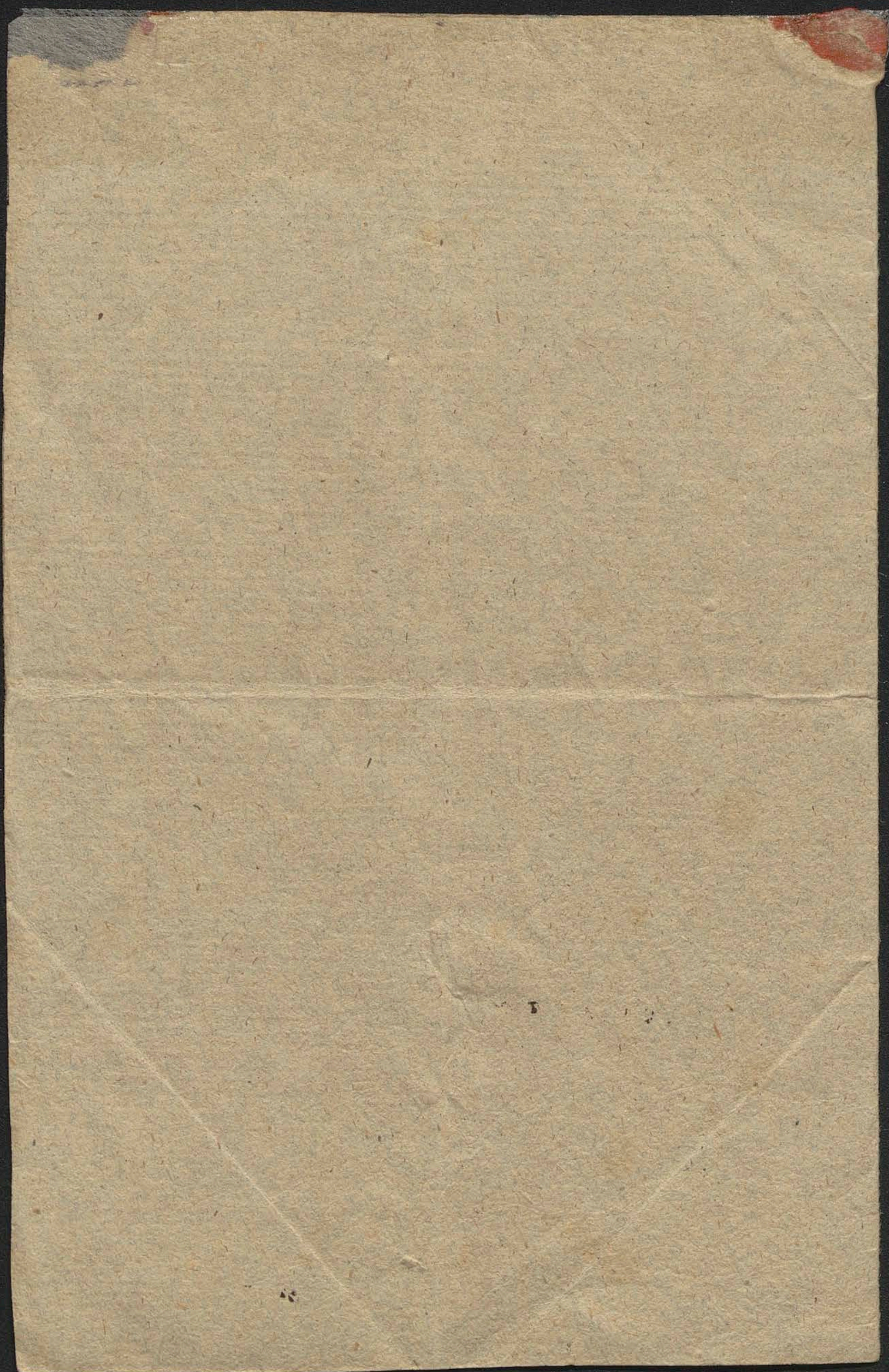
A Monsieur

Monsieur

Chodowcy

mon ami

a Leopol

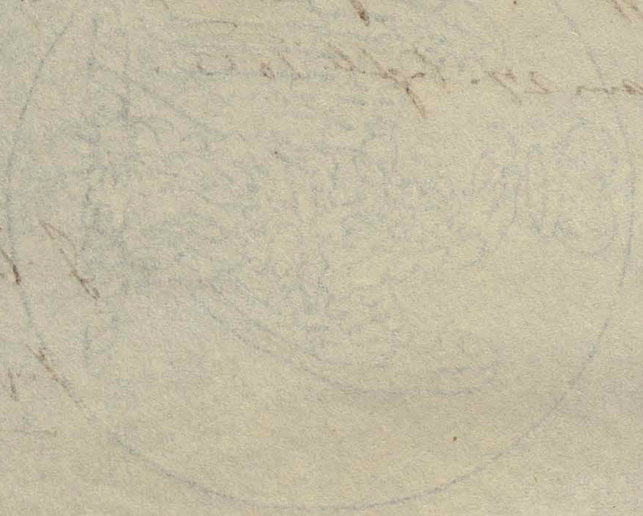


Wenn es eine Regel ist, diejenigen lange zu prüfen,
mit denen man Freundschaft schließen will, so kann
ich in dem gegenwärtigen Falle sicherlich eine Ausnahme
machen, u. Ihnen mit meinem herzlichen Kuße nach
dem schönen ewige Freundschaft geloben.

Aachen am 27. Septbr. 1823.

J. C. Kribling

Prof. der practischen Medizin
am [illegible] Lyceum zu [illegible].



Czy słońce świecić będzie, czy obłok ponury,
Zasłoni na czas jaki przyjemność Natury
Skoro cię tylko serca niewinność Otoczy
Zawsze dla cię pogoda nic jey niezamroczy.

Kochająca cię Siostra
Anna Bażeniowa

1818 1 Stycznia.

170

Integer vitæ, scelerisq purus
Non eget Mauri jaculis, nec arcu
Nec venenatis gravida sagittis
Fusce pharetra:

Sive per Syrtes iter æstuosas,
Sive facturus per inhospitalem
Caucasum, vel quæ loca fabulosus
Lambit Hydaspes.

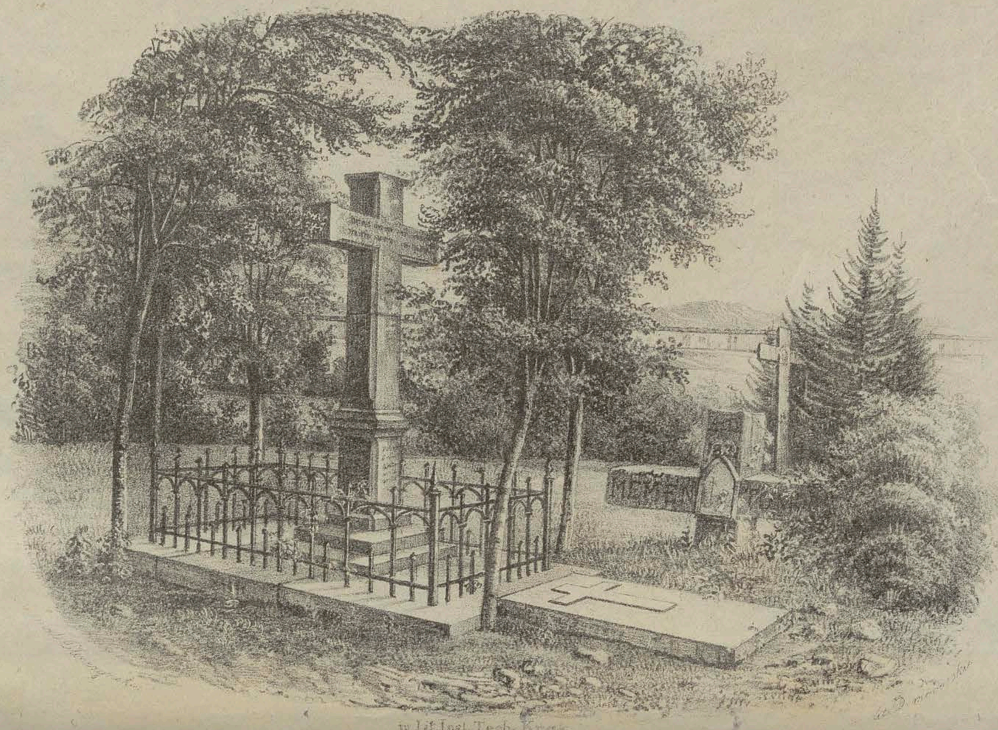
Pone me, pigris ubi nulla campis
Arbor æstiva recreatur aura:
Quod latus mundi nebulæ, malusq
Jupiter urget.

Pone sub curru nimium propinqui
Solis, in terra domibus negata:
Sola me virtus dabit usq tutum,
Sola beatum.

Q. Horatii. Flacci. Odar. libr 1. Ode 19.

Vienna d. 29. Junii 1816.

J. Sejatti



w Lit. Inst. Tech. Krak.

Śród nadziei i trwogi, pracy i kłopotów:
Szanuj życie: a zawsze do śmierci bądź gotów.

Rodzina Bro-
dowiczów

Przedmowa do mego pamiątnika

Pamiątnik jest niejako rodzajem cmentarza;
Gdyż oba przechowują znane nam osoby:
Na cmentarzu pomniki wskazują ich groby
A z pamiątniku karta pomnik wyobraża.
W tem wszelako istotna różnica zachodzi,
Że napisy pomników dziełem cudzej myśli,
Których treść czytelnika dosyć często zwodzi;
W pamiątniku zaś każdy swoją własną kreśli.
Zresztą i tu aczkolwiek rzadko się wydarza,
Że pisarz nie tak myśli jak rozprawia ładnie;
Co wszelako czytelnik tem łatwiej odgadnie,
Im lepiej znał charakter takiego pisarza.
Przetedy znów pamiątnik z cmentarzem się zgadza,
Gdzie nieraz groby zacnych grób złego przegradza.
Lecz ja wszystkim których tu pamięć chowam, wierzę,
Iż każdy swoje myśli zapisywał szczerze.
I na tem przekonaniu jedynie oparty
Zbierałem i chowałem drogie dla mnie karty;
Tem droższe, kiedy pomnę, iż z obecnej chwili
Bardzo wielu którzy ten skarbiec zbogacili,
Już dłużej albo krócej pod ziemią spoczywa
I tylko takiem ~~hasłem~~ echem do mnie się odzywa.

Rok 1877



Als Rückencontrafey dieses
bekannten Kriegshelden [?], möge
Ihnen, als ich durch meine Hinter-
fläche wieder kenntlich bin, meine
Verehrer ins Gedächtniß rufen.

Geschrieben Sontags den 21 Sept. 817
nach [illegible] der musikal. Academie
im Augarten [illegible] und erfolg-
ten vernehmlichen Aufforderung im Kaffee-
hause zu Aug Jahn [?] meines Unglücks [?]
in Gebrauchlaßung meines vielfältig [?] Schreibzeugs
nicht mehr nachzusehen [?] Carl [illegible]

K. D. [illegible]



174

Durch Freundschaft verbrüderte Seelen
Entfernen sich nimmer, fürwahr!
Nicht trennen sie Berge, nicht Wellen,
Kein Tod dräut dem Bunde Gefahr.



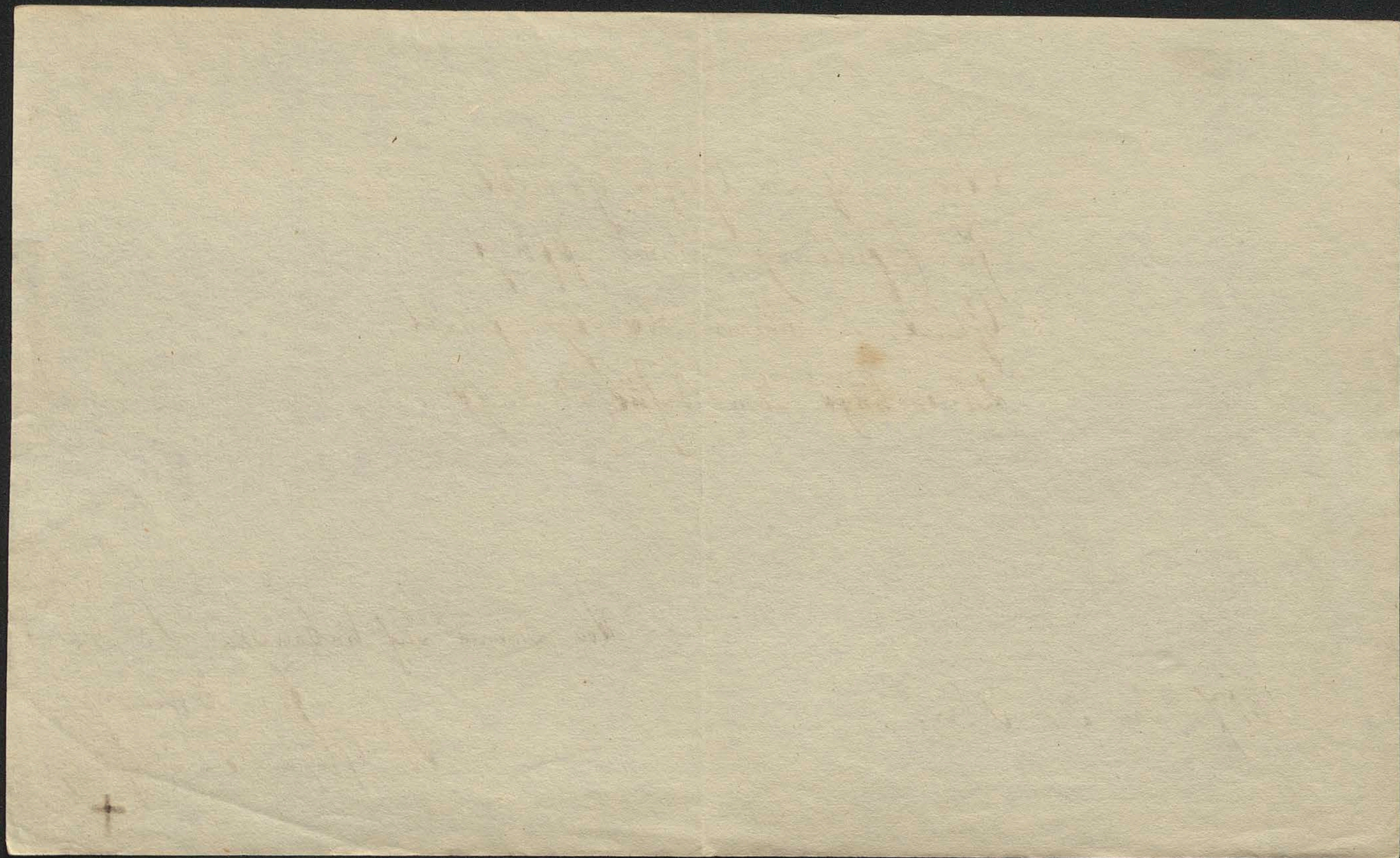
Denk

Wer in sich die Größte gründet,
In Erfüllung seiner Pflicht
Glück, in seinem Werthe, findet,
Unterliegt dem Schicksal nicht.

Von deinem dich liebenden Bruder
Jo: Barony
von Glaymatow in Galizien

1817 den 30 Xber.

✝



176

Zum Zeichen der wärmsten Freundschaft.

Wien den 25t Novemb. 817

Lud. [illegible]
Doktor der Medizin



177

Die fünf Jahre würden mir als fünfzig Olympiaden vorkommen, wenn ich dieselben nicht mit dir zurückgelegt hätte. Besonders aber hast du mich durch deine witzige Resolutionen gegen die und manchen... Contrarten Schmerz geschützt.

Wien den 30. Oct. 1816.

Petraky Hepites
Doct. d. Med.

Był to Grek, kolega na studiach lekarskich, który wróciwszy do Ojczyzny, wielki miał udział w spisku, ku jej oswobodzeniu, jeszcze w Wiedniu wtedy zawiązanym

178

Hier in dem herrschönen
Garten sehe ich wieder
meinen lieben unvergeß-
lichen Freund Brodowitsch

(Dornbach Sontag den 8ten September 816

Herzliche Freude habe ich, daß
ich ihn wieder einmahl sehe; die-
sen schönen [illegible] ist mir
doch dagegen noch einmahl so lieb-
bleibe nur immer bey mir! Franz Sch:

Indulge Genio! carpamus dulcia! nostrum est
Quod vivis; cinis et manes et fabula fies.
Vive memor leti — fugit hora! . . . .

Pers. Sat. V.

. . . . . Die Zeiten walten —
Das Vorgeschlecht wird schläfrig, munter und bange — —
Der Fische fangen will [illegible] sich nicht vom Haufen. —

Hermann 1. Akt. 1. Sc.

Auf Sicht sucht man jetzt schon von der kleinsten Höhe des Lebens,
Und ich glaube man vergisst darum die Hinsicht so sehr.

[illegible]

. . . . Doch, so [illegible] der Schicksals Gewalten
Mich vom tiefsten Schmerz zu heilen [illegible],
Auf und nieder tauchen die Gestalten
[illegible] lebt durch die Brust
[illegible] sie in mir zu schalten
Licht ist sie immer gern sich [illegible]
Wie Sternlichter fließen sie unbewußt.

. . . . Und so bleibt denn [illegible]
Alles was fast lieber an Erinnerung,
Und das höchste [illegible]
Ist fast nur in beiden Herzen [illegible].
Die es wünschen und die es treu geschworen,
Als die Vergangenheit die dortigen Stunden
Den geheimnisvollen Gebet bringt.

Geschrieben zu Wien im
Juny 1821.

Als freundschaftliches Andenken von [illegible] Eduard [illegible]
aus Trebnitz in Preuß. Schlesien.

Es ist ein schwaches Ding um unser Herz. Und doch, so schwach es ist, und so leicht es uns irre gehen macht, ist es die Quelle unserer besten Freuden, unserer besten Triebe, unserer besten Handlungen.

Wien am 22ten Juny 819.

Anton Rüdnerzkia

Kazałeś mi przyiacielu! abym Ci, iak mowisz, napisał kupę i kupę do twoiego sztambuchu; ha! kupę.

Ja przez kupę rozumiem wiele,
Bo tak zawsze przyiaciele
Gdy się im pora wydarzy,
Kied ieden z drugim iak gwarzy tak gwarzy.

Więc dobrze, ale w pisaniu nie tylko idzie o kupę, a przy-naymniey iuż nie powinno, bo gdyby tylko ten cel był pisarzy, tedybym ia dziś został naystawnieyszym autorem.

Każe nosy pochwytać w iakieykolwiek mowie
co się teraz w moiey głowie
I marzy i roi, we śnie i na jawie;
O mieszkaniu, odzieniu, o lutszey strawie,
O wygodney podróży w podsibirskie strony;
A co ieszcze tam skalony
Los się zemną może, nadrocy,
Gdy mu podpadnę pod oczy.
I ubogi i słaby, bez wszelkiey podpory;
Albo ieszcze gdy iego spory
Cokolwiek ~~iesz~~ iuż nie popuszczą,
Z iaką to ieszcze tłuszczą!
Różnych zmartwień, niewygod walczyć będzie trzeba—
Tam gdzie tyle bez chleba
Na mnie iuż z płaczem wygląda.

Niemiałżebyś foliałów ogromnych, gdybym Ci to wszystko popisał? Ale, kto Ci to czytać zażąda?

Oprócz więc kupy, móy luby przyjacielu! muszę Ciąg o więcey postarać, ato: o rzeczy,

Któreby były warte
Tak piękną hożą zaymować kartę;
Gdyż siebie kniżę a Ciebie urażę,
Gdy czemkolwiek Ci oną zamażę.

Drugi więc cel pisma teraźnieyszego będzie: wielkość rzeczy.

Ale niedość ieszcze
Że Ci rzecz wielką umieszczę,
Boi naywiększa się kazi,
Gdy się nikczemnie wyrazi

Do twoiey więc kupy, a moich poważnych rzeczy,

Trzecią ieszcze dodać muszę,
Nim z moim konceptem wyruszę.

Ato: rozwagę.

Czy w pięknym wierszu, czy też w wolney mowie,
Rzecz się moia nayzgrabniey opowie?
Skąd zacząć naszém skończyć?
J iak to wszystko połączyć?
Czém się czytelnik i uczy i bawi,
A pisarz sławi —

Ale ale!

W mieyscu mi przychodzi wcale,
Coś ty mi wczoray powiadał,
kiedyś twoią kartkę w móy kapelusz wkładał.

To iest: ieżeli mieć czasu nie będę, abym Ci iaką kolwiek ^to^ prozą napisał — Tém ci lepiey dla leniwych,

Gdy

Lange lebe der Kunst und der Menschheit!

Wien den 23 July 1817.

Joseph Blümensteingschied

Lüge.

Die Herrschaft der Vernunft ist unser wahres Leben;
Zur Dienerinn ist sie, und zu Begleitern sind
Durch dieses verschlungene Labyrinth
Uns freundliche Gefühle mitgegeben.
Wenn Hoheit unsern Busen hebt,
Dann strömen sie die Glut auf unsere Wangen;
Oft aber fallen sie gefangen
In Herzen, die der Reiz der Sinne voll.
Sie dürfen nicht mit der Vernunft entbrennen;
Sie dienen nur dem Preis der Gottheit
Herzen zum vollen Licht erwärmen
Und lieblich blüht nur für die heitern Lebenssaat.
Wo ihre Wärme fehlt, da ist die Gegend öde;
Die Distel wuchert nicht hervor.

doch auch kein Buchstaben nicht; und die [illegible] Feder
hält mir darin ihr [illegible] zurück.

Geschrieben zu Wien am 25ten Nov. 817.

Dem wahren Freunde!

Der wahre Freund
Ferdinand Edler von Schöllnast Med. Doctor.

Durch die flammende Wildniß, begränzt von der Wiege
und dem Sarge,
Ebnen mit göttlicher Huld Freundschaft und Liebe
den Pfad.

Wien den 7 Mai 1816

Ihre Freundschaft hat mir den Sinn
dieser Zeilen bewährt; möchten Sie auch
entfernt sich manchmal erinnern
an Ihre aufrichtige Freundin
Sophie Weißkirchen

185

Ueber alles liebt dich dein Freund

Franz Wizzlinger

Wien den 12. October 817.

Das Wort Gottes ist eine Blume —
sie heißt: Je länger je lieber! —

Die höchste Religion ist:
Den nachahmen den du anbetest! —



O mein Gott! o Liebe liebe du selbst dich selbst in mir, so wirst du geliebt, wie du verdienst geliebt zu werden. — Ich will nicht leben als um mich vor dir zu verzehren, wie eine Kerze unaufhörlich brennt vor deinem Heiligthume. — Ich bin nicht für mich, — es ist niemand für sich selbst als du; — nichts bin ich für mich, alles für dich! —

Ich will lieber vergehen, als zulassen, daß ich die Liebe, die mein ganzes Herz für dich ausfüllen muß, auch nur einen Augenblick an mich selbst vergebe! —

Liebe in deiner schwachen Kreatur, o du der du die Liebe bist! — deine eigene ewige überschwängliche Schönheit! — O unendliche Güte! o unendliche Liebe! brenne, verzehre erhebe, vernichte mein Herz und laß es ein vollkommenes Brandopfer auf deinem Altar werden!!!

Gerechtigkeit, Friede, Freude kommen von Gott, kommen durch Christus, wurzeln im Innersten des Menschen, blühen im Äußern, reifen hier, werden vollendet dort! —

So oft dir, mein Geliebter diese Wahrheiten — mit besonderer Klarheit vor die Seele kommen so denke an deinen

dich ewig in Gott liebenden Freund.
Friederich [illegible].
L

Wien am Tage des H. Johann vom Kreuz 1817.

Rinn Friedrich, né à Gratz le 20 août 1791, entra dans la province de Galicie le 25 novembre 1822. Il demeura plusieurs années à Tarnopol, fut ensuite missionnaire à Lemberg, recteur d'Innsbruck, père spirituel à Vienne et à Kalksburg, où il mourut le 15 mai 1866.

187

Empfindungen eines Protestanten in einer kath: Kirche. —

von J. C. Lavater.

Der Prunk verhüllt dich Jesus Christus!
Wer deinen Schatten nur verehrt,
Mir sey, was dich nur Jesus Christus!
zu ehren meint, verehrungswerth.

Warum wird, als um dich zu loben
den Tod der Liebe – Jesu Christ!
die Hostie empor gehoben?
Weil sie nicht mehr – weil du sie bist. —

Dir beugt die glaubende Gemeine
das Knie, dir macht, nur dir, die kleine
Schon früh belehrte Schaar der Jungen
das Kreuz: neigt Lippen dir, u. Zungen.
Schlägt dir mit Demuth u. mit Lust
mit kleiner Hand dreymal die Brust.

Geläutet wird dir zu Lieb die Halle,
dir trägt dein angebetet' Blut,
der Chorknab klingelt dir die Schelle,
dir thut der Küster was er thut.
Verwundre deutschen fernen Länder
die schöne Pracht der Meßgewänder,
der Schnörkel an des silbern Schilden,
das Flittergold am Mutterbilde
Den Hals der falschen Perlenschnur,
Meint dich doch – Jesus Christus! – nur.

Die unvergleichen Hochaltäre
wenn ziert mit Zweigen sich die Wand?
Dein Kirchweihfeste – wenn zu Ehren
entträufelt Wachs des Bürgers Hand?
Wenn streut man Blumen auf die Bahnen?
Wenn trägt man goldgestickte Fahnen?
Wenn die Ave Marie schallen,
bist du nicht dann zu wiederhallen?
Ist Welt nicht, nicht Ergötzung,
nicht Freud und Ruh dir gewährt?

Den Glocken in erhabenen Thürmen
mit ganzen Beuteln Gold erkauft,
Dem Blitzstrahl und den Donnerstürmen
zu wehren, feyerlich getauft,
Ward ihnen, die in Gluth zerflossen,
Dein Bild am Kranz nicht angegossen?
Gezogen oder schön geläutet
Zur Arbeit rufend u. zum Beten,
Schallt dir, schallt dir nicht überall
der Glocken andachtsreicher Schall? –

Nach Deiner Huld mein Christus! sehnt
sich jeder Freund der Christenheit.
Nur dich glaubt, dich nur verehrt u. wähnt
wer sich der kindlichen Demuth weiht.
Nicht Benedikt nicht Bernard Orden
wär' ohne dich gestiftet worden!

Von dir zeugt Gotteshaus Staat u. Kloster
Tonsur, Breviere u. Pater noster.
Und wenn steht, wann? all dem zu Ruhe,
im Klostergang: Silentium? – –

Wem regt sich nicht beym Gruß der Zither:
„gelobet seyst du Jesus Christ“ –
O Heuchler du, dem Christi Namen
sonst nennt, u. nicht ein frohes Amen
antwortet; nicht mit Freudenblicken
nicht nass mit innigen Entzücken: –
In Ewigkeit! In Ewigkeit!
sey Jesus Christ gebenedeyt! – !

Amen. –

Zum Andenken von Wien
im August 817 —
Samuel weltlichen Geist.
lichen - [illegible] Gericht -

1817

Nolite putare quemquam hominem aliquid discere
ab homine. Admonere possumus per strepitum vocis
nostrae: Si non sit intus qui doceat, inanis fit strepitus
noster. — Augustinus hom. in Joan:

Dem Geistlichen Rinn – 1817.

Wir müssen die Gaben, die wir von Gott empfangen, nicht in
uns ersticken lassen sondern auch andern mittheilen, damit wir
die doppelte Frucht die Gott von seinen Gaben fordert, nicht hindern
daß sie nämlich zuerst uns, und dann aber auch andern nützen
wir sollen ein Saamen seyn, der, in ein gutes Erdreich geworfen viele
Früchte bringt. — Wie ein Christall das Licht das von oben kommt
durchstrahlen läßt so sollen wir durch ein gutes Beispiel, durch Hochachtung
der Tugend u Verachtung der Laster u überhaupt durch thätige
Übung der Gottseligkeit im Umgange die Gaben die wir vom Himmel
empfangen haben, allen Menschen mittheilen, und so das Licht das uns leuchtet
ohne Rückhalt und Beimischung des eignen, wie durchstrahlen und auch
andern leuchten lassen. Wenn wir also Licht u Gnade von Gott
erhalten, und nicht Gott geben, was wir ihm von rechtswegen, und dann

Nächsten, was wir ihm aus Liebe schuldig sind, so mögen wir wohl
Lust haben, aber nur in uns selbst, und unter dem Scheffel ver-
borgen. wo es sich nicht mittheilen, nicht wirken und wohl gar verlöschen
kann. —

Dein Geistlicher Freund
Wien – 1817

Beweise der Freundschaft sind eben so theuer dem Her-
zen auf dem Lande wie in der Stadt. In dieser Hinsicht ist
der auf der k. k. Patrimonial Herrschaft Wösendorf befind-
liche Constantin Mikicinski sehr glücklich gewesen den
Besuch vom Hn Brodowicz erhalten zu haben. —
Zu Wösendorf den 29ten August 816

Der junge Napoleon ist ebenfalls an dem nähmlichen
Tage zu Wösendorf gewesen. — — —

182

Aequam memento rebus in arduis servare mentem

Wien am 27ten 7ber 819

Zum freundschaftlichen
Andenken an Dr: Franz
Flarer in Pavia.

Während Ihnen das kleine Heimchen auf der grünen Wiese vaterländische Freuden entgegen zirpt; die sanften Wellen Ihres fließenden Ihnen Ruhe zumurmeln; im ernsten Eichen-haine die Zweige der vaterländischen Helden Ihnen zuwinken; im stillen freundlichen Häuschen der guten Mutter zarte Liebe Ihr ruhiges Leben würzt: weil ich in wehmüthig-angenehmer Erinnerung an die die schönen Blüthen, die Ihre Freundschaft in mein Leben streute, in einen Kranz legend, selben auf der Freundschaft reinen Altar legen, und sie gleich jenen [illegible] mit Morgenthau erquickend, gegen den sengenden Strahl der Mittagssonne schützen, damit er immer frisch fortblühe, zum Zeichen, wie sehr Sie ehrt, schätzt und liebet

Am 24ten Sept. 1852.

Ihr
wahrhafter und treuer Freund

Wien den letzten Juny 821.

Aug. Ebel



[Paszkowski Franciszek, generał]

194

Altius ibunt qui ad summa nitentur, quam qui, praesumpta desperatione quo velint evadendi protinus circa ima substiterint.

Quinctilianus.

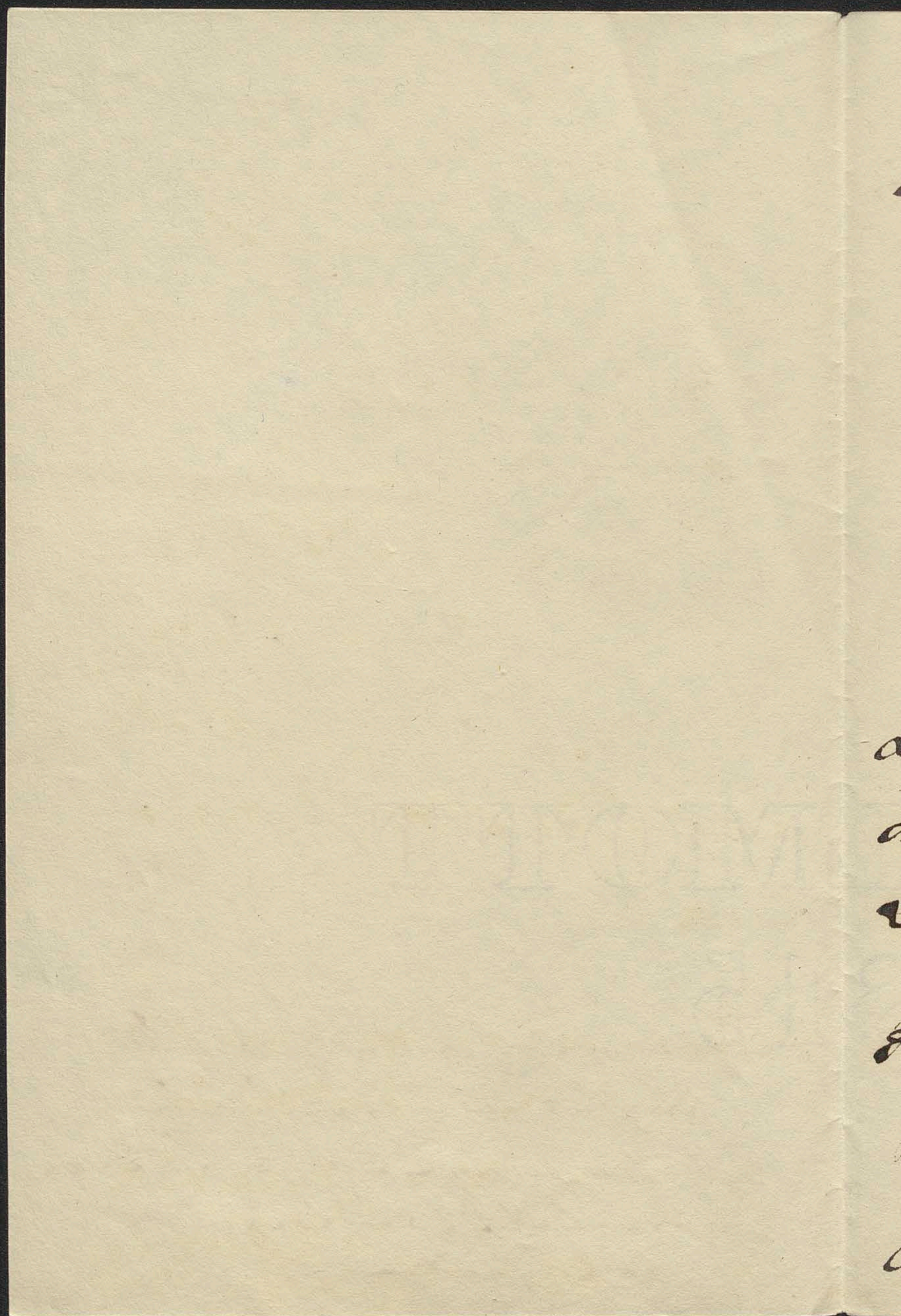
Quid est summum, nisi Deus?
Qui modus, nisi Ratio?
Quae via, nisi Conscientia?

Justo & tenaci propositi Viro, Josepho Dri Brodowicz monumentum amicitiae a

Paszkowski

Cracoviae d 19. Martii 1854.

Zacny General – Szczególny przyjaciel Kościuszki zaszczycony – i mnie też swoją przez lat 32 stałą przyjaźnią zaszczycał –



Odpis wyraźny

Altius ibunt qui ad
Summa nituntur,
quam qui, praesumpta
desperatione quo velint
evadendi, protinus circa
ima substiterint.

Quintilianus.

Quid est summum nisi Deus?
Qui modus nisi ratio?
Quae via nisi conscientia?

Forti et tenaci propositi Viro
Josepho Dri Brodowicz
monumentum amicitiae
a Paszkowski

Cracovia 19 Martio 1854.

Przyślij przysłał mi twój Portret litografowany w Dreznie i bardzo trafny

126

L'Amitié est un sentiment
Propre, qu'aux ames sensibles
Et quoique souvent invisible
fait éclat dans les évènemens.

Vienne le 8 Avril 817.

S. C. de S....dy

197

Szanowny Panie Dobrodzieiu!

Maiąc jutro rano odjeżdżać, bolesną mnie było, żem Pana niezastał w domu dla pożegnania się z Nim. Przyim Pan choć listownie moie nayszczersze chęci dla Jego naylepszego powodzenia i podziękowanie razem za wszystkie Jego dla mnie łaski i życzliwą przyiaźń. Jeżeli mnie moie kłopoty pozwolą nadbiegnę do Pana i powtórzę ttm wszystko ustnie — Adieu

Sługa uniżony i szczery przyiaciel

Albrichtz

Im Erdenthal ist alles, alles nichtig
die Zeit, und der was ihrem Schritt entweicht,
die Liebe selbst, der Lebensbund ist flüchtig
So wie der Duft, der hin durch ihren Myrthen streicht.

Der Freundschaft Huld und Reiz bleibt ewig unvergessen
Sie altert nicht, wenn auch [?] kein Leben küßt.
Schön wie Unsterblichkeit grüßt sie durch die Cypressen
die blutend jedes Herz, das ihre Glut ergießt. —

Have anima candidissima!
Bald sinken — sehen wir uns wieder und bleiben ewig vereint in dem Reich unseres himmlischen Vaters!!
Ihrem theuersten Jugendfreund und 10jährigen Schulcollega [illegible] Joseph [?]
in Brzezany 1847.

109

ad

N. Inv.

4572

1815

1816-18-19-20-21-

Reszki Dziennika
z pieniądzach na
Szpitalach zebranych
[illegible] też [illegible]
bez [illegible] w
[illegible]
[illegible]

200

Zu liebem [illegible] [illegible] – so
weil ich auch von dir ferne muß –
sollt' ich dich auch nie mehr sehen –
du bleibst mir immer lieb – –
denn wie ich dich liebte – hab' ich wohl
nie ein Kind geliebt – und werde
auch nie eines so lieben ——
Dornbach – am 8ten Sept 816.
B.

201

Loin des grandeurs et du bruit de la ville
De tout genre de passion, –
Surtout de folle ambition,
goutés ici le bonheur pur et tranquile,
Oubliant tout excepté les charmans souvenirs
Du bien que l'on a fait; ses innocens plaisirs.
Et c'est ici qu'au sein de la philosophie
Sans crainte, sans remords, et les moindres desirs
On peut passer, et bien finir sa vie.

10. Octob. 806 – Leopoldberg. Prince de Ligne.

202

Hæc. Ecclesia.

S. Leopoldi. Austriæ. Marchionis et patroni hono„
ribus sacra, Ejusdem olim principi aulæ
contigua. Jam et iniquitate temporum,
& Turcar. impietate diruta – munifica
dein pietate Leopoldi I. et Caroli VI. patris
et filii Jmp. R. Restaurata et amplicata.

M. DCC. XXX.

Jnscriptio Ecclesiæ super portam in Monte S. Leopoldi
21. Septembris. 816.

Ici les bras en croix au pied du maître autel
Sobieski pendant tout le saint sacrifice
Pour vaincre l'Ottoman invôqua l'Eternel,
Qui deux heures après aux chrétiens fut propice,
Et rendit à jamais son grand nom
immortel—

Inscription à la porte de cette église—
y mise par le Prince de Ligne—

203

Tout étoit à mon goût dans ce monastère
vide:
Les prunes, le lait, le beurre et le pain;
Le seul qui fût fort insipide,
C'étoit le fade de — mon cousin...

aux mânes du Prince de Ligne!

Pour honorer la mémoire de ce jour
et de cette promenade — — arrivé chez moi..

L.

Chateau de mon refuge.

---

3 Sit meæ sedes utinam senectæ
Sit modus lasso maris et viarum
Militiæque.

Quo res cunque cadunt,
Semper stat linea recta.

Leopoldsberg. 15 Sept. 816.

207

Pour remercier ces exploits
L'Autriche avale son héritage,
Foule des pieds les saints droits
D'un Peuple, mettant en esclavage
Ceux qui l'en sauverent autre-fois.

Pour mettre à côté de l'inscription du Prince de Ligne
1815

205

Tout étoit à mon goût dans ce château vide

Les prunes, le lait, la beurre et le pain —

Le seul qui fût fort insipide

C'étoit le fade de mon cousin —

Aux mânes du Prince de Ligne —

Verte

Pour effacer ce deplaisir
Je viens encore te voir..
Car je veux que ma memoir
Te garde dans un doux souvenir.

Leopoldsburg. le 21. September 846.

206

... Toties

Crimina parentum infantes lugere debent. –

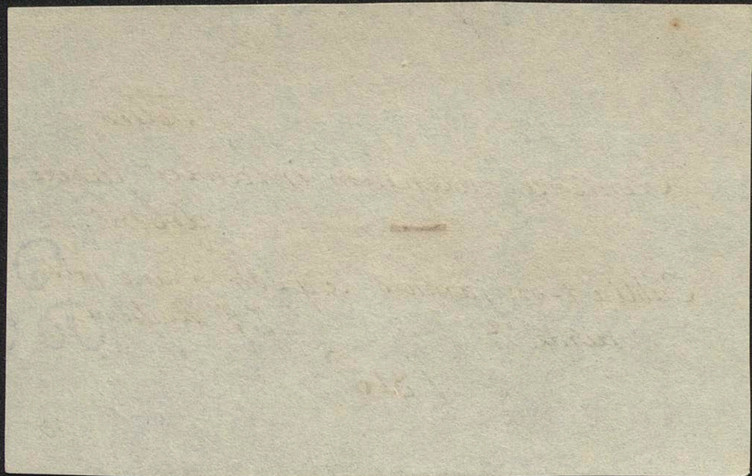
—

Oublia t-on jamais ce qu'on a une fois aimé ?

J. J. Rousseau.

1816

B.



207

Von Wien nicht gern weit!
Burgl. Ober= St. Veit –
Da wären wir just
Zu Ende August –
Gelagert auf Gras
Tranken wir die Milch beyde zu zwey Glas –

am 30 August 816 –

Bock

O Edl Veith!

Heut und auch morgen
kann so gute Milch
dein Freund.

Am 30ten August 1816. Vesp.

O! St Veit! du bist heilig! —
deine Bewohner
sind verpflichteter Dank!

auf dem Berge und
St Veit — Dorf

O lube szczątki pięknego lata!

Gdybym was mógł uratować przed burzami zimy.

O Słodkie uczucia moiey młodości

Gdym was mógł ochronić przed burzami życia!



10. Augusta 816-

Blisko mostka idąc z Grinzing na Kahlenberg – przed czereśnią… B.

209

Na drzewie:

O Psyche! bleibe du mir treu!

210

Gdybym Cię złapał Bachusie!!

W pośród twey własney stolicy
gdzie sławne Grinzyngu góry
Wytrzepałbym ia ci skóry
Żeś tak zaniedbał winnicy - - -

Grinzing. 21. Września 816.

B.

Laß dich Herz dein ungestümes Pochen!
Lächle ruhig brennendes Gefühl!
Blumen, wie wir sie im Traume gebrochen,
Solche Blumen blühn auf Erden nicht.

Bouterweck.

Am 8ten October 1816.





